

ZAGRAJ W BINGO!

KOLUMNA KONKURSOWA NA STR. 21 • BIURO GRY TEL. 232-44

GAZETA Współczesna TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 150 (13051) • Cena 7.000 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 5-7.08.1994 r.

ISSN - 0137-9488 Nr indeksu 350133

EKONOMIA RODU ŻAMOJDÓW

Jak się przedpotopowo gospodaruje, to opłacalność zawsze będzie dziwna — mówi Staszek Żamojda.

— Metr kartofli, dwa worki żyta, jedna świnia i beczka kapusty na zimę. Jakież rolnictwo takie coś utrzyma? Dzisiaj trzeba działać specjalizacyjnie. Za 2-3 dni trzeba zaczynać żniwa i jest pytanie zasadnicze: zamawiać kombajn, czy wracać do tradycji?



Wiesław Janicki ■ str. 12

POLSCY ARGONAUCI NA GREENPOINCIE

Jeżeli choć jeden czytelnik zdenerwował się przy „Szczuropolakach”, to znaczy, że udało mi się osiągnąć zamierzony efekt — mówi Edward Redliński.



Janina Werpachowska ■ str. 6

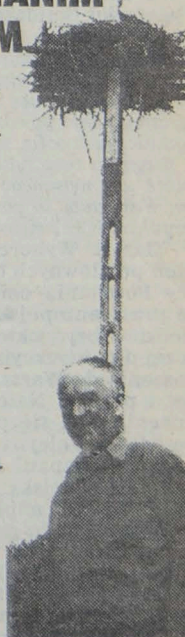
SZUKANIE KAWAŁKA OJCZYZNY

Dionizy Stankiewicz jest jednym z 30 rolników naszego regionu, którzy zgłosili chęć przyjęcia u siebie rodaków z Kazachstanu.

Agnieszka Żero ■ str. 3

TEATR POD BOCIANIM GNIAZDEM

Teatr 3/4 Krzysztofa Raua powstał pół serio pół żartem. W „obozie prób” na przedstawieniu „Wakacje smoka Bonawentury” zmieściło się ponad 90 mieszkańców Zusa.



Krystyna Konecka ■ str. 13



PIEKŁO CZYHA ZA PŁOTEM ■ str. 4

Piszą w kraju

Zanim prezydent Niemiec Roman Herzog wypowiedział 1 sierpnia historyczną prośbę o przebaczenie za krzywdy wyrządzone przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej, nie tylko wśród kombatantów toczyła się dyskusja, czy zaproszenie prezydentów Rosji i Niemiec było słuszne.

Adam Michnik przypomina w tekście "Honor, pacierz i namysł" ("Gazeta Wyborcza" nr 176) kilkudziesięcioletnią polemikę na temat sensu i skutków Powstania. Przytacza słowa niezjącego Stefana Kisielewskiego, opublikowane w roku 1945: *Bohaterstwo warszawskiej młodzieży stało się w tragicznym obrocie rzeczy przyczyną zniszczenia naszego jedyne miliona miasta, zniszczenia bezcennego dorobku kulturalnego, który był najdobitniejszym przejawem naszej niezależności i odrębności, zniszczenia dorobku materialnego pokoleń, który był orężem naszego przetrwania.*

Ale nie polemika wokół decyzji rozpoczęcia Powstania była sednem sporów związanych z 50. rocznicą ostatniego powstania narodowego. Spory dotyczyły samej uroczystości, a w szczególności tego, czy Lech Wałęsa miał prawo zaprosić Borysa Jelcyna i Romana Herzoga. Michnik pisze o tym w cytowanym tekście tak: *Choć bym nader krytyczny wobec polityki Wałęsy, ten gest uważam za mądry, szlachetny i dalekowszycny, dobrze i mocno zakorzeniony w najlepszej polskiej tradycji. Niechaj w 50. rocznicę polskiej krzywdy Polacy, Niemcy i Rosjanie prześlą sobie znak pokoju. W imię przebaczenia i pojednania. Przeciw szowinizmowi i nienawiści.*

Podobnie pisze w "Rzeczpospolitej" (nr 176) Kazimierz Dziewanowski, który jako kilkuletni chłopiec był świadkiem powstańczych wydarzeń.

A więc, po pierwsze: zaproszono innych Niemców i innych Rosjan. Ani Herzog nie jest spadkobiercą i kontynuatorem Hitlera, ani Jelcyn (czy Fialow) Stalina. Herzog jest przedstawicielem zwycięskiej, antyhitlerowskiej demokracji niemieckiej, a zaproszeni Rosjanie obalili w swym kraju komunizm. Ignorowanie tej różnicy źle służy interesom Polski.

Również do pojęcia interesu Polski odwołuje się sam prezydent Niemiec, który wyjaśnia w wywiadzie dla "Polityki" (nr 31) motywy swojego przyjazdu na obchody rocznicy Powstania: *W każdym razie po raz pierwszy od roku 1945 mamy szansę, że Niemcy nie będą wschodnią rubieżą Zachodu, i tak samo Polacy mają szansę, że nie będą już (...) zachodnimi opłotkami Europy Wschodniej. (...) To szansa, którą musimy wykorzystać.*

Do pamięci, ale i do myślenia o przyszłości bez nadmiaru martyrologii odwołuje się Tomasz Jastrun na łamach "Życia Warszawy": *Co dzisiaj możemy wynieść z Powstania? Czy tylko podziw dla heroizmu? (...) Polska wolna i demokratyczna, o którą walczyło powstanie, ma dopiero pięć lat i nie wszystko jest jeszcze pewne. Dlatego klęska lub sukces Powstania jest teraz w naszych rękach.*

Przeciwne zdania niż większość kombatantów i publicystów jest Zdzisław Najder, b. doradca premiera Jana Olszewskiego, który w "Tygodniku Solidarność" (nr 31) pisze: *Skoro jednak dotychczas sami nie oddaliśmy sprawiedliwości własnej historii — przedwcześnie było ogłaszać sierpniową rocznicę okazją do międzynarodowego pojednania i zapraszać zagranicznych gości, nie zawsze skorych do przyjęcia zaszczytu. Nie splaciliśmy jeszcze wewnętrzne gości, nie powinniśmy być przede wszystkim ICH święto.*

"Gazeta Wyborcza" (nr 178) w dzień po głównych obchodach rocznicy Powstania omówiła komentarze prasy europejskiej. Gazety niemieckie i brytyjskie pisały zgodnie raczej o politycznym kontekście zaproszenia do Warszawy szefów rządów i państw. Natomiast Rosjanie koncentrowali się na nieobecności prezydenta Jelcyna i na obecnym poziomie sympatii i niechęci między Rosją a Polską. Postkomunistyczna "Prawda" napisała: *Tego, co o Rosji mówi polska propaganda, lepiej nie cytować. Jest to po prostu obraźliwe. Jednak taki ton prasy moskiewskiej nie odzwierciedla na szczęście tego, co myślą politycy z rządzącego obozu Borysa Jelcyna.*

SLAWOMIR RAUBE

Przegląd regionalny

Białystok:

• Zarząd Miasta wyasygnował 25 mln złotych na częściowe pokrycie kosztów pobytu na Białostocznynie 39 rolników polskiego pochodzenia, którzy mieszkają w Kazachstanie.

• Browar "Dojlidy" podniósł ceny piwa i niektórych napojów średnio o 1000 złotych za butelkę.

• Bandyta podający się za osobę, która chce sprzedać mieszkanie zadzwonił do Jadwigi F, mieszkanki osiedla Zielone Wzgórza. (telefon był odpowiednią na anons w Gazecie). Po wpuszczeniu go do domu usiłował pistoletem sterroryzować kobietę i zabrać jej pieniądze. W trakcie szamotaniny padły dwa strzały. Kula trafiła kobietę w rękę. Bandyta zbiegł.

• W pobliżu zakładu fryzjerskiego na ul. Sienkiewicza dokonano napadu na właściciela kantoru walutowego. Łupem bandytów padła większa ilość pieniędzy.

• W pierwszym meczu II ligi piłkarskiej Jagiellonia przegrała

w Lublinie z tamtejszą Lublinianką 2:0

Bielsk Podlaski:

• Na sesji Rady Miejskiej nie udało się wybrać burmistrza miasta ponieważ grupa 10 radnych z Komitetu Wyborczego "Jedność" przed wyborami wyszła z sali.

Choroszcz:

• W okolicach wsi Dzikie rzeka Supraśl spłynęły martwe ryby. Podejrzewano zatrucie, okazało się jednak, że ryby sną z powodu braku tlenu w wodzie.

Goldap:

• Krajowa rada radiofonii i Telewizji wydała zezwolenie na uruchomienie w mieście stacji telewizyjnej na kanale 29. Goldapska telewizja obejmie zasięgiem obszar w promieniu około 40 kilometrów.

• Policja zatrzymała 6 obywateli Indii, którzy nielegalnie przekroczyli granicę Polski. Być może jest to tylko część większej grupy mieszkańców Wschodu.

Goniadz:

• Z wizytą do rodziny przyjechał Adolf Wysocki, żołnierz LWP,

który w czasie wojny przeszedł dobrowolnie na stronę Niemców.

Łomża:

• Rozpoczęły się prace remontowe mostu na rzece Narwi, na trasie prowadzącej z Łomży do Piątnicy, a więc i z Warszawy na Mazury. Przejazd jest utrudniony.

• Wyruszyła jubileuszowa, dziesiąta Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę. Trasę 440 kilometrów przebędzie około 900 osób.

Sokolka:

• Prokurator Rejonowy aresztował 18-letniego A.K i 33-letniego J.W. pod zarzutem podpaleń lasu w pobliżu wsi Wolnowiec (gm. Szudziałowo)

Supraśl:

• W kłównym zespole zabytkowego nastąpił samozapłon 100 ton węgla kamiennego. Pożar ugaszono, nie wiadomo jednak czy węgla zalany wodą i pianą będzie się nadawał do użytku.

Suwałki:

• Miejscowy Zakład Energetyki Ciepłej odwiedzili ciepłownicy z Francji, którzy mają opraco-

Przegląd krajowy

W stolicy odbyły się centralne uroczystości obchodów 50-lecia wybuchu Powstania Warszawskiego. W licznych imprezach różnej wagi i rangi uczestniczyli kombatanci, żołnierze powstania, zaproszeni dziś po całym świecie. Przyjechali zaproszeni goście, w tym prezydent Niemiec, premier Anglii, wiceprezydent USA i specjalny wysłannik prezydenta Jelcyna.

Prezydent Niemiec Roman Herzog w przemówieniu pod pomnikiem Powstańców Warszawy, powiedział między innymi: *„Pochyliam głowę przed bohaterami Powstania Warszawskiego, jak też przed wszystkimi polskimi ofiarami wojny. Proszę o przebaczenie za to, co im wszystkim zostało wyrządzone przez Niemców.”*

Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbyły się uroczystości złożenia do grobu prochów generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, komendanta głównego Armii Krajowej, dowódcy Powstania Warszawskiego.

Przedstawiciele kombatantów wmurowali akt erekcyjny pod budowę pomnika Armii Krajowej.

W Hucie Lucchini—Warszawa przystąpiono do negocjacji na temat nowej umowy zbiorowej o pracę. Na początek każdy pracownik dostanie średnio 800 tys. złotych podwyżki.

W związku z panującymi upałami w 47 województwach wydano

ściśle zakaz wstępu do lasów państwowych.

W lipcu na terenie całego kraju wybuchła rekordowa liczba pożarów—23 tysiące.

Także w lipcu zanotowano rekord utonięć — zginęło 545 osób (w tym 169 dzieci)

Od 8 sierpnia po raz czwarty w tym roku podróży samochody produkowane przez spółkę Fiat Auto Poland. Maluch w wersji podstawowej będzie kosztował ponad 74 mln złotych, a Fiat Uno produkowany w Polsce — 177 milionów.

O 5 tysięcy złotych do 52 tys. podwyższono stawkę diety przysługującej pracownikowi z tytułu podróży służbowej.

Po raz drugi nie doszło do wybrania prezydenta Warszawy. Sala obrad przed głosowaniem opuścili radni KPN, UPR, PSL i SLD.

Został odwołany prezes największej centrali chemicznej CIECH. Państwo posiada w spółce 51 proc. akcji. Pozostali akcjonariusze, przeciwni tej decyzji, zapowiedzieli zaskarżenie jej do sądu, jako że, ich zdaniem "Państwo działa w tym przypadku na niekorzyść spółki i skarbu państwa"

Minister zdrowia uchylił decyzję wojewody poznańskiego, w myśl której uległa zamknięciu prywatna klinika lecznicza KOR-VITA, zatrudniająca rosyjskich okulistów z Krasnodaru.

Pięć organizacji kombatanc-

kich wystąpiło do Sejmu o uznanie UB, SB oraz Informacji Wojewódzkiej z lat 1944—56 za organizację zbrodniczą.

Weszła w życie ustawa neopopularkowa obejmująca wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, komunalne oraz spółki, w których państwo ma 80 proc. akcji.

Władze KPN rozwiązały tzw. gdański obszar tej partii. Przyczyną jest niesubordynacja kapeenowców z Wybrzeża.

Uruchomiono nowy terminal dla ciężarówek na przejściu drogowym w Świecku, na granicy polsko—niemieckiej.

Dwaj mężczyźni, prawdopodobnie obywateli WNP, zastrzelili dwóch rolników we wsi Wierzchy (woj. radomskie), którzy usiłowali przegonić ich ze zboża.

Prokuratura katowicka przedstawiła zarzut paserstwa trzeciemu policjantowi z Poznania, o którym pisała ongiś "Gazeta Wyborcza".

Policja warszawska i skierniewicka zlikwidowały największą w

wać nowy, bardziej racjonalny system wykorzystania ciepła.

• Wprowadzono zakaz wstępu dla turystów indywidualnych na wszystkie szlaki w Wigierskim Parku Narodowym. Zakaz nie dotyczy grup zorganizowanych, prowadzonych przez przewodnika z terenu Parku. (waj)

DOM I WNETRZE

W następnym tygodniu ukaże się specjalna wkładka "Gazety Współczesnej", poświęcona **MATERIAŁOM DO WYKAŹANIA ŚCIAN.**

Zgłoszenia przyjmuje: "Publikator" • Białystok ul. Starobojarska 18 tel. 325-608

tym roku rozlewnie fałszywej wódki produkującą dziennie 1000 butelek "żytniej", "koszernej" etc.

Do Sądu Rejonowego w Toruniu wpłynął akt oskarżenia przeciwko dwóm działaczom "Samobrony", którzy w lutym br. rozpedzili przetarg na jeden z pegeerów. Grozi im do 2 lat więzienia.

We Wrocławiu ujęto szantażystę, który groził, że zatrąje miasto 5 kilogramami rtęci jeśli nie otrzyma 180 tys. marek. Szantażystą okazał się 43-letni bezrobotny Krzysztof D.

Odbyła się druga rozprawa przeciwko Przemysławowi W. synowi prezydenta RP. Młodzieniec jest oskarżony o jazdę po wypiciu alkoholu, spowodowanie groźnego wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia, a następnie, po zatrzymaniu go o lżenie policjantów i obrazę munduru. Nikt nie oszczędzał prezydenckiego syna. (waj).

KOMUNIKAT DLA ALERGIKÓW NA OKRES 05.08.—11.08.94 r. UWAGA ALERGICZY!

Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych informuje, że w mijającym tygodniu w atmosferze Białegostoku występowały wysokie stężenia pyłku pokrzywy oraz średnie stężenia pyłku traw i niskie stężenia pyłku szczyliu, babki, bylicy i komosy.

Bardzo wysokie stężenie zarodników grzybów pleśniowych z rodzaju *Cladosporium*. Zarodniki z rodzaju *Alternaria* występowały w średnim stężeniu. Stężenie zarodników pozostałych grzybów pleśniowych było niskie.

W przyszłym tygodniu utrzyma się wysokie stężenie pyłku pokrzywy. Wysokie będzie też stężenie pyłku bylicy. Stężenie pyłku roślin komosowatych nie przekroczy wartości średnich. Pyłek pozostałych roślin (babka, szczyt, trawy) wystąpi w niskim stężeniu.

Nadal bardzo wysokie będzie stężenie zarodników z rodzaju *Cladosporium*.

POGODA

30°C/16°C

Słonecznie i bardzo ciepło.

Stopniowy wzrost od 27° w piątek

do 30° w niedzielę.

Wiatr słaby, zmienny

(JOLA)



Imieniny

Piątek: Oswalda Stanisławy Wirginiusza
Sobota: Jakuba Sławy Sykstusa

Niedziela:

Doroty Kajetana Konrada

NOTOWANIA REGIONALNE USD

bialostockie	22400	22400	22450	22400	22500
	22500	22500	22550	22500	22600
łomżyńskie	22400	22400	22500	22400	22500
	22450	22450	22550	22500	22550
suwalskie	22400	22400	22400	22300	22400
	22500	22550	22600	22600	22650
NBP	22325	22290	22472	22297	22376
	23237	23300	23390	23207	23290
DATA	Czwartek	Piątek	Poniedziałek	Wtorek	Środa
	28.07	29.07	1.08	2.08	3.08

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., Prezes — Zbigniew Fabjańczyk — tel. 209-35. Konto: PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel./fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. Redaktor naczelny, wiceprezes — Krzysztof Paliński, tel. 209-35. Zastępcy redaktora naczelnego: — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszczyński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Janina Werpachowska, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Marek Hryniewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Krystyna Konecka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Janusz Nicyporowicz, Marcin Rębacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastjanowicz. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 232-17, akwizytorzy: tel. 205-56. Dział Marketingu i Promocji: (kier. Zbigniew Krajewski), tel. 232-44, Biuro Reklam i Ogłoszeń (kier. Sławomir Wyspiański, tel. 205-21), tel. 232-42, tel./fax 251-16. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

Redaktor wydania: JOANNA PILCICKA

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Dla Polaków z Kazachstanu droga do Polski otwarta twierdzi rząd. Nie wie jednak gdzie będą osiedlane rodziny polskie zapraszane przez gminy, instytucje i osoby prywatne.

SZUKANIE KAWAŁKA OJCZYZNY

AGNIESZKA ŻERO

Dionizy Stankiewicz gospodaruje z żoną na 22 hektarach ziemi. Jest jednym z około 30 rolników naszego regionu, którzy zgłosili chęć przyjęcia u siebie rodaków z Kazachstanu na okres 2-3 miesięcy. Inicjatorem i organizatorem akcji jest Rada Wojewódzka Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Białymstoku.

— Przewaliłem stopy książek, „Archipelag Gulag” i innych, gdy się je czyta, to aż w gardle dusi. Nacierpiał się naród, a gdy teraz chcą wracać, to trzeba ich przyjąć i pomóc — twierdzi.

Każde państwo zabiera swoich

Do Kazachstanu wracają Kazachowie z Chin, Mongolii i Iranu na miejsca opuszczone przez setki tysięcy Rosjan, Niemców i Żydów.

Z Kazachstanu wyjechało 300 tys. Niemców. Na przesiedlenie czekają jeszcze dwa miliony. Od 1993 r. ich przyjazdy są limitowane — 20 tys. osób miesięcznie.

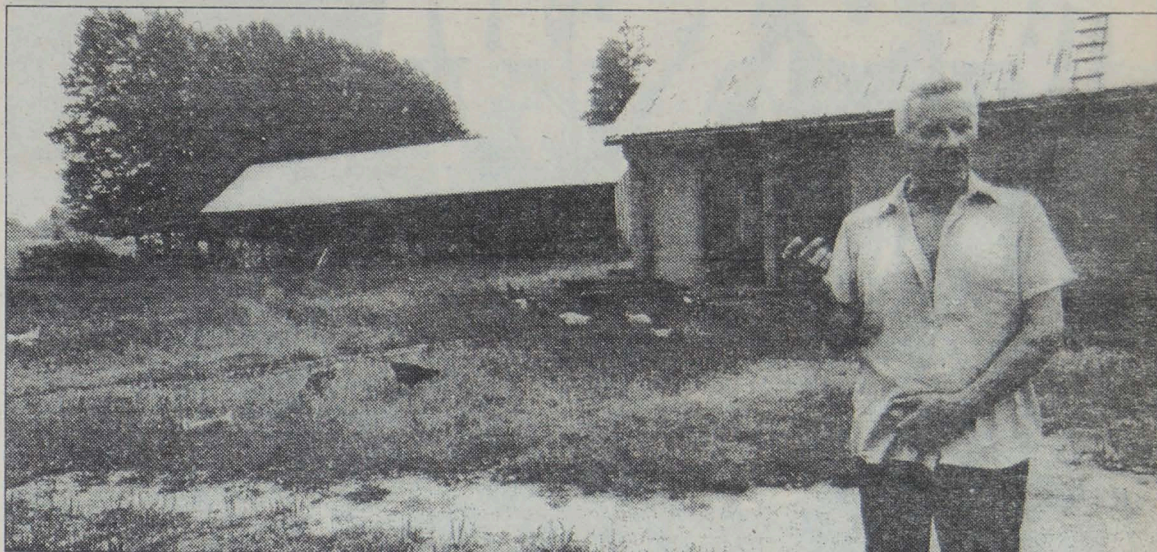
W Kazachstanie żyje około 100 tys. Polaków, w większości potomków ludzi zesłanych przez Stalina w 1936 r. z radzieckiej części Ukrainy. Według MSZ chęć powrotu do Polski deklaruje 70 tys. Rząd polski nie ma pieniędzy na koszty ich repatriacji, a oblicza się je na około 120-130 mln zł.

Potrzebne mieszkania i praca

Powstają pojedyncze inicjatywy osób prywatnych i pozarządowych instytucji przyjęcia kilku rodzin z Kazachstanu. Przy milczącej aprobacie rządu.

Głośną stała się inicjatywa wójta gminy Zaleszany, który zaapelował o znalezienie miejsca w kraju dla 10 rodzin z Kazachstanu. Państwo Markowski już przyjechali do Reszla w woj. olsztyńskim. Gmina zapewniła mieszkanie i zatrudnienie.

Jedną z tych dziesięciu rodzin — Bolesław Masłowski z rodziną miał osiąść w Białostocku. Na apel wójta z Zaleszan zgłosił się Marian Pasek, inżynier prowadzący w Warszawie własną firmę. Zaproponował w użytkowanie swoje gospodarstwo w Sosnowiku w woj. białostockim. Marian Pasek przyjeżdża tu na łowy. Od kilku lat posiada kilka hektarów ziemi. Buduje dom, w którym mieszka w weekendy.



Dionizy Stankiewicz z Jasionówki może przyjąć mężczyznę z Kazachstanu.

Fot. M. Kość

— Zakochałem się w tych terenach, przyjeżdżam tu od 20 lat na polowania, kilka lat temu kupiłem kawałek ziemi — mówi Marian Pasek.

Rodzinie z Kazachstanu mógłby zaproponować pracę na 4 hektarach i mieszkanie w domku — pokój z kuchnią, razem 40 metrów kw.

— Ziemię można dokupić, tu obok są opuszczone gospodarstwa, mógłbym im pomagać zagospodarować się przez rok, dwa lata — zapewnia.

Maszyn rolniczych jednak nie jest w stanie zakupić. Wiązałoby się to ze zbyt dużymi wydatkami. Gmina Szudziałowo, w której obrębie znajduje się Sosnowik, jest biedna.

Bolesław Masłowski jest w Kazachstanie dyrektorem kolchozu wielkiego jak trzy gminy. Gospodaruje na 58 tys. hektarów. Do Polski chce przyjechać z całą rodziną.

Marian Pasek zatrudnia pracowników. Białozielony, widoczny z daleka dom trzeba wykończyć. Na pasku pola rosną ziemniaki i seradela. Obok ściana lasu Puszczy Knyszyńskiej.

— Rodzina pana Masłowskiego już raczej nie wchodzi w grę. Nie mógłbym mieszkać w dużym domu, gdy obok w małym domku, gdzie jest zaledwie pokój z kuchnią, gnieździłaby się 6-osobowa rodzina. Dwie osoby mógłbym przyjąć i miałoby wygodnie, a 6 to jak w czworakach i ja czułbym się głupio — tłumaczy Marian Pasek.

Wójt Zaleszan twierdzi, że znajdzie miejsce panu Masłowskiemu w innej gminie, gdzieś w Polsce.

Większe chęci niż możliwości

Dionizy Stankiewicz na apel zareagował, bo trzeba pomóc. Dzieci dorosły, pozakładały rodziny. Na gospodarstwie został pan Dionizy z żoną. Kombajn na żniwa wypożycza, swojego nie posiada.

W sierpniu przyjedzie do niego kleryk z Białorusi. Już wcześniej go zaprosił. Może przyjąć jeszcze jednego mężczyznę z Kazachstanu. Znajomy z sąsiedniej wsi Słomianka chciał przyjąć trzech, więc mieliby do siebie niedaleko.

Rada Wojewódzka RI „Solidarność” ma już listę 26 Polaków, którzy do 20 sierpnia przyjadą z Kazachstanu do Polski. Wśród zgłoszonych są wyłącznie mężczyźni w wieku od 20 do 46 lat. Niemal wszyscy mieszkają w rejonie Karagandyjskim. RI czeka jeszcze na kolejną listę nazwisk z Ambasady RP w Alma-Acie, na której znajdują się Polacy zamieszkujący koczowniczy obwód.

— Robota zawsze się znajdzie, nawet gdyby tylko chodził za mną przez cały dzień, to by się napracował niemało — uśmiecha się Dionizy Stankiewicz — jadłby to co i my przy jednym stole. Najgorzej z tym kieszonkowym.

Rolnik ze Słomianki zgłosił chęć przyjęcia trzech Polaków z Kazachstanu. Po kolejnym zebraniu, gdy zaczęto omawiać kwestię ubezpieczenia i kieszonkowego, zaczął się zastanawiać.

— Przecież gdyby miałby im za-

placić po te 800 tys. za miesiąc i na przykład jeszcze ubezpieczenie, to musiałby sprzedać kilka krów, a ma ich tylko 4 — tłumaczy pan Dionizy — chęci są duże, każdy chciałby pomóc, gorzej z możliwościami.

Rada Wojewódzka RI „Solidarność” wystosowała apel o wsparcie finansowe akcji. Pieniądze potrzebne są chociażby na pokrycie kosztów podróży w obie strony — około 2 mln zł na osobę.

Pomoc zadeklarowało PZU, które zapewni ubezpieczenie na czas pobytu. Wojewódzki Szpital Zespolony im. Śniadeckiego wykona badania lekarskie gości po przyjeździe i przed wyjazdem. PKS Białystok przywiezie z Brześcia. Pieniężny odzew na apel jest jednak niski. Organizatorom udało się zebrać zaledwie kilka milionów — Urząd Gminy w Choroszycy, bank w Tykocinie.

Repatriacja wiąże się również z innymi trudnościami — kłopoty związane z asymilacją, reakcje miejscowej ludności, rozczarowanie...

— Chcielibyśmy im tego zaoszczędzić, dlatego główną ideą naszej akcji jest przyjazd rodaków na czas określony, by tu na miejscu poznali polskie warunki, życie w rodzinach rolniczych — mówi Andrzej Markowski z Rady Wojewódzkiej RI „Solidarność”. — Dopiero po tym pobycie, gdyby podjęli decyzję powrotu do Polski z rodzinami, będziemy się starali im pomóc.

Więcej czasu dla rządu

Zdaniem Stanisława Dobrzańskiego, podsekretarza stanu w Urzędzie Rady Ministrów stanowisko rządu w tej sprawie jest jedno — dla Polaków z Kazachstanu droga do Polski otwarta. Na jesieni można się spodziewać uchwały Rady Ministrów. Na razie wskazuje się na wojewodę, jako organ upoważniony do uznawania przyjeżdżających jako repatriantów. Zdaniem przedstawiciela URM przesiedlenia będą następowały w miarę tworzenia się miejsc osiedlenia, a potrwa to 5-10 lat. 130 bilionów złotych jako koszt repatriacji wzięło się stąd, że rachunek zaczynał się od zakupu ziemi i obejmował budowę domu, budynków gospodarczych, zakupu maszyn. Wielu Polaków pracuje w Kazachstanie na stanowiskach dyrektorów sowchozów, kolchozów, kierowników przetwórnictwa rolnego. Zdaniem przedstawiciela rządu w Polsce znaleźćliby się oni w okolicy minimum socjalnego, zatem przygotowane dla nich miejsca osiedlenia powinny być stosowne do ich kwalifikacji.

Jak do tej pory jednak rząd nie ma nawet rejestracji miejsc oferowanych dla rodzin polskich z Kazachstanu przez gminy, instytucje i osoby prywatne.

Kronika wypadków umysłowych

KŁAMLIWI DZIENNIKARZE I SŁOWNY POSEŁ

KONRAD KRUSZEWSKI

— To jest naprawdę sprawa bardzo poważna i proszę mi wierzyć, że prasa w sposób kłamliwy przedstawia fakty naruszające zaufanie do banku ponieście prawne konsekwencje (...). Wolność prasy, wolność słowa wcale nie oznaczają braku odpowiedzialności za słowo — powiedział 20 maja naszej gazecie suwalski poseł Unii Pracy, Janusz Szymański.

Następnie obiecał „wykorzystać drogę sądową” w stosunku do niektórych tytułów prasy regionalnej. No cóż, słowo się rzekło, poseł w przeciwnieństwie do dziennikarzy jest odpowiedzialny za słowo. Należy oczekiwać procesów.

Cała sprawa dotyczy poznańskiego banku „Posnania”, w którym J.Szymański zasiada w radzie nadzorczej, pobierając pensję, której wysokości za żadne skarby nie chce ujawnić. Poseł w jednej z prasowych wypowiedzi stwierdził, że to stanowisko potrzebne jest mu, aby lepiej mógł zaznajomić się z funkcjonowaniem prawa bankowego.

Dlaczego do uzyskania takiej wiedzy potrzebna jest funkcja w radzie nadzorczej? — nie bardzo wiadomo. Podobnie jak nie udało się wyjaśnić, dlaczego musi to być bank położony na drugim krańcu Polski, powiązany ze znanym w całym kraju z licznych (posłużmy się eufemizmem) „nieprawidłowości” holdingu Elektromis.

Z wywiadu udzielonego naszej gazecie wynikało, że bank jest w trudnej sytuacji. Doprowadziła do niej prasa, publikując nieodpowiedzialne artykuły. Poseł ponadto zna „dziewięć przypadków, gdzie prasa przyczyniła się do rozłożenia banków”.

A teraz fragmenty informacji prasowej zamieszczonej 26 lipca w „Sztandarze Młodych”:

„Śledztwo w sprawie wielomiliardowych wyłudzeń z banków na terenie całego kraju, dokonanych przez powiązany z Elektromisem poznański Bank Komercyjny „Posnania” wszczęła Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że tuż przed utratą płynności finansowej członkowie zarządu „Posnania” wyłudziły z ok. 70 polskich banków znaczne kwoty w formie tzw. lokat międzybankowych. (...) Specjalną grupę prokuratorską, która pod kierunkiem prok. Jerzego Bilskiego prowadzi postępowanie w tej sprawie, powołano zaraz po złożeniu przez wrocławskiego „Cukrobank” w prokuraturze zawiadomienia o przestępstwie. 22 kwietnia członkowie zarządu „Posnania” pożyczili z „Cukrobanku” w formie lokaty międzybankowej 5 mld zł. Zgodnie z umową zwrot pieniędzy miał nastąpić trzy dni później. Poznaniacy lokaty nie oddali. Zamiast tego 22 kwietnia zarząd „Posnania” poinformował Główny Inspektorat Nadzoru Bankowego o tym, że bank utracił płynność finansową.

— Podejrzewamy, że posługując się tą metodą ludzie związani z BK „Posnania” oszukali wiele banków. Ogrom strat, na jakie narażony został nasz system bankowy, trudno w tej chwili oszacować. Mogą to być setki miliardów złotych. Śledztwo w tej sprawie potrwa kilkanaście miesięcy — powiedział „SM” prok. Jerzy Bilski.

Proszę zauważyć, że Janusz Szymański, poseł UP i członek rady nadzorczej BK „Posnania” udzielał wywiadu naszej gazecie prawie dokładnie w miesiąc po przekroczeniu „Cukrobankiem”. Możliwe, że nadzorujący bank i zgłębiający prawo bankowe nie zauważył „drobnej” pięciomiliardowej „operacji”. Stawia to jednak pod dużym znakiem zapytania jego kwalifikacje jako członka

rad nadzorczych. Niewykluczone jednak, że o wszystkim wiedział i w wywiadzie świadomie zrzucał winę na dziennikarzy. Pozostawmy jednak tę kwestię — niech poseł rozstrzygnie ją we własnym sumieniu. Postąpimy wtedy zgodnie z zaleceniami kierownictwa Unii Pracy, które stosuje taką metodę, kiedy ma do czynienia z kontrowersyjnymi sprawami. Dzięki temu jest partią najbardziej miłosierną.

Zamiast zakończenia przytoczmy jeszcze kilka wypowiedzi posła Szymańskiego:

— Powiem tylko tyle: na ten temat będę rozmawiał w późniejszym czasie, ponieważ wokół banku wytworzyła się niedobra sytuacja; mówienie o tym wymaga uspokojenia nastrojów i emocji. Natomiast przy tej okazji chciałbym oświadczyć: toczy się bardzo oszczercza kampania przeciwko mojej osobie i myślę, że polskie prawo ma wystarczająco dużo narzędzi, żebym sobie z nią poradził; w tej chwili, z uwagi na sytuację — bank jest przecież instytucją zaufania publicznego — nie rozpoczynam jakiegokolwiek polemiki na ten temat (...), obiecuję, że chętnie do rozmowy na ten temat przystąpię, jeżeli wyjaśni się sytuacja wokół banku i w związku z tym proponuję odłożyć temat na pewien czas — dla dobra instytucji (...). Sądzę, że jest to perspektywa miesięca. Obiecuję, że do sprawy wrócimy i to w sposób wyczerpujący.

Mineło dwa i pół miesiąca od tej wypowiedzi. Wydaje się, że akurat ten bank przestał być „instytucją zaufania publicznego”. Nie słyszałem jak do tej pory żadnych nowych wypowiedzi J.Szymańskiego na temat jego udziału w nadzorowaniu tego banku ani też nic mi nie wiadomo, aby ze swojej funkcji zrezygnował.

PIEKŁO CZYHA ZA



Pożary wybuchają zawsze w dzień, między godziną 14—15; w okolicach Nowej Woli, Plant, Lewszy. Nie może to być tylko przypadek — twierdzi nadleśniczy Zdzisław Bosko, opiekujący się Rezerwatem Gorbacz.

Strażacy zwijają sprzęt. Mają nadzieję, że jest już po wszystkim. Chociaż z torfem nigdy nie wiadomo.

Zdarzały się sytuacje, że palił się on latami. Pożar w Gorbaczu był jednym z największych w kraju.

Splonęło 120 ha poszycia leśnego i kilkunastoletniego drzewostanu. Ogień wybuchł jednocześnie w trzech miejscach. Strażacy zgodnie twierdzą, że przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie.

W nocy dym, w dzień strach

Najbardziej w wyniku pożaru ucierpiał Rezerwat Gorbacz. Obecnie z 225 ha powierzchni 80 stanowią pogorzeliska.

Najwięcej powodów do niepokoju mieli okoliczni gospodarze. Na kolonii Oziabły las wchodzi na podwórka rolników. Domy są w większo-

ści drewniane, tak samo zresztą jak budynki gospodarcze.

— Boję się, że strażacy nie zagasili wszystkiego. Torf pali się trzy metry pod ziemią... — mówi Helena Gryko mieszkająca w pobliżu terenu objętego pożarem, na kolonii Oziabły. — Żyjemy tu jak szczury. W nocy dym, że spać nie można. W dzień strach, że może trzeba będzie uciekać. Tylko nie wiem gdzie... Człowiek całe życie pracował, nie byłoby nawet gdzie pójść. Chociaż powiem pani nie raz chciałam rzucić to wszystko, sprzedać. Osiąść gdzieś z dala od tego piekła — nerwowym ruchem ręki pokazuje na las. — Jak się zapaliło to u nas jeszcze zboże na pniu stało, ubezpieczone, ale zawsze szkoda. Trzy dni temu widocznie iskra od pożaru musiała paść, bo palić się zaczęło. Dobrze, że akurat mąż był w pobliżu, bo inaczej z dymem by poszło.

Obok kobiety stoi dziewczynka — wnuczka z miasta. Wreszcie mogła przyjechać na wieś. Przedtem, dziadkowie obawiali się zabrać małą. Teraz wszyscy chcą wierzyć, że więcej pożaru nie będzie; przynajmniej tego lata.

W Gorbaczu sześć chałup ustawionych wzdłuż drogi tworzy jakby ścianę oddzielającą nas od lasu.

— Tu sami starzy ludzie mieszkają — mówi siedząca na ławce kobieta. — Razem cztery rodziny. Taki tu dym na nas cały czas siedzi, że raniem nie było widać krowy, kiedy szła na pastwisko. Wędzimy się tu jak kielbasa. Ja to się nawet spakowałam, tak źle było. Pomyślałam, że jak ogień blisko podejdzie, to rzeczy szybciej wyrzucę — mówi z determinacją.

— To musi ktoś podpalać. Pan Bóg wie święty, że to nie człowiek — to wariat — dodaje po chwili.

Zapytani o podpalacza mieszkańców innych gospodarstw sugerują, że nie lubi on Nadleśnictwa "Zednia" a dokładnie jego szefa.

— Ktoś ma do kogoś uraz — mówi tajemniczo.

Wyrównać rachunek

Faktem jest, że pożary wybuchają głównie w lasach państwowych, którymi zarządza Nadleśnictwo. Zdzisław Bosko — nadleśniczy, zaskoczony wydaje się być taką opinią, po czym przyznaje:

— Nie wykluczam takiej ewentualności. Być może ktoś w ten sposób wyrównuje rachunki. Ostatnio musiałem dokonać reorganizacji kadrowej. Część osób została zwolniona. W gminie Michałowo jest duże bezrobocie, ludzie mają problemy ze znalezieniem pracy. Pewien jestem jednego, że mamy do czynienia z podpalaczem. Pożary wybuchają zawsze w dzień, między godz. 14—15; w okolicach Nowej Woli, Plant, Lewszy. Nie może to być tylko przypadek. W ostatnią niedzielę odnotowaliśmy kolejny pożar. Niespodziewanie zapalił się las, odgródzony od terenów objętych ogniem drogą Michałowo — Podozierany. Nie było wiatru, odległość wyklucza przeniesienie ognia.

Worek torfu kosztuje 14 tys. zł. Za pożar Nadleśnictwo "Zednia" zapłaci ponad 200 mln zł. Rachunek jest prosty: trzeba jeszcze dodać 60% zniszczonego Rezerwatu, w sumie 120 ha pogorzeliska.

W ostatnim czasie w Nadleśnictwie odnotowano nasiloną ilość kradzieży drewna. Straż Leśna ma pełne ręce roboty. Tylko w ciągu tego roku do sądu trafiło 40 spraw tego

W KOLEJCE PO DZIECKO

MAŁGORZATA M. NIETUPSKA

Na dziecko z Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Białymstoku przy ul. 11 Listopada przyszli rodzice czekają około dwóch lat. Wiele z nich niecierpliwi się — dzwoni, przychodzi, wypytuje. Ani oni, ani pracownicy ośrodka nie wiedzą, kiedy przyjdzie ta wymarzona chwila. Mimo długiego czekania, nie zdarzyło się, aby jakaś rodzina zrezygnowała z adopcji.

Wiele małżeństw decyduje się na adopcję dwójki dzieci od razu. Inni po pewnym czasie przyjeżdżają po siostrzyczkę lub braciszka dla pierwszego dziecka. Pracownicy ośrodka pamiętają małżeństwo, które w trakcie załatwiania formalności adopcyjnych dwóch dziewczynek, do czekło się własnego potomka. Na sali sądowej przyszła matka zjawiała się w zaawansowanej ciąży.

— Jak to: co będzie? — odpowiedziała na pytanie sądu, czy nie rezygnują z adopcji. — Będzie trzecie!

Po latach okazało się, że nigdy nie żałowali decyzji.

Tylko małżeństwa

Dziecko mogą zaadoptować wyłącznie pary małżeńskie z około 5 — letnim stażem wspólnego życia. Własnych dzieci najczęściej nie mogą się doczekać z powodu bezpłodności. Przyszli rodzice powinni być w miarę ustabilizowani materialnie, mieć stałą pracę, być niekarzanymi. Muszą również przedstawić zaświadczenia lekarskie, że nie są chorzy psychicznie i nie cierpią na tzw. cho-

roby społeczne, jak gruźlica czy kila. Kilkakrotnie przeprowadzają z nimi rozmowy pedagogów i psychologów. Wszyscy rodzice podejmując decyzję o adopcji zdają sobie sprawę z ewentualnych trudności wychowawczych, ryzyka adopcji, zmiany stylu życia. Wiedzą, że nie mogą zrezygnować z przybranego dziecka, jeśli urodzi się im ich własny potomek (a to zdarza się wcale nie tak rzadko) lub gdy stwierdzą, że dziecko jest trudne do wychowania. Chęć przyjęcia dziecka motywują tym, że chcieliby mieć pełną rodzinę, stworzyć dziecku normalny dom, mają dużą potrzebę macierzyństwa i ojcostwa, że nie chcą żyć dłużej samotnie. O tym, czy małżeństwo dostanie malucha, decyduje zespół kwalifikacyjny złożony z pedagogów i psychologów. Decyzje negatywne zdarzają się bardzo rzadko. Najczęściej rodziny chcą adoptować jak najmłodsze dziewczynki, ale często dostają np. 3-letniego chłopca i też są bardzo szczęśliwi.

Dzieci nie czekają

Zdrowe dzieci nigdy nie czekają w kolejce na rodziców. Jednak nie każde

może być adoptowane. Większość maluchów przebywających w domach dziecka ma nieuregulowaną sytuację prawną. Dopiero wtedy, gdy biologiczni rodzice zostaną pozbawieni przez sąd władzy rodzicielskiej lub zrzekną się jej (najczęściej dotyczy to dzieci panińskich), można zaproponować adopcję rodzinie oczekującej w kolejce. Dodatkowo wszystkie dzieci są badane przez specjalistów, czy są normalnie rozwinięte pod względem psychicznym i fizycznym.

Sprawy sądowe często ciągną się latami. Biologiczni rodzice zapewniają, że kochają swoje potomstwo, że zabiorą je, jak tylko ustabilizują swoje życie. Mijają miesiące i lata, dzieci chorują na chorobę sierocą, nikt z najbliższych ich nie odwiedza.

— Pamiętam przypadek Stasia. Matka pracowała w pobliżu domu dziecka, ale przychodziła raz na pół roku i to też raczej pooglądać telewizję, niż zająć się synem. Zdecydowała się w końcu zrzec się praw rodzicielskich w sądzie — opowiada Anna Winnicka — dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego. — Ośrodek przejrzał rodziny, które miały zarejestrowane w tym czasie. Jedną z rodzin, mieszkającą daleko od Białego- stoku, dostała wiadomość, że jest chłopiec do adopcji. Poprosiliśmy o kontakt, czy są zainteresowani. Nie było to jeszcze nic pewnego, ale przyszli rodzice, zamiast zadzwonić, przyjechali i konieczne chcieli zobaczyć dziecko.

Był to pierwszy i ostatni przypadek, kiedy pokazano malucha przed uregulowaniem jego sytuacji prawnej. Rodzice dosłownie zakochali się w chłopczyku, a i on był bardzo ufny w stosunku do nich. Co więcej — był bardzo podobny do przybranego ojca. Ich szczęście nie miało granic. Na ostatnią rozprawę sądową biologiczna matka przyszła ze swoim bratem. Oświadczyła, że wybudował on dom w którym zamieszka ona i Stasio. Nie zrzekała się praw rodzicielskich. Po ponad miesiącu odebrała Stasia z domu dziecka w towarzystwie swego kochanka.

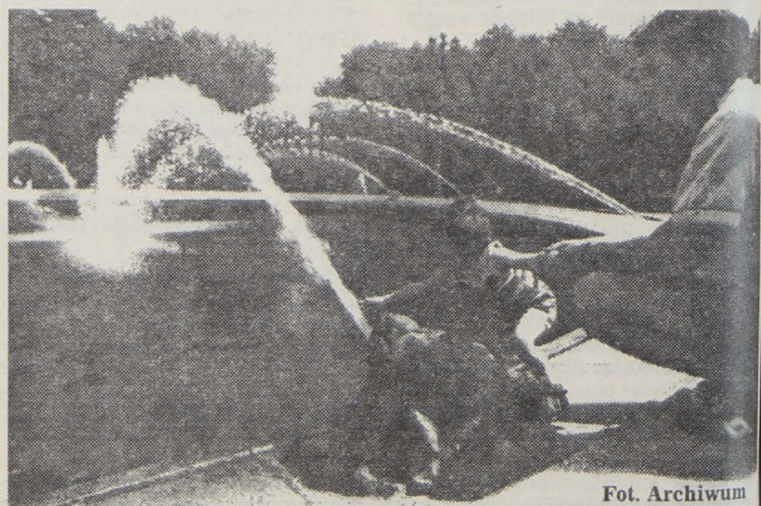
— Czy ten Stasio nie wróci do nas za lat sześć? — zastanawia się pani dyrektor.

Rodzinie, która chciała go zaadoptować, zaproponowano bardzo inteligentną i słiczną dziewczynkę. Od mówili.

— Tym razem nie było tego drgnięcia serca — przepraszali. Obecnie są jednak bardzo szczęśliwymi rodzicami dwójki innych, również adoptowanych dzieci.

Bez wyboru

Przyszłym rodzicom nigdy nie pokazuje się więcej niż jednego dzie-



Fot. Archiwum

rodzaju. Nie wszystkim z pewnością to się podoba.

Fakt pojawienia się tabliczek ograniczających wstęp do lasu, postawionych przez pracowników Zdzisława Bosko, dołał tylko oliwy do ognia. Część mieszkańców wsi leżących w pobliżu Rezerwatu, wydaje się być tym zarządzeniem zbulwersowana. Większość tablic została już zniszczona.

Nikt nikogo nie złapał za rękę

Sytuacja nabrzmiewała przez lata. Pożar w Gorbaczu sprawił, że instytucje i osoby prywatne zaczęły się nawzajem obserwować i oskarżać.

Niektórzy twierdzą, że las podpalają sami strażacy należący do Ochotniczej Straży Pożarnej.

— Za uczestnictwo w akcjach gasniczych dostają przecież pieniądze — mówi anonimowy rozmówca. — Większość z nich zawodowo nie pracuje, lub zajmuje się rolnictwem. Wybuch pożaru jest dla nich dobrym zarządkiem losu.

Szczególnie krzywdzące, wydaje mi się to zdanie w odniesieniu do Ochotniczej Straży Pożarnej Zakładu Produkcji Torfowej "Las" Imszar. Widziałam tych ludzi podczas gaszenia pożaru, nie wyglądało to na zabawę.

IWONA CZURIKOW
Fot. M. Kość

NIKT SIĘ NIE UJAŁ ZA PROROKIEM

Do tekstu „Nikt się nie ujał za prorokiem zakradła się nieścisłość. Jak się okazało rodzina Prokopczyków nie ofiarowała sporej kwoty na budowę cerkwi. Rodzina ta była biedna i jedynie przynosiła w zbiorce pieniędzy na ten cel.

(BKot)

Mimo że od wyborów samorządowych minęło już 1,5 miesiąca, w Bielsku Podlaskim wciąż nie ma nowego burmistrza. Miastu grozi wprowadzenie zarządu komisarycznego.

PRZERWANE SESJE

SEBASTIAN MICHAŁOWSKI

Rada Miejska Bielska Podlaskiego liczy 28 osób. 18 z nich to radni Koalicji Bielskiej, w skład której wchodzi: Białoruski Komitet Wyborczy, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Pracy oraz Związek Ukraińców Podlasia. Reszta wybrana została z Prawicowego Komitetu Wyborczego „Jedność”.

Skuteczna nieobecność

Druga sesja nowej rady miała być połączona z wyborem burmistrza Bielska. Na posiedzenie nie stawili się jednak żaden radny z „Jedności”. Zabrakło więc quorum niezbędnego do przeprowadzenia wyborów. Chodziło o... 2 proc. głosów rady.

Na kolejnej sesji zaprezentował się Mirosław Gołębiowski, kandydat Koalicji Bielskiej na stanowisko burmistrza. Radni z „Jedności” pytali go o to, czy należał do PZPR i dlaczego szkołę nadano imię Konstantego Rokossowskiego. Pytanie radnego z Koalicji Bielskiej o przeszłą przynależność partyjną członków „Jedności”, przewodniczący oddalił. Wrócił temat burmistrza.

— Wybór burmistrza miasta to jedyny moment, kiedy możemy zaznaczyć swoją obecność. Ponieważ jednak nie określono roli, jaką „Jedność” ma pełnić w sprawowaniu władzy, proponuję, żeby burmistrza wybierać za jakiś czas, po ustaleniu tej sprawy. Jeżeli wybory nie zostaną odłożone, „Jedność” nie będzie uczestni-

czyć w dzisiejszych wyborach — powiedział radny Marian Luczaj.

Wniosek radnego Luczaja padł, a przewodniczący zarządził przerwę. Po jej zakończeniu, radni „Jedności” nie pojawili się na sali. Wrócili dopiero wtedy, gdy było już wiadomo, że burmistrz nie zostanie wybrany. Obrady zakończył wniosek radnego Koalicji o ich przerwaniu. Ten wniosek przeszedł.

Nieważne stolki?

— Nie jesteśmy zadowoleni z tego, że sesja została przerwana. Ale to jest najlepsze wyjście. Chcemy, żeby w dalszej części ważniejszą rolę odgrywał rozsądek, a nie emocje. My poza tym nie żądamy stanowisk. Chcemy wykorzystać swoich ludzi, którzy posiadają duże umiejętności, mają swoje życiowe osiągnięcia i potrafią coś dobrego dla miasta zrobić. Nie godzimy się na to, żeby nasz głos w radzie nie liczył się. A jeśli nie będziemy mieli swoich przedstawicieli w organach władzy, to nie będzie się liczył. Nie mamy żadnych kandydatur, bo Koalicja Bielska nie zaakceptowała naszych nazwisk. Na temat kandydatury pana Gołębiowskiego w ogóle nie rozmawialiśmy. Ale nie widzimy innego burmistrza niż z Koalicji — stwierdził Andrzej Szmurlo, przewodniczący bielskiej „Jedności”.

Inne zdanie na temat kandydatur prawicy ma Bazyli Leszczyński, radny Koalicji Bielskiej i jednocześnie przewodniczący Rady Miejskiej. Uważa, że „Jedność” szantażuje Ko-

alicję ilością swoich żądań i chodzącej o zdobycie jak największej ilości stanowisk.

— My też mamy swoich ludzi i tłumaczenie, że „Jedność” chce tylko wykorzystać umiejętności swoich ludzi to okrézne, piękne zdanie. Oni żądają dla konkretnych osób konkretnych stanowisk. Chcą, żeby zastępcą burmistrza został aktualny wiceburmistrz a skarbnikiem aktualny skarbnik. Tak jak oni mają obiekcje do pana Gołębiowskiego, że on nie może być burmistrzem, bo to komuch i coś tam jeszcze, tak członkowie Koalicji Bielskiej również nie widzą na tych stanowiskach niektórych ludzi. Była propozycja, żeby „Jedność” miała wiceburmistrza i wiceprzewodniczącego, dwóch członków zarządu oraz dwóch, może trzech przewodniczących komisji. A tu jest sytuacja, że oni proponują nam, kogo oni chcą z naszej strony, a kogo nie — tłumaczy Bazyli Leszczyński.

Podobnego zdania jest Helena Buszko, radna z ramienia Koalicji Bielskiej, która brała udział w negocjacjach z „Jednością”. Rozmowy szły ciężko, gdyż Koalicja nie była przygotowana na imienne obsadzanie stanowisk, a „Jedność” zajęła postawę: konkretne stolki dla konkretnych osób.

— Pierwsze spotkanie było nieciekawe, ale ostatnie — bardzo sympatyczne. Najpierw spotykaliśmy się z negocjatorami, którzy nie są radnymi. A myśmy postawili warunek, że chcemy rozmawiać z tymi, którzy decydują. Możemy podjąć każdą decyzję i z ta-

kimi też ludźmi chcemy rozmawiać — twierdzi Andrzej Szmurlo.

Świetlana przyszłość

Przerwanie sesji przewodniczący Leszczyński ocenia negatywnie. Nie jest to korzystne ani dla radnych, ani dla miasta. Odbija się to, na pracy Rady i Urzędu Miasta.

— Po prostu premier rozgani całą tę radę, to towarzyszo i zrobi zarząd komisaryczny — mówi Leszczyński.

Zarówno Szmurlo jak i Leszczyński uważają jednak, że jeżeli dojdzie do porozumienia, a dojdzie do niego musi, współpraca radnych będzie się później układała dobrze. Szmurlo twierdzi, że większość radnych z Koalicji jest za wspólnym ustaleniem warunków działania organów miasta. I dlatego „Jedność” przystąpi do dalszych rozmów. Podobnie postąpi Koalicja Bielska.

— Chyba raczej będziemy rozmawiali, choć sądzę, że może być uszytywanie stanowisk ze strony Koalicji. Jeżeli chodzi o problemy miasta, to później będzie już normalnie. Teraz jest po prostu gra o stolki. Jak będą problemy dotyczące wody, ciepła, szkolnictwa, dróg to wszyscy będą głosowali zgodnie, tak jak nakazuje zdrowy rozsądek — uważa Bazyli Leszczyński.

Zdaniem Heleny Buszko obie koalicje starają się zrobić wszystko, aby do powołania zarządu komisarycznego nie doszło. Spotkanie klubów i wznowienie sesji Rady odbędzie się prawdopodobnie za kilka dni.

cka do wyboru. Oczywiście małżeństwo może odmówić adopcji, jeśli uważa, że nie jest to właśnie „TO”. Takie sytuacje bywają jednak bardzo rzadko. Tylko raz zdarzył się w ośrodku przypadek, że rodzice wybierali pomiędzy dwiema dziewczynkami. Kiedy poznawano rodziców z jedną, do pokoju weszła niespodziewanie druga, jak się okazało, również do adopcji. Małżonkowie zastanawiali się godzinami, którą wybrać. W końcu zdecydowali się jednak na tę zaproponowaną przez ośrodek.

— Staramy się, w miarę możliwości, dobrać dziecko do wyglądu zewnętrznego rodziców. Najczęściej rodzice są bardzo zadowoleni — opowiada Barbara Stefanowicz, pedagog.

Rodzice młodszy, 20-30 — letni dostają często niemowlęta, starsi — około czterdziestki — dzieci kilku-letnie. Maluchy delikatniejsze, o bardziej wątłej budowie, dorastają w rodzinach w mieście, silniejsze — na wsi. Szczególna uwaga jest zwracana na to, aby dziecko nie trafiło do tej samej miejscowości, skąd pochodzi. Zdecydowanie częściej chcą adopcji zgłaszają małżeństwa wykształcone, mieszkające w miastach.

Co roku 40 maluchów

Poprzez białostocki ośrodek co roku adoptuje się około 40 dzieci. W tym roku najmłodsze dziecko miało 6 tygodni, najstarsze 5 lat. Niemowlęta pochodzą z ośrodka dla samotnych matek, który znajduje się przy pobliskim Domu Dziecka. Takich maluchów nie jest jednak dużo. Z reguły bywa tak, że młoda matka nie żąda się praw rodzicielskich (po ukończeniu przez niemowlę miesiąca i jednego dnia życia) lecz obiecuje wrócić po dziecko i rusza w świat, żeby się dorobić. Nie pojawia się wcale albo sporadycznie. Wciąż na adopcję czeka mała Rumunka, porzucona pod

koniec ubiegłego roku przez Rumunów w Białymstoku.

— Mamy dla niej upatrzoną rodzinę. Ta pani ma cygańską urodę, obie pasowałyby doskonale. Ale cóż z tego, skoro ta śliczna dziewczynka jest dzieckiem obcokrajowców i w jej przypadku procedura regulacji sytuacji prawnej jest bardzo skomplikowana. Gdyby była podrzutkiem, sprawa byłaby prosta, ale rumuńscy rodzice zarejestrowali ją w Urzędzie Stanu Cywilnego — opowiada dyr. Winnicka.

Każda rodzina i dzieci mają możliwość sprawdzenia się w codziennym życiu, czy pasują do siebie. Za zgodą sądu, przed ostateczną adopcją, małżeństwa zabierają dzieci na tzw. okres preadopcji. Przez miesiąc mogą się wzajemnie obserwować, poznawać, zaprzyjaźniać. W tym okresie można malucha oddać. Zdarzają się kłopoty. Dzieci, przyzwyczajone do białych fartuchów i gromady innych dzieci, czują się nieswojo w normalnym domu. Czasem boją się mężczyzn, gdyż wcześniej w swoim życiu widziały same kobiety. Rodzice najczęściej zmieniają imiona dzieci. Czasem pozostawiają nadane przez rodziców biologicznych jako drugie.

Nie ma zwrotów

Po miesiącu adopcja jest nieodwracalna. W Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym w Białymstoku nie zdarzyło się, aby chciano adoptowane dziecko zwrócić. Wprost przeciwnie — rodzice przywożą swe pociechy, chwalą się ich sukcesami, zdolnościami, urodą. Zapraszają pracowników ośrodka na uroczystości rodzinne, pokazują stopy zdjęć. Dzieci upodabniają się do swych rodziców wprost niewiarygodnie pod względem zachowania i wyglądu fizycznego. Jedną z matek opowiadała, że ich adoptowany syn tak bardzo upodobał się do ojca, że nawet w czasie snu

ruszał palcami tej samej nogi tak jak on.

— Wychodzi na to, że wszystkie nasze dzieci — gwiazdy. Nie ma przeciętnych — śmieje się dyr. Anna Winnicka.

— Ciepłota rodzinna potrafi zdziałać cuda — dodaje pedagog Barbara Stefanowicz.

Dzieci upośledzone raczej nie mają szans na adoptowanie przez polską rodzinę. Wszyscy chcą mieć normalne dziecko.

— Oczywiście nie musi to być dziecko bardzo zdolne czy szczególnie piękne, ale takie, żeby swoim wyglądem i zachowaniem nie różniło się od innych — opowiada pani dyrektor.

Jeśli na jakieś dziecko nie ma chętnych, wtedy szuka się dla niego rodziny w Polsce, a następnie zgłasza jego dane do Centralnego Banku Danych przy Publicznym Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym w Warszawie. Dopiero wtedy za pośrednictwem licencjonowanych organizacji można szukać dla niego rodziców zagranicznych. W ten sposób jedno z białostockich dzieci — 10-letni, lekko upośledzony chłopczyk, uszczęśliwiło francuską rodzinę czterdziestolatków.

Bardzo rzadko zdarzają się adopcje dzieci, które skończyły 13 lat. Najczęściej adoptują je rodziny zastępcze w których się wychowywały. Na adopcję muszą się wtedy zgodzić również dzieci. Obecnie w woj. białostockim około 600 rodzin zdecydowało się na wychowywanie dzieci w rodzinie zastępczej. W wielu jest więcej niż jedno dziecko.

* * *

Osobom zainteresowanym pomocą dla Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Białymstoku podajemy numer konta bankowego: PBK S.A. Warszawa I Oddział Białystok 370406-3274-139-1.

Fundacja Rozwoju
Demokracji Lokalnej



POMATURALNA SZKOŁA SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA REKRUTACJĘ NA ROK SZKOLNY 1994/1995

Założona trzy lata temu przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej Pomaturalna Szkoła Samorządu Terytorialnego w Białymstoku kontynuuje swą działalność w zakresie kształcenia kadr dla potrzeb administracji samorządowej.

Program obejmuje kształcenie m. in. w zakresie:

- roli i zadań samorządu terytorialnego w systemie administracji publicznej
- wybranych elementów poszczególnych gałęzi prawa dotyczących działalności samorządów
- organizacji pracy w urzędach gmin
- działalności społecznej i gospodarczej w gminach
- finansów lokalnych rozwoju gospodarczego gmin
- planowania przestrzennego i gospodarki gruntami
- problematyki komunikacji społecznej
- marketingu, a także przez cztery semestry naukę obsługi komputerów

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej. Absolwenci otrzymują tytuł technika administracji - specjalność administracja samorządowa.

Nauka trwa dwa lata. Zajęcia odbywają się w trybie zaocznym - co dwa tygodnie w soboty i niedziele (18 zjazdów w ciągu roku - od września do czerwca).

Forma zajęć - wykłady, konwersatoria, ćwiczenia, laboratorium komputerowe, seminaria specjalizacyjne.

Wykładowcy - nauczyciele akademicy Wydziału Prawa i Wydziału Ekonomicznego, a także wybitni specjaliści-praktycy.

Czesne za naukę będzie wynosiło 550 tys. zł miesięcznie.

Absolwenci PSST będą mogli uzupełnić wykształcenie i otrzymać tytuł licencjata administracji w tworzonej przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej Wyższej Szkole Administracji Publicznej.

Wymagane dokumenty:

- podanie
- świadectwo maturalne
- 3 fotografie
- świadectwo zdrowia

Przyjęcie do szkoły — konkurs świadectw dojrzałości.

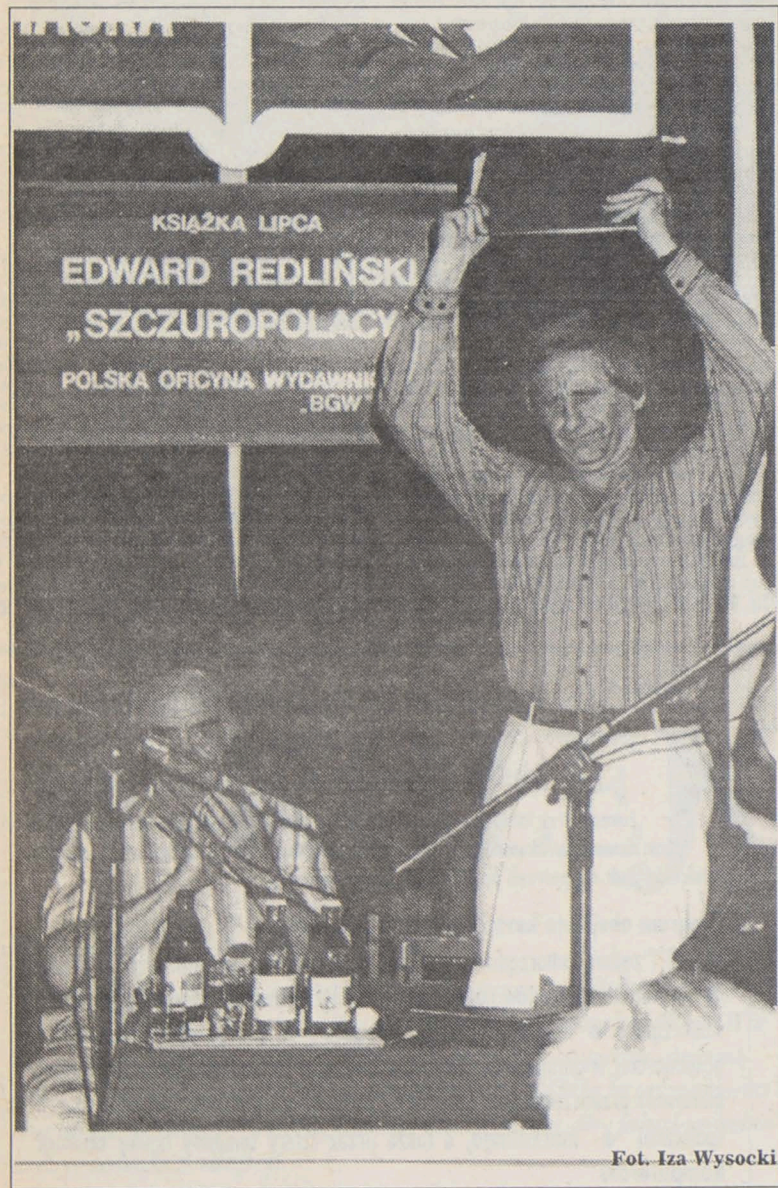
Dokumenty należy składać do 18 sierpnia 1994 r. w budynku Wydziału Prawa, ul. Mickiewicza 1. Sekretariat PSST - pokój 41, I piętro codziennie w godz. 9-14. Wszelkich informacji na temat Szkoły i rekrutacji - jak wyżej oraz telefonicznie - 327-201 w. 16.

Jeżeli choć jeden czytelnik zdenerwował się przy „Szczuropolakach”, to znaczy, że udało mi się osiągnąć zamierzony efekt

POLSCY ARGONAUCI NA GREENPOINCIE

JANINA WERPACHOWSKA

Dlaczego akurat argonauci? Taką — odwołującą się do tradycji mitów greckich metaforą, określił polskich „wakacjuszy” w USA Henryk Berezka w swoim szkicu literackim poświęconym „Szczuropolakom” Edwarda Redlińskiego. Esej ów był formą przedstawienia walorów książki, które zadecydowały o tym, że akurat jej Warszawski Okręg Stowarzyszenia Księgarzy Polskich przyznał nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej za lipiec 1994 roku.



Fot. Iza Wysocki

Bez walizki dolarów, ale za to z książką, która już zdążyła wprowadzić nieco zamętu na naszym rynku wydawniczym, wrócił z siedmioletniego pobytu w USA Edward Redliński, pisarz wywodzący się z Białostocczyzny, znany jednak doskonale czytelnikom w całym kraju. Zarówno jego „Listy z rabarbaru”, jak i późniejsza „Konopielka” czy „Nikiiformy”, chociaż umiejscowione ściśle w realiach „ściany wschodniej”, zdobyły czytelników i zagorzałych wielbicieli również poza naszym regionem.

Henryk Berezka śledził literacki rozwój Redlińskiego od samego początku, dlatego też był najbardziej kompetentną osobą, aby najnowsza jego książkę zarekomendować czytelnikom. Wpraw-

dzie niektóre stwierdzenia Berezki dziwiły nawet samego Redlińskiego, jak na przykład porównanie „Szczuropolaków” do „Transatlantyku” Witolda Gombrowicza. Wprawdzie „szczuropolak” Potejto przyznaje się do szlacheckiego pochodzenia i swoją harówkę w USA tłumaczy właśnie chęcią odbudowania dawnej świetności rodu, jednak na ogół trudno by było doszukać się jakichkolwiek analogii pomiędzy tymi dwoma światami: Gombrowiczowską emigracją, żyjącą Orlem Białym, Szopenem i wspomnieniami Najjaśniejszej i tym przedstawionym przez Redlińskiego spauperyzowanym, prowadzącym karczemne awantury o jedno zepsute jajko za 8 centów, ludkiem zamieszkującym „sabwej” na nowojorskim Greenpoincie.

Trzeba wierzyć Redlińskiemu, kiedy mówi, iż jego „szczuropolacy” naprawdę żyją i mają własne takie problemy, jakie przedstawiał w książce. Losy pisarza bowiem ułożyły się za oceanem na tyle niepomysłnie, że niemal rok spędził właśnie w takim mieszkaniu przypominającym układem pokoi wagon metra. Tak więc „Szczuropolacy” są owocem własnego doświadczenia Redlińskiego. On żył w tym świecie, gdzie zaczyna się jakakolwiek różnica pomiędzy ciemnym chłopem, obrazającym się za przezwisko Ziemiak — akceptującym za to obco brzmiący przydomek Potejto, a profesorem uniwersyteckim. Obaj poddani są jednemu imperatywowi, któremu na imię DOLAR. Ich modlitwy też mają jedną intencję — jak najwięcej tego „zielonego runa”.

Na spotkaniu w warszawskim Klubie Księgarza, gdzie w czwartek, 28 lipca wręczono Edwardowi Redlińskiemu nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej byli również Polacy, którzy od lat żyją w Stanach Zjednoczonych. To właśnie oni głównie stawiali autorowi zarzut zbyt subiektywnego potraktowania tematu. Redliński musiał przyznać, że rzeczywiście, Ameryka jest krajem bardzo różnorodnym, jednak jego zamiarem było ukazanie właśnie takiego wyćinka rzeczywistości, jaki znajdujemy na kartach „Szczuropolaków”.

— Gdybym nie pisał tej książki w Nowym Jorku, w tamtych realiach, a odłożyłbym tę pracę na później, na pewno nie byłoby takiego efektu. „Szczuropolacy” to efekt stresu, nerwicy, którą tam przeżywałem. W polskich warunkach ten temat ująłbym na pewno inaczej, z większym dystansem. Jeżeli choć jeden czytelnik zdenerwował się czytając „Szczuropolaków”, to znaczy, że udało mi się osiągnąć zamierzony efekt.

Zdenerwowało się wielu. Nawet ci, którzy jeszcze nie znają książki, zdążyli się zdenerwować słuchając fragmentów powieści, czytanych przez Aleksandra Bardiniego. Na 220 stronach udało się bowiem Redlińskiemu zburzyć nasze własne wyobrażenia o Polakach jako „narodzie wybranym”. W najbliższym czasie możemy się spodziewać, że pisarz obali kolejny mit: następną książką, nad którą pracuje będzie powieść o wszechobecnym w naszym kraju — od stolicy po zapadłą dziurę, gdzie diabeł mówi dobranoc — zjawisku amerykanizacji życia, we wszelkich jego przejawach. W Kaplarach stanie bar Mac Donalda... ■

ELITARNY ROCK

Rozmowa z Wiesławem Weissem, autorem „Rock. Encyklopedia” i redaktorem naczelnym miesięcznika „Tylko Rock”.

— Niedawno na półkach księgarskich pojawiła się druga część Twojej „Rock. Encyklopedii”. Dlaczego i kiedy wpadłeś na pomysł stworzenia tego wydawnictwa?

— Pomysł napisania encyklopedii wziął się — można powiedzieć — z głupoty. Gdybym na początku wiedział, ile będzie mnie to kosztowało wysiłku, czasu i energii, to nigdy bym się tego nie podjął. Miałem nadzieję, że zrobię to w ciągu roku, a opracowanie pierwszego tomu zajęło mi 10 lat. Po jego ukazaniu się, dostałem sporo listów z postulatami napisania suplementu, zawierającego hasła dotyczące wykonawców, którzy pojawili się w ostatnich latach i jednocześnie uzupełniającego hasła, które były w poprzedniej książce pominięte. I ten suplement tak się zaczął rozrastać, że wyszła zupełnie nowa, oddzielna książka. Uważam, że warto było ją napisać, bo początek lat 90. to bardzo ciekawy okres w muzyce. Zainicjowała scena grunge, wiele zaczęło dziać się w metalu, pojawiły się zespoły sięgające do funku jak np. Red Hot Chili Peppers. Ten nowy tom jest książką dla młodego człowieka, który dziś się interesuje rockiem i niekoniecznie chce sięgać do dalszej historii tej muzyki.

— Z czego korzystałeś przy jej opracowywaniu?

— Pisząc poprzednią „Encyklopedię” starałem się dotrzeć do wszystkich encyklopedii dotyczących rocka, jakie wyszły na świecie. W jakimś stopniu była to właściwie kompilacja haseł z innych książek, wzbogacona o moje refleksje po przesłuchaniu płyt. Natomiast ten tom nie mógł w ten sposób powstać, bo encyklopedii rocka lat 90. właściwie jeszcze nie ma. Korzystałem więc przede wszystkim z prasy i oficjalnych biografii, a także rozmawiałem z niektórymi muzykami o sobie. Czasem bowiem w biografiiach pojawiają się rzeczy, które chciałby widzieć menedżer zespołu, a które nie są prawdziwe. Np. oficjalna historia zespołu Afghan Whigs mówi o tym, jakoby muzycy poznali się w więzieniu. Od samych muzyków wiem, że jest to żmyślone.

— W Twojej „Encyklopedii” brakuje polskich zespołów. Czy zamierzasz napisać kolejny tom, w którym byłaby zawarta historia polskiego rocka?

— Od początku założyłem sobie, że nie będę zajmował się polskim rockiem, bo w moim odczuciu to osobny temat. Żeby dobrze opracować historię polskich zespołów, trzeba spotkać się ze wszystkimi muzykami. Nie można się opierać na nie zawsze prawdziwych danych prasowych. Ponadto zawodowo nigdy polskim rockiem zbytnio się nie interesowałem. Teraz powstaje zresztą encyklopedia polskiego rocka, autorstwa mego redakcyjnego współpracownika — Wiesława Królikowskiego.

— Jesteś redaktorem naczelnym „Tylko Rock”. Oprócz szeregu informacji o scenie krajowej, publikujecie sporo materiałów i wywiadów z Zachodu. Jak je zdobywacie?

— Korzystamy z prasy zachodniej, która jest dla nas źródłem wiedzy, o tym co dzieje się na świecie. Ale przede wszystkim staramy się jeździć po świecie. Np. w ubiegły piątek kolega polecił na pierwszy koncert europejskiej trasy Pink Floyd. W najbliższych dniach ktoś z redakcji leci do Waszyngtonu na pierwszy koncert trasy Rolling Stones. W tej chwili jest już możliwe aktywne uczestnictwo w tym,

co się dzieje na świecie. Stał się on jakby mniejszy, kontakty są możliwe, koszty nie są takie ogromne jak kiedyś. Staramy się po prostu docierać bezpośrednio do muzyków, bo to jest chyba najbardziej atrakcyjne dla czytelników. Choć muszę przyznać, że nie zawsze jest to możliwe. Np. przez rok próbowałem przeprowadzić wywiad z zespołem Pink Floyd i nie udało się. Ale niedawno robiłem wywiad z Evan'em Dando z Lemonheads, zespołu który na świecie jest gwiazdą dużego formatu.

— Jak oceniasz kondycję polskiego rocka i zespołów, które ostatnio coraz częściej twierdzą, że są równie dobre jak zachodnie, a mimo wszystko nie widać ich prawie na tamtejszych scenach?

— Uważam, że polski rock jest na wysokim poziomie. Nic nie stoi na przeszkodzie, może oprócz nie zawsze doskonałej angielszczyzny, żeby polskie zespoły lansowały na świecie. Tylko, że ciągle jest bariera, polegająca na tym, że zachodnie firmy — oprócz BMG i SPV — nie mają przedstawicielstwa w Polsce. Żeby zaczął się jakiś przepływ talentów z Polski w świat, to podstawowym warunkiem jest zaistnienie prawdziwego biznesu rockowego w Polsce, który byłby zainteresowany promocją. Lansowanie kogokolwiek to są ogromne pieniądze, zespół musiałby się przenieść do Londynu czy Nowego Jorku i stamtąd startować. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś robił karierę, mieszkając w Warszawie, Białymostku czy Katowicach. Ale już pierwsze próby są, np. Vader (olsztyński zespół death metalowy — przyp. SM) bez preżnego menedżera wydeptał sobie ścieżkę, dostał się na rynek światowy i zainteresował świat, o czym świadczą choćby wywiady w zachodnich pismach.

— Jak zatem wytłumaczyć — przy dobrej kondycji polskiego rocka — zalew słuchaczy tandety, jaką jest disco polo?

— Według mnie rock jest rozrywką dość elitarną. Na krakowski koncert Boba Dylana przyszło tylko 3 tysiące ludzi. Płyty wielkich gwiazd rocka rozchodzą się w Polsce w nakładzie 100-200 tysięcy egzemplarzy. Rynek rockowy jest właśnie taki — 100, może 200 tysięcy osób. A obok niego istnieje rynek o wiele bardziej chłonny, może nawet pół miliona osób, słuchających muzyki dyskotekowej. Nie obchodzi ich Metallica, Sting czy U2, bo oni słuchają sobie jakiegos italo disco czy polskiej podrabianej muzyki dyskotekowej, a szkoda.

Rozmawiał

SEBASTIAN MICHAŁOWSKI



29 lipca zakończył się międzynarodowy kongres wspólnot skupiających osoby z upośledzeniem umysłowym, ich rodziców i przyjaciół

WIARA I ŚWIATŁO

TERESA MUSZYŃSKA

Przyjechali z siedemdziesięciu krajów: z Hondurasu, Senegalu, Zimbabwe, Indii, z Republiki Dominikany, Kanady, Niemiec, Szwecji, Rwandy, Brazylii, Haiti i wielu innych. 278 delegatów ze wspólnot Wiary i Światła na całym świecie. Mówili kilkunastoma językami, reprezentowali różne kultury, różne religie, różne rasy i zwyczaje, ale przez dziesięć dni tworzyli wspólnotę skupioną wokół osoby z upośledzeniem, wspólnotę, gdzie nie jest ważne czy się ma twarz czarną, czy białą, czy jest się bogatym, czy biednym, czy jest się profesorem, księdzem, czy robotnikiem, ale gdzie ważna jest akceptacja i przyjęcie osób słabych, w wielu krajach wyrzucanych poza nawias społeczeństwa.



* Dzień polski. Do Warszawy przyjechało prawie 400 przedstawicieli wspólnot z całej Polski. Białystok reprezentowało 15 osób.

Takie spotkania odbywają się co cztery lata. Poprzednie miało miejsce w 1990 roku w Edynburgu w Szkocji, ostatnie zakończyło się w miniony piątek w Warszawie. Celem spotkań jest zachowanie jedności i więzi pomiędzy wspólnotami na całym świecie, dzielenie się doświadczeniami, a także wybór światowego koordynatora ruchu. W warszawskim kongresie uczestniczyli założyciele Wiary i Światła Jean Vanier i Marie-Helen Matieu z Francji, koordynator światowy Maureen O'Reilly ze Stanów Zjednoczonych, członkowie biura międzynarodowego, komisji ekumenicznej, komisji formacyjnej, koordynatorzy stref oraz delegaci krajów, w których istnieje ruch.

Pierwsze dwa dni spotkania pomyslane były tak, aby rozwijać więzi między krajami sąsiadującymi ze sobą, a więc mającymi podobne doświadczenia, podobną kulturę. Było to spotkanie stref. W strefie karpacko-uralskiej, do której również należy Polska jest 8 krajów: Litwa, Ukraina, Rosja, Gruzja, Niemcy, Czechy, Słowacja. W krajach dawnego bloku komunistycznego największym problemem jest pokonywanie barier oddzielających osoby upośledzone od społeczeństwa. Przez wiele lat traktowane one były jak niepotrzebny ciężar, nie przynoszący żadnych korzyści. Najczęściej zamykano je w

cjonalne oraz potrzebę bycia dostrzeżonymi i akceptowanymi.

Pozostałe dni spotkania to cykl konferencji przed południem, m.in. konferencja Jeana Vaniera na temat misji Wiary i Światła we współczesnym świecie. „Wydaje się że nie możemy już nic zrobić. Jesteśmy sparaliżowani sytuacją w Rwandzie, w Bośni. W świecie pełnym agresji osoby z upośledzeniem spychane są na margines, nie ma dla nich miejsca. Nasza misja jest budowanie jedności, likwidowanie podziałów, aby osoby z upośledzeniem mogły być w pełni akceptowane przez społeczeństwo i Kościół. Ale są też znaki nadziei. Ostatni dokonał się w Południowej Afryce, między Palestyńczykami i Izraelem. Gdy widzimy ludzi, którzy się szanują, to są znaki nadziei. To co byłoby niemożliwe niedawno, dziś jest możliwe”.

Po południu odbywały się warsztaty pokazujące jak w praktyce rozwiązywać problemy, przeprowadzać spotkania, przygotowywać obozy wypoczynkowe, jak zadbać o finanse, jak nawiązywać i utrzymywać kontakty z instytucjami zajmującymi się osobami niepełnosprawnymi, itp. Prawie wszystkie wieczory wypełniały spotkania między poszczególnymi strefami, na których w atmosferze zabawy i świętowania można było poznać zwyczaje, tańce i stroje ludowe, ludowe potrawy, piosenki, ale także wymienić doświadczenia z życia wspólnotowego.

Niedziela była dniem polskim. Delegaci byli gośczeni przez przedstawicieli polskich wspólnot, którzy przyjechali do Warszawy. Po Eucharystii w kościele ojców dominikanów prawie tysiąc osób spotkało się na wspólnej zabawie. Był czas na przedstawienie się każdej strefy, były występy orkiestry i zespołu ludowego w całości złożonych z osób z upośledzeniem umysłowym, był czas na tańce i wspólny posiłek, na nawiązanie kontaktów i rozmowy. Wszystko zakończyło ognisko i polonez prowadzony przez odpowiedzialnych za dwie prowincje polskie ubranych w ludowy strój żywiecki.

Po zakończeniu kongresu delegaci mogli odwiedzić polskie rodziny. Do Białegostoku przyjechali: Maria Fatima Raj i Joseph Raj z Indii.

Fot. M. Muszyńska



Jeden z kongresowych wieczorów. Na scenie prezentują się przedstawiciele stref w strojach ludowych.

Ponad 10 lat temu powstała w Białymstoku pierwsza wspólnota skupiająca osoby z upośledzeniem umysłowym, ich rodziców i przyjaciół. Dziś jest ich pięć. Spotykają się przynajmniej raz w miesiącu, razem świętują urodziny, imieniny. Latem wyjeżdżają na obozy wakacyjne. Tam czują się najlepiej. Są przyjaciółmi. Wszystko robią razem. Każdy ma tam swoje miejsce. Czasem jest trudno: młodzi ludzie zakładają rodziny i odchodzą, czasem brakuje środków na wyjazd, ale mimo to są i chcą być ze sobą. Nie potrafią inaczej. Zaakceptowali siebie nawzajem takimi jakimi są i trwają dając świadectwo współczesnemu światu, że to co słabe jeśli jest kochane staje się silne.



Ruch Wiara i Światło powstał w 1971 roku podczas zorganizowanej przez Jeana Vaniera i Marie-Helen Matieu pielgrzymki do Lourdes dla osób z upośledzeniem umysłowym. Miała ona dopomóc w odnalezieniu ich prawdziwego miejsca w Kościele i społeczeństwie. Aby jednak nie okazała się jednorazowym wydarzeniem bez przyszłości, jej uczestnicy postanowili połączyć się we wspólnoty skupiające osoby upośledzone w swej inteligencji, rodziców i przyjaciół i spotykać się w swoich rodzinnych miejscowościach. Obecnie istnieje około 1300 wspólnot Wiary i Światła w 70 krajach, w Polsce — 180, w Białymstoku — 5.

Ruch Wiara i Światło opiera się na przekonaniu, że każda osoba upośledzona jest w pełni człowiekiem, że przysługują jej te same prawa, które przysługują wszystkim ludziom, przede wszystkim prawo do bycia kochaną, uznaną i szanowaną w swym jestestwie i w swych wyborach, a także prawo do uzyskiwania pomocy potrzebnej do rozwoju we wszystkich dziedzinach: w wymiarze duchowym, emocjonalnym, intelektualnym, w sferze życia codziennego.

Wiara i Światło jest ruchem chrześcijańskim. Jego członkowie są głęboko przekonani, że każda osoba z upośledzeniem, jakkolwiek byłoby ono głębokie, posiada swoje własne, autentyczne życie duchowe. Jej prostota, ufność i wielkość serca sprawiają, że przeżywa swoją wiarę w sposób o wiele bardziej konkretny i bezpośredni niż ludzie obdarzeni normalną inteligencją.

W Wierze i Świecie odkrywamy, jak bardzo obok koniecznej rehabilitacji i różnych form terapii czy edukacji, życie duchowe i doświadczenie życia we wspólnocie są niezbędne do integralnego i harmonijnego rozwoju i wzrostu osób z upośledzeniem i jak wiele zmieniają w życiu ich rodzin.

Wspólnoty Wiary i Światła istnieją na wszystkich kontynentach i choć są oddzielone dystansem geograficznym, kulturowym, wyznaniowym i cywilizacyjnym utrzymują bliskie więzi. Co cztery lata odbywają się ogólnosiwiatowe spotkania. W tym roku na kongresie w Warszawie Polskę reprezentowali również delegaci ze wspólnot białostockich.

Jean Vanier urodził się w Kanadzie w 1928 roku w rodzinie gubernatora generalnego Korony Brytyjskiej. Bardzo wcześnie, w wieku 12 lat, wstąpił do szkoły marynarki wojennej. Imponowała mu siła, sprawność fizyczna i intelektualna. Do 1950 roku pływał jako oficer na okrętach wojennych. Porzucił je jednak poszukując innej drogi życiowej. Podjął w Paryżu studia filozoficzne. Zrobił doktorat z etyki Arystotelesa i rozpoczął wykłady na uniwersytecie w Toronto. Jeszcze w czasie studiów spotkał dominikanina ojca Thomasa Philippe, który zrezygnowawszy z profesury w seminarium duchownym został kapłanem w domu dla niepełnosprawnych i chorych psychicznie. Za jego namową Jean Vanier w 1964 roku zrezygnował ostatecznie z kariery naukowej, kupił domek w Trosly koło Compiègne i zamieszkał w nim z dwoma upośledzonymi umysłowo mężczyznami. Tak powstała pierwsza wspólnota znanej dziś na całym świecie międzynarodowej federacji L'Arche.

Jean Vanier wciąż mieszka w swoim domu w Trosly, jednak wiele czasu poświęca na odwiedzanie wspólnot L'Arche i Wiary i Światła na całym świecie. Wielokrotnie był w Polsce. Szczególną troską otacza powstające wspólnoty w krajach dawnego Związku Radzieckiego: na Litwie, Ukrainie, w Rosji, Gruzji.



**Znajdź
ukrytą
koronę!**

**Ostateczny termin
zakończenia promocji
1 września 1994**



Wciąż jeszcze 4 osoby mogą pojechać do Nowego Yorku!!!



**Nowy York ciągle czeka!
3 korony
są jeszcze do odkrycia!!!**

Jeśli znajdziesz w swojej paczce:

- jedną koronę - wygrasz zapalniczkę,
- dwie korony - wygrasz parasolkę,
- trzy korony - wygrasz pięciodniową

wycieczkę do Nowego Jorku dla dwóch osób (istnieje możliwość wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego).

Lista nagrodzonych zostanie opublikowana w GAZECIE WYBORCZEJ po zakończeniu Promocji. Nagrody zostaną dostarczone pod adres domowy laureatów.

Oryginał zasad uczestnictwa w Promocji wraz z regulaminem losowania nagród złożono w biurze notarialnym w dniu 20. 06. 1994.

Uwaga! W konkursie nie mogą uczestniczyć pracownicy R. J. R. T. P., Agencji Lintas oraz osoby niepełnoletnie (tj. poniżej 18 roku życia).

Winston 25

Palenie albo zdrowie: wybór należy do Ciebie. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej.

Nie latajcie nad Rosją, to zbyt niebezpieczne

ROSYJSKA POWIETRZNA RULETKA

Przez niemal dwa tygodnie fachowcy zastanawiali się, co było przyczyną katastrofy samolotu Aeroflotu, która wydarzyła się 22 marca. Błąd techniczny? Bomba terrorystów? Stado ptaków? Cóż takiego spowodowało zaginięcie z radaru zbudowanego w Hongkongu Airbusa A-310 oraz jego tragedię w głębokiej syberyjskiej tajdze. Zastanawiali się, aż usłyszeli na taśmie wydobytej z Czarnej Skrzynki... głos dziecka.

Gdzieś nad Altajem, 15-letni syn kapitana Jarosława Kudrińskiego oraz jego córka otrzymywali od tatusia lekcję pilotażu. W pewnym momencie „Piętnastoletni kapitan” przypadkowo wyłączył automatycznego pilota, co spowodowało przejście samolotu w lot nurkujący. Personel nie zdążył. Do wyprowadzenia z nurkowania zabrakło kilku sekund. Gdy samolot dotykał ziemi, nos był już na poziomie skrzydeł.

Co prawda Aeroflot nadal nie potwierdził wspomnianej wersji, ale jedno jest pewne: zginęło 75 osób w kraju, w którym w ubiegłym roku w katastrofach lotniczych straciło życie 5 razy więcej osób niż w roku 1987. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku statystyka może być jeszcze bardziej przerażająca.

Już na początku sezonu zginęło 195 pasażerów. Doszło do tego, że Międzynarodowe Zrzeszenie Pasażerów Linii Lotniczych przestrzega swych członków: „nie latajcie nad Rosją, to po prostu zbyt niebezpieczne”.

Nie ma wątpliwości, że Aeroflot, posiadający 3 tys. samolotów, 600 tys. personelu jest coraz bardziej groźny dla pasażerów, których na dodatek czekają duże niewygody podróży — obrzydliwe jedzenie i fatalna obsługa. Wszystko to powoduje u schodzących z pokładu pasażerów ogromną ulgę — jeszcze raz się udało.

Gdy w grudniu 1991 r. rozpadł się Związek Radziecki, gigantyczny potencjał Aeroflotu przekształcił się w 150 mniejszych, niezależnych przewoźników, tym samym rozpadł się system bezpieczeństwa. W grudniu ub.r. w Armenii zginęły 34 osoby, gdy transportowiec z nielegalnymi pasażerami na pokładzie eksplodował jak koktajl Mołotowa. Badający katastrofę stwierdzili później, że wybuch spowodowały dwa nie zabezpieczone samochody z kanistrami z benzyną, okazało się też, że w bagażu podręcznym pasażerów również znaleziono pojemniki z benzyną. W styczniu, w Irkucku kapitan Tu-154 zlekceważył ostrzeżenie oficera technicznego, dotyczące awarii jednego z silników. W efekcie, godzinę potem samolot eksplodował w powietrzu ze 120 osobami na pokładzie.

Właściwie nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę tradycję, jaką przekazali poprzednicy obecnych kapitanów. Przykładem pilot, który w 1986 r. — chcąc popisać się przed pasażerami — chciał wylądować bez wysuwania podwozia. Efekt — ponad 60 zabitych. Ale tradycja — tak jak pilot — przeżyła. Ostatnio podczas lotu z północnej Rosji do Moskwy, zdenerwowany pasażer odkrył przyjęcie w ogonie maszyny. Większość załogi piła wódkę zagryzając kanapkami, zaś pilot leżał



pijany na stercie bagażu. Działo się to godzinę przed lądowaniem.

Znacznie gorzej jest na liniach obsługiwanych przez krajowych przewoźników. Za łapówkę około 20 tys. rubli obsługa lokuje spóźnialskich wśród bagażu, bądź na miejscach stojących. Podczas wielu lotów personel nie przedstawia procedury bezpieczeństwa, palenie jest dozwolone przed, w czasie i po starcie, dostęp do

wyjść bezpieczeństwa jest zablokowany, toalety są zatłoczone ziemniaczanymi obierkami itp.

No i są opóźnienia. Zaspani pasażerowie spędzają dni, tuląc się w zimnych pomieszczeniach portów lotniczych. Zeszłego lata na moskiewskim lotnisku Wnukowo 350 zdesperowanych pasażerów szturmowało samolot mający ich zabrać do domu. W starciu z policją trzy osoby zostały ranne.

Być może ten lotniczy chaos jest efektem przekształceń ekonomicznych, ale eksperci ostrzegają, że transport lotniczy jest dziedzina, w której kompromisy prowadzą do śmierci ludzi. Podczas ostatniej inspekcji bezpieczeństwa Aeroflotu, komisja poruszała się po Rosji samolotami fińskich linii lotniczych. Dla bezpieczeństwa.

tkk na podst. TIME

*Białostoczanka, Monika Czarnecka
przez 56 dni „płynęła statkiem”
Zawisza Czarny*

WYPRAWA NA WIELKIE JEZIORA CZĘŚĆ II

14.05 Wciąż Atlantyck

Nasze dokładne położenie w tej chwili 46 st. 59 min. N i 12 st. 33 min. W. A do Azorów pozostało jeszcze 82,2 Mm.

Kolejny dzień na oceanie. I po raz pierwszy — delfiny. Są fantastyczne, gdy odprowadzają nas kawałek, skacząc w górę i spadając zgrabnie przed dziobem. Przybłąkały się też 2 jaskółki. Strasznie wyczerpane. Nie to, co majestatyczne albatrosy czy nawet zwykłe mewy. Trzeba je karmić na siłę, bo inaczej zdechną (oczywiście jaskółki).

Już trzeci dzień wieje wspaniale — cały czas idziemy na zagłach. Fala wysoka, strasznie nami kiwa. Hektoliry wody przelewają się przez pokład, a czasami zblakana złośliwa fala spryska cię całą od stóp do głów.

Pogodę mamy świetną. Tylko w nocy czasem coś popada, ale przez chwilę. Świetna pogoda to duży wiatr, jak najmniej opadów, trochę słońca i dobra widoczność. Ogólnie to zimno. Ale tak być musi i wszyscy się przyzwyczaili.

Wczoraj wchodziłam na bocią — gniazdo. Fantastyczne widoki i zawrót głowy od bujania, to rezultat ekwilibrystycznych ruchów na drabince. Ale muszę powiedzieć, że tego wrażenia nikt mi nie odbierze, i że opłacało się.

Ze zdrowiem w porządku oprócz spalonych słońcem twarzy i poharatanych od lin rąk. Choroba morska opuściła nas już chyba na dobre.

Zbliża się egzamin z olinowania okrętu, każda lina ma sobie tylko właściwą nazwę, a jest ich na „Zawiszy” ok. 40.

18.05 Atlantyck

Było już cicho, spokojnie, senne. A tu jak dziś nie huknie!! 9 st B!

Rzuciliśmy się błyskawicznie do żagli. Wiatr zatykał usta, nos, a uszy pełne były jego gwizdu. Ledwo szłam po pokładzie czepiając się relingów i stałych zamocowań. A trzeba było biegać!!!

Teraz pięknie idziemy — 5,6 węzłów. Nadrobimy straty ostatnich paru dni, kiedy szliśmy na silniku (i w dodatku z wiatrem od dziobu). do tego pada deszcz i strasznie siecze nam twarz. Na szczęście miałam dziś wachetę w kuchni, i nie mam nocej nawigacyjnej, więc cała noc (oby) do spania. A o 6 pobudka...

Może jutro przestanie padać. Życie na pokładzie „Zawiszy” przebiega bardzo pracowicie — dziś malowaliśmy. Moja wachta w kuchni — wyczerpująca fizycznie. Cook jest dość wymagający, choć bardzo miły i sympatyczny.

Połączyliśmy się przez radiostację z „Pogorią”. Mają bardzo podobną trasę do naszej. Dosłownie depczą nam po piętach — w każdym porcie są dzień, dwa po nas. Umówiliśmy się na spotkanie w Montrealu. Aha! Chcieli, byśmy zaczęli na Azorach na nich i wymienili się trochę załogą, ale nic z tego — nie mamy czasu. Ja i Magda (jako jedyne przedstawicielki płci pięknej na „Zawiszy”) dostałyśmy od całej męskiej załogi Pogorii radiowe całusy i uściski.

Kapitan zdecydował, że na Azorach oprócz Horty, obejrzymy jeszcze 2 wysepki, a także wpadniemy na „parę godzin” do Santa Cruz. To fantastyczne. Wszyscy szaleją ze szczęścia!

Ciekawostką ostatnich dni na oceanie był wieloryb (taaaki wielki) i śmieszne rybki zwane żaglowcami (nad powierzchnią wody widać małe łutkie, żółtawe żagielki — to ławica). (ciąg dalszy za tydzień)

Country house czyli

DOM NAD ŁAKAMI

ANIELA ŁABANOW

Długo zastanawiał się nad nazwą. Schronisko, wiadomo, ludzie zatrzymują się na noc i idą dalej, albo planują kilka wypadów; czyli nie to. Pensjonat kojarzy się z miejscem spokojnego pobytu ludzi na rencie czy emeryturze, chociaż przyjęło się też określić pensjonatu na mały dom wypoczynkowy. Stanica służy wodniakom. Modny i upowszechniany agroturyzm, formą jest już bardziej zbliżony, problemu nazwy jednak nie rozwiązuje. Poza stał więc przy angielskim COUNTRY HOUSE, nie mogąc znaleźć polskiego odpowiednika.



Fot. Michał Kości

Gdzie Warszawa, gdzie Kiernuszy

Taka też informacja, wypisana na drzwiach starej wiejskiej chaty, przy malowniczej drodze, wiodącej tu z Tykocina. Jest wizytówką Tomasa Lippomana, młodego człowieka, który właśnie zmienił warszawski adres, aby zostać mieszkańcem czwartego domu w tej maleńkiej wsi.

— Sprawcą wszystkiego — mogę chyba tak powiedzieć — jest Puchal jego dom w , ani czego zjeść. Pomyślałem, że jakoś trzeba temu zaradzić.

— Jestem warszawiakiem, i to nie w pierwszym pokoleniu. Od dawna miałem dość betonowych bloków przed oknami, nosiłem się z zamiarem przeniesienia na wieś. Gdy w ubiegłym roku, przed Wielkanocą, w kwietniu, trafiłem tutaj, wylała Narew, wody podchodziły pod domy. Ileż było ptactwa! Wiedziałem, że tu chcę zamieszkać.

— Najpierw planowałem kupienie gotowego domu. Takiego w Kiernusach nie było, nabyłem więc dwie chałupy, przeznaczone do rozbioru, w Długolecie i Pajewie. Miejscowy cieśla poskładał mi to pięknie, zdolny człowiek! Wykorzystał nawet stare drzwi i okna. Za dużo pieniędzy nie miałem, na gonty nie starczyło, może kiedyś wymienię tę blachę.

— Budowałem na dawnym siedlisku, świadczą o tym zdżiczące drzewa owocowe. Do starorzecza Narwi jest ze trzysta metrów. Opowiadano mi, że przed regulacją rzeki było tutaj kąpielisko, ludzie przyjeżdżali na weekendy. Teraz rzeka zarasta wodę, ale ryb jest sporo.

Sauna i Saba

Drewniany dom z przewiewną werandą stoi w środku. Z prawej sauna, z lewej niewielki basen, napełniony wodą. Od strony sauny pomalowana na biało płaszczyzna dużej, wiejskiej stodoły. Schludne zabudowania drugiego sąsiada widoczne są przez plot. Po piaszczystym podwórku (aby wyhodować puszystą murawę, trzeba — zgodnie z angielskim przepisem — kosić trawę systematycznie przez trzysta lat) chodzą dwa urocze psy. Saba przybłąkała się, wiedziała gdzie! Rasowego Fafla (nazywał się przedtem tak jakoś po-

mpatycznie, Hektor, czy coś takiego), przywiózł znajomy weterynarz. Poprzedni właściciele, trzymający biedaka w bloku, chcieli się go pozbyć.

Przestronne wnętrze domu, rozjaśnione drewnem, przypomina mi fińską dachę, w której byłem niedawno. Wygodne pokoiki, łazienki, prezentują zachodni standard. Może tu nocować jednorazowo czternaście osób. Jest sala jadalna, kuchnia.

— Byłem dyrektorem hurtowni, pracowałem na uczelni, a kiedyś nawet w ZOO. Sporo jeździłem po świecie, już od czasów studenckich, do pracy, ale nie tylko. Teraz chcę się zająć turystyką kwalifikowaną, przybliżając ludziom przyrodę i kulturę regionu. Zwłaszcza przyrodę, na tym znam się najlepiej, kończyłem przecież biologię na uniwersytecie.

Tak dużo jest tu do pokazania! Na Bagna Biebrzańskie ciągną ludzi ukierunkowani, ale Białowieża, Puszcza Knyszyńska, przejażdżka łódkami w Kurowie to propozycje dla wszystkich. A Piaski pani widziała? Niemcy, Holendrzy, Belgowie doceniają piękne widoki. Fascynujące, jak Amerykanom podoba się wiejska droga, koń ciągnący wóz, kryta strzechą chałta, bocian w gnieździe, nasze krajobrazy pełne miedzi, lasków, bajorek.

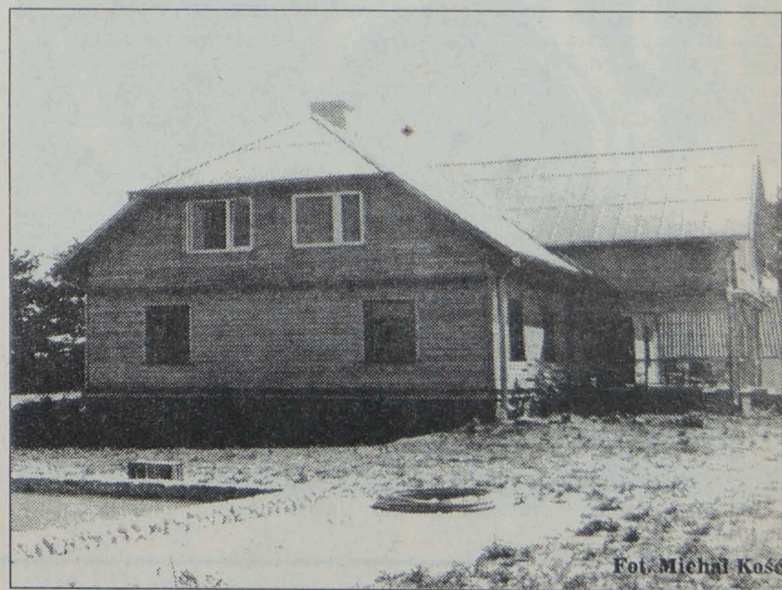
Preferuję aktywne spędzanie czasu, sport albo wycieczki. Przejażdżki konne? Proszę bardzo, klubów jeździeckich nie brak. Tak samo spływy kajakowe, loty balonem. Aeroklub jest otwarty na każdą propozycję. Przyjechała do mnie grupa ze spadochronami górskimi (paralotniami), udaliśmy się na zwirownie do Ogrodniczka, żeby polatać.

Wiosna jest tu szczególnie atrakcyjna. Tokowiska batalionów i dubeltów, koncerty ptasie. Cierpliwym mogę zaproponować podglądanie bobrów w żeremiach. Zimą — tropienie wilków i wydry. Zamierzam organizować też plenery.

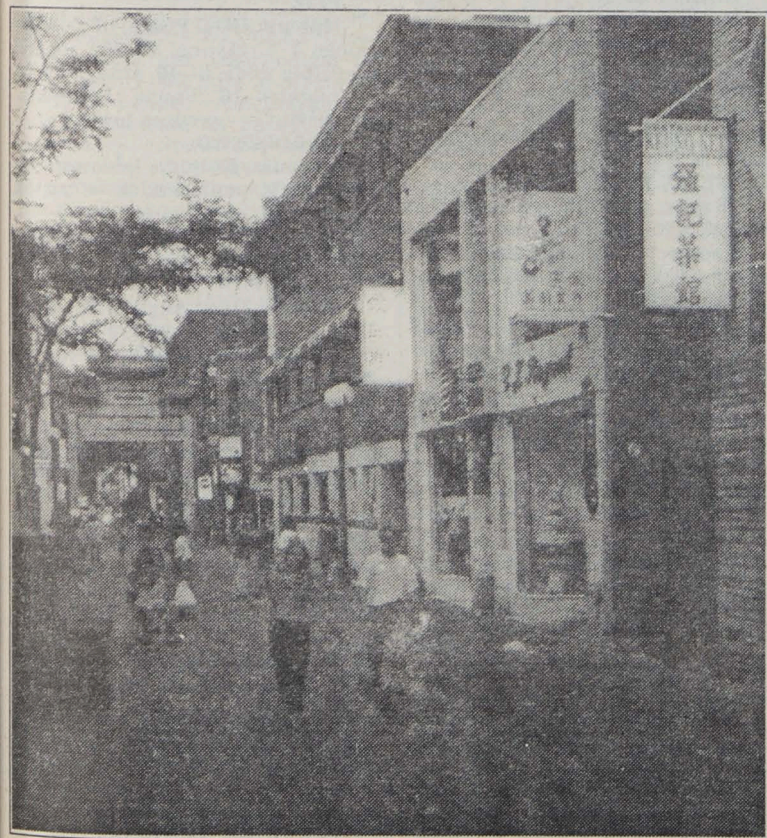
Żywność mamy tu ekologiczną. Warzywa, ziemniaki, zboża, uprawiane przez rolników bez nawozów, jak sto lat temu. Masło ręcznie robione, mleko „prosto od krowy”, ryby z czystego starorzecza. Posiłki można samemu przyrządzić.

Na razie przyjeżdżają do mnie głównie znajomi i znajomi znajomych, z różnych stron, rodzina bliższa i dalsza. Jedni od drugich dowiadują się o Kiernusach. Ukazał się już jednak folder i mam pierwsze rezerwacje na rok przyszły.

Folder, w języku angielskim, pokazuje przede wszystkim piękno nadnarwiańskich terenów, reklamuje przecież „house upon the meadows”, dom nad łakami. Nie pominę Tykocina — „perły Podlasia”, flory i fauny. ■



Fot. Michał Kości



Chińska dzielnica w Montrealu. Jedzenie tam niesamowite. Nie tknęłam niczego, bo dziwnie wyglądało. Zgubiliśmy się wtedy w Montrealu. Tyle rozkrzyczanych ulic. Ale to był super spacer!

CELA ŚMIERCI

ZBIGNIEW WAYDYK

W 43 rocznicę mordów dokonanych przez NKWD w więzieniach lwowskich odbyły się we Lwowie uroczystości żałobne. W czerwcu 1941 roku w przepelnionych więzieniach na Zamarstynowie i Brygidkach przebywało kilka tysięcy osób. Byli wśród nich Ukraińcy, Białorusini, ale najwięcej było Polaków, aresztowanych po 17 września 1939 roku m.in. urzędników i profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza. W lwowskich więzieniach przebywali m.in. Aleksander Wat i Władysław Broniewski. W 1941 roku przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Lwowa, NKWD rozstrzelała większość więźniów. Szacuje się, że zginęło wówczas od 3,5-8 tys. osób. Publikujemy wspomnienie Zbigniewa Waydyka, białostoczanina, który w tym czasie siedział w lwowskim więzieniu.

Po wielu ciężkich trudach i wyrafinowanych badaniach, typowych dla beriowskiej maszyny śledczej, enkawudyści zrozumieli, że przed zaserwowaniem wyroku śmierci, trzeba mi dać odpocząć.

W Brygidkach dostał mi się pokój wcale nie najgorszy. Mego sezamu strzegły duże drzwi, nad którymi był napis paragraf 54, co miało oznaczać: „Więzień polityczny” — z nawiązką: kontrrewolucja.

Sezam nie posiadał podłogi, był za to twardo wybetonowany, w prawej stronie ściany widniała szpara, pozwalająca zaglądać do sąsiedniej pustej celi, skąd emanowała przyjemna atmosfera karbolu — i innej jakiegóż zarazy.

Lóżecko wyśmienite, co mówię — panińskie. Śpiąc na nim, odnosiłem wrażenie, że plecy mam drewniane. Za drzwiami nadzirateli (nadzorcy) czuwał opiekuńczo nad spokojem w mojej kawalerskiej oficynie.

Dlaczego nie miałem czuć się szczęśliwym? Miałem dach nad głową, spokój, podczas gdy rodacy masowo wyjeżdżali na „białe niedźwiedzie”.

Sięgnąłem ręką do mego trencza (prochownika) wydobywając ostatnie trzy papierosy — nie byle jakie: „Czerwony Prapor” (ukr. „Czerwony Sztandar”) i zapaliłem. Ach! żeby już

jak najprędzej rozstrzelali, nie wpaływalbym się w tę szparę, lecz do dwunastej (rutynowa pora wyczytywania wyroków śmierci) było daleko. Rzucili „w smiertnuju”*** i trzeba czekać... Wtem z lewej celi doleciał mnie śpiew jakiegoś chuderlaczyny, który to kaszlał, to śpiewał:

Od Gródka do Lwowa
To jedna ulica,
We Lwowie Brygidki
Moja kamienica

Bodajbyś spuchł przyjacielu, jak nitka, za gościnę w twojej kamienicy! Sąsiad się nie obraził, owszem kaszlnął kilka razy i śpiewał dalej:

Brygidki, Brygidki
Malowane ganki,
Kto się tam dostanie
Nie trza mu kochanki...

Ciężki tupot butów nadzorców doszedł do drzwi. Zgrzytnął klucz, nadzorcy kopnął w drzwi — i wywalił je do środka:

Dawaj w pierod!

Weszła jakaś mara, drzwi za-trzaśnięto. Spojrzałem przytomnie: koło drzwi stała młodziutka panienska, ocierając oczy pięścią. Miała na sobie tylko podarty stary pled.

— A ty dziewczyno za co?

Dopiero w chwilę później szept:

— Przyszłam... i pójde..., zasądził na śmierć!

— Na śmierć? ciebie — za co?

— Zabiłam enkawudystę!
— Naprawdę?
— Tak, za tatusia!
— A kim był tatuś?
— Oficerem!

To mi wystarczyło.
— Gdzie pani suknia? jak pani tak może?

— Zdarła ze mnie żona naczelnika NKWD.

Bez namysłu ściągnąłem mój prochownik i zarzuciłem go na ramiona dziewczęcia.

— Niech pani nie płacze, proszę tu usiąść obok mnie — porozmawiamy.

Odpowiedziała jak Nel Stasiowi Tarkowskiemu w „Pustyni i w puszczy”: — Ja nie płaczę, tylko tak mi się oczy pocą.

Przypatrywałem się świeżej towarzysze. Doprawdy nigdy nie widziałem jeszcze tak powabnej istoty. Była to smukła brunetka o jasnoniebieskich oczach. Do wszystkiego innego stworzona, tylko nie po to, by stapać bosą i półnagą po betonowej brygidzkiej celi.

A jednak los miłosierny nie chciał mnie męczyć samotnością i zesłał mi tu tak czarującą istotę.

Tak sobie myślałem. Siedzieliśmy długo obok siebie skuci jednym, niematerialnym łańcuchem westchnienia i wyczekiwania.

Wszedł stupajka. Ubranie jego było przesiąknięte krwią. Wyglądał ohydnie — jak rzeźnik.

— Podnimaj! — wstawać!!
Nie ruszyłem z miejsca.

Nu cztóż, baryszenka — pajdiom poihrať? (no co, panienczko — pójdziemy poigrać?) Szarpnął ją za ramię.

— Precz zbój! — krzyknęła dziewczyna — czego chcesz?

— Alboż ty nie wiesz? Ty krasawica, ja krasawiec — ty piękna, ja piękny, tak my pójdziemy...

Dość miałem tego — wałęnałem zbójka w plecy, lecz ten momentalnie odwrócił się i dzielił mnie między oczy. Trudno było się podnieść. Porwał ją wpół i wyniósł do sąsiedniej celi. Doczołgałem się do szpary. Opryszek mocował się z nieszczęsną dziewczyną, brał ją siłą. Ona kopiała nogami, krzyczała

— Precz zbój! plugawy! raczej śmierć!

Zbir zbierał ze złości. Zebrał się w sobie i natrał. Krótkie były jej wysiłki, powalił na beton, przycisnął pierśi kolanami

— O Ma...

zamilkła, ciężka łapa zatkala jej usta. Patrzałem ze zgrozą. Enkawudysta dobył noża i wodził nim po ślicznej szyi dziewczęcia, zarzynał jak jagnię. Twarz jej stawała się kredowa, tylko ustawiczne drganie nóg świadczyło, że jeszcze żyje i jeszcze się opiera. Skończył nareszcie swą stachanowską robotę — patrząc w ofiarę, wycierał skrwawiony nóż w jej stary, podarty pled.

— Mam was dość — wycharzał na zakończenie. — Proklataja swolocz!

Przyp. autora

* paragraf 54 Kodeksu Karnego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — odpowiednik słynnego paragrafu 58 RFRR.

** „w smiertnuju” tj. do celi śmierci — przeznaczonej dla więźniów przed egzekucją (w celu psychicznego załamania i zastraszenia jednostki stosowany był często przez NKWD, później MWD, zwyczaj lokowania w celi śmierci więźniów niekoniecznie przeznaczonych „w razchod” — tj. do likwidacji).

Z.W.

■ Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53), godz. 10-18 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy czasowe: John Blake „Teraz i wtedy” — prace z lat 1980-1994, Isabela Lleo Castells „Digital Love”.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 214-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostoczczyzny. Wystawa czasowa: monograficzna poświęcona Henrykowi Szczyglińskiemu.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawy czasowe: Rzeźba Adama Myjaka.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawa czasowa: Ulica Lipowa dawniej.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawy czasowe: „Przechodniu powiedz Polsce...”, „Armia Krajowa na Białostoczczyźnie 1942-45”, wystawa fotograficzna ze zbiorów Olgierda Christa — „Major Zygmunt Szendzielarz pseudonim Łupaszko”.

Muzeum Miejskie — Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawy czasowe: Rysunki Ludomira Sienkiewicza, „Chaty” — fotografie Henryka Rogozińskiego.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), wtorek-piątek w godz. 12-17.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15. Wystawy czasowe: „Malarstwo” Anny Alicji Trochim, „Tkaniny” Delfiny Orłowskiej-Krasickiej.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 122-75), w godz. 9-15 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: „Ochrona przyrody. Polska 93” — fotografie wykonane przez studentów i absolwentów SGGW w Warszawie.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: Ikony z bielskiej szkoły ikonograficznej.

CHOROSZCZ

Muzeum (270-51 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082), godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Środki transportu wiejskiego”, „Sochy, sierpy, stępy”.

SUPRAŚL

Pałac Opatów — refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Wystawy stałe: Sala wielka dawnej synagogi; Uczta Sederowa; Gabinet Glogerowski; Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego; Pokój rabina. Wystawy czasowe: Światło w

kulturze żydowskiej.

MN

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa S. Wyszyńskiego — udostępniane na życzenie zwiedzających.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-26, czynny oprócz poniedziałków w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę 10-17.

DROZDOWO

Muzeum Przyrodnicze, tel. 17-84-81, czynne oprócz poniedziałków w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę 12-15.30.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, godz. 9-18, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Rzeźba XVI-XX w.” — Fundacji im. Ciechanowieckich.

ŁOMŻA

Muzeum Okręgowe ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, godz. 9-16 (oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 9-17. Wystawa czasowa: „Nad Narwią...”

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, godz. 10-17 (oprócz poniedziałków) — w sobotę i niedzielę 10-17; wystawa fotografii Wojciecha Bialeckiego.

Galeria „Pod Arkadami”, St. Rynek 1, tel. 16-20-93, godz. 10-22, w sobotę i niedzielę godz. 13-23; prace plastyczne Ireny Hull.

Klub MDK-DST, ul. Wojska Polskiego 3, tel. 16-32-26; wystawa obrazów i fotografii „Wszystko już było”.

Klub Garnizonowy, Al. Legionów 133; wystawa „Twórczość nieprofesjonalna woj. łomżyńskiego”.

(nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Kościuszki 45, godz. 10-17. Wystawa pt. Witraż”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, piątek godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17. Ekspozycje stałe: „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz Kowalski” — życie i twórczość, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”. Wystawy „Len” i „Biografie suwalskie”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 1, godz. 10-14 (oprócz poniedziałków). Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii, 11 Pułkowi Piechoty i bronii towarzyszących z regionu suwalskiego w II Rzeczypospolitej.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewicza 71. Wystawa poplenerowa twórców amatorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej ul. Daszyńskiego 7 — czynne: wtorki, soboty, niedziele godz. 9-15, środy, czwartki, piątki 9-16. „Fauna i flora Puszczy Piskiej” — wystawa łowiecka.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1; poniedziałek — piątek godz. 8-18, soboty i święta 10-15. Wystawa „Kultura Ludowa Suwalszczyzny i Mazur”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 — wystawa etnograficzna.

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5 — zwiedzanie po uprzednim zgłoszeniu, tel. 27-54.

Miejski Dom Kultury — wystawa plastyczna twórców Ziemi Augustowskiej.

& lipca, godz. 20 — koncert Piotra Szczepanika.

Urząd Miejski, ul. 3 Maja — wystawa pokonkursowa: „Żywiół wodny, żeglarsstwo i sporty wodne w exlibris”.

SEJNY

Plac przed synagogą — 6 sierpnia, godz. 19 — festyn „Letnie Prezentacje”.

■ Teatry

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny (przerwa urlopową).



Uroczysty pogrzeb ekshumowanych ofiar NKWD odbył się na Cmentarzu Łyczakowskim.

■ Przechodząc...

Teraz i wtedy — wystawa Johna Blake'a w „Arsenale”

John Blake wystawiał w Polsce kilkakrotnie. Po raz pierwszy w 1980 r. w Poznaniu — w galerii „Akumulatory”, ekspozycja „Remember”. Następnie w krakowskich „Krzyżtoporach” — „Ich oczy” i galeria Potockiej — „Powiedziane” (1993). Prezentował też w warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej jabłoń Paula w ochronnym sześcianie. Jak widać z tego krótkiego i niepełnego wyliczenia jest to artysta zadomowiony w naszym kraju. Białostocka galeria „Arsenal”, wierna swym założeniom prezentacji sztuki najnowszej, pokazuje zaktualizowany przegląd części ekspozycji Blake'a.

Najstarszy, uzupełniony w 1993 r. jest zestaw zatytułowany „Remember”. W wersji pierwotnej składał się z podzielonej na czworo wielkiej, strzelającej w niebo kolumny. Podział na cztery części wynikał z uwarunkowań transportowych. To symbol naszej tradycji kulturowej. Najstarszy, dorycki porządek wprowadza nas w kulturę śródziemnomorską. W pokazie białostockim zdjęcia są zmnożone — powielone. Wiszące na ścianie przedmioty — nożyk, pęk kluczy, kilka starych listów spięte piórem czy długopisem, to przecież nasza kultura materialna, w końcu wywodząca się z tradycji. W pokazie pierwotnym, poznańskim, salę przedzielono czarną kotarą, zza której monotonny głos w jednokrotnych odstępach czasowych powtarzał — remember — pamiętaj! W ekspozycji w „Arsenale” kotara leży, jest w zasadzie zużyta. Lecz ten sam głos mimo przemijania i zużywania się powtarza — remember — pamiętaj (skąd jesteś, jaka twoja tożsamość). W Białymstoku Blake uzupełnił ten pokaz o serię fotografii przedstawiających fragmenty stare-

go Wrocławia z nadrukiem R-E-M-E-M-B-E-R — przesłanie toż samo. Inny fragment, nazwany F-I-E-L-D (w dowolnym tłumaczeniu — pole, obszar). Czarne koło i ustawiona na wprost fotografia fragmentu twarzy z zamkniętym okiem, powiększona aż do wyrazistych porów skóry. Wzajemne relacje przestrzenne uzupełnione fotami śladów stóp i lustrem. Coś co niezwykle fascynuje Blake'a. Ten fragment jest być może kluczem do całości. Ich oczy — dokumentacja z wielkiej wystawy w krakowskich Krzyżtoporach. Ich oczy, zwielokrotnione w setki i tysiące. Oczy ludzkie, jak widzą życie, kulturę, tradycję. Jabłoń Paula to działanie osłaniające. „Sznuj zieleń” — sznuj życie. W zamierzeniu realizacyjnym odkryty sześcian 12,5 m x 12,5 m x 12,5 m z jabłonią posadzoną wewnątrz jako element współtworzący współczesne miasto. W realizacji, praktycznie floreczyna rzeźba, ustawiona na dziedzińcu Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie. Wymiary 4,5 m x 4,5 m x 4,5 m.

Trudno opisywać poszczególne sale tej ekspozycji. Są do obejrzenia z niewielkimi notatkami o charakterze raczej kalendarium niż objaśnień. Napisałem, iż problem umiejscowienia widza w przestrzeni stanowi podstawowe zadanie kreatywne jakie stawia sobie Blake. W tym celu stosuje szereg metod wprowadzających

ch odbiorcę w przestrzenne rozwiązania narzuconych zagadnień. Człowiek odbierający poszczególne dzieła artysty musi umiejscawiać się w ich wnętrzu. Każda wystawa to pojedyncze dzieło złożone z poszczególnych komórek — eksponatów. Mały wiszący nożyk kuchenny nie jest odrębnym dziełem. Tak jak kolumna, jest komórką, składowym elementem większej całości. Dlatego nie wolno traktować go tradycyjnie jak obraz czy rysunek.

Taka wystawa daje szansę artystycznego współdziałania każdemu widzowi, ale wymaga myślenia drugim ekranem. Uczymy się drugiej warstwy, starajmy się myśleć końcem XX wieku. Zostawmy, przynajmniej na czas oglądu, akademicką estetykę wieku XIX.

Uwaga na marginesie: rozumiem trudności finansowe galerii „Arsenal”, ale trochę szkoda, że wystawa ta pozbawiona jest skromnego choćby katalogu.

JERZY HERMANOWICZ



Fot. A. Zgiet

Ocean na wyciągnięcie dłoni

Fiordy Norwegii, urzekające chłodem, ocean we wszystkich barwach dnia i zmierzchu, fotograficzne obrazy z egzotycznej Tunezji, Kolumbii, Chin — to wszystko przybliży otwarta niedawno w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży wystawa około 50 fotogramów Wojciecha Białeckiego. Autor jest absolwentem Wyższej Szkoły Morskiej i pracuje w Polskich Liniach Oceanicznych, co stwarza czułość na barwę, tajemnicę kompozycji człowiekowi okazję do uchwycenia niepowtarzalnych ujęć. A ponieważ jest mieszkańcem Łomży, nie przeoczył także atrakcyjnej dla fotografika przyrody okolic miasta, m.in. Czerwonego Bagna, którym jest zafascynowany. Ilustrują to prezentowane na wystawie zdjęcia w całej rozciągłości.

Ekspozycja czynna będzie do końca sierpnia.

(nom)

Wielkie Show w Choroszczy

W niedzielę odbędzie się w Choroszczy V Jarmark Dominikański.

Na scenie za Pałacem Branickich odbywać się będą występy artystyczne. O godz. 11.00 wystąpią zespoły: „Klepaczki” i „Narwianki”. O 11.45 zaśpiewa chór Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Polonijny Zespół z Landwarowa na Wileńszczyźnie wystąpi o 12.20. „Biały Sen”, białoruski zespół z Białegostoku, zagra przed czeremstą.

Tuż po nim publiczność bawić będą artyści cyrkowi. Z półgodzinnym recitalem, o 15.50 wystąpi Helena Mieszkuniec. Przeboje „Czerwonych Gitar” w koncercie pt. „Muzyczna Autostrada Wspomnień” zagra grupa „Archiwum” z Michałowa. Po 18 nastroje ostudzi zapewne recital gitarowy Ignacego Andrukiewicza. Zaraz potem wystąpi zespół młodzieżowy z Choroszczy „Holiday”.

Atrakcją wieczoru będą niewątpliwie popularni w Białymstoku szantowi „Piorunersi”. Do białego rana z publicznością pozostanie choroszczański „Holiday”.

Równolegle odbywać się będą inne imprezy. O godz. 10.30 rozpocznie

się „Parada Motocykli” z Klubu Moto-Retro.

Naprzeciw sceny, po drugiej stronie kanału, o godzinie 13 rozpocznie się blok sportowy: konkurs w pilowaniu drzewa, przeciąganie liny, wyścig w workach, rąbanie drzewa, rzucanie lotkami do tarczy. O 13 rozpocznie się też pływanie kajakami po fosie w Pałacu Branickich.

W samym Pałacu, o godz. 15 rozpocznie się podsumowanie II Samorządowego Spływu Kajakowego Dolną Górną Narwi. Przed Pałacem zaś trwać będzie cały czas kiermasz rękodziela ludowego i plener malarstwa.

Z okazji Jarmarku wydano specjalny numer „Gazety w Choroszczy”. Czytelnicy znajdą tam kupon, który weźmie udział w losowaniu nagrody 1 mln zł i nagród rzeczowych.

Dla osób, które chciałyby przyjechać do Choroszczy z Białegostoku uruchomiona została w niedzielę linia autobusowa: od ul. Jurowieckiej, przez Piłsudskiego, Dworzec PKS, Kolejową, Zwycięstwa do Choroszczy.

(J.B.)

Makabryczna mamuśka

Beverly Sutphin jest typową amerykańską gospodynią domową. Idealna żona, dobrze prosperującego dentysty, troskliwa matka dwojga dorastających dzieci. Świetnie radzi sobie z prowadzeniem domu, ma nawet czas na pilnowanie interesów męża i czuwanie nad życiem swoich dzieci.

Ta troskliwość przybiera jednak nieoczekiwany wymiar. Oto ludzie, którzy w jakikolwiek sposób zakłócili spokój bliskich Beverly, w tajemniczy sposób odchodzą z tego świata. Krwawa zemsta opętanej miłością matczyną kobiety dosięga zarówno pacjenta, który nie uregulował rachunku za nowe plomby, nauczyciela, który odesłał tępo ucznia do pasania krów czy chłopaka, który nie zadzwonił do zaskochanej w nim dziewczyny. (jaw)



W czym MAMY problem?, reż. John Waters, wyk. Kathleen Turner, Sam Waterston, Ricki Lake i in. W białostockim kinie „Ton” od 5.08.

Wystrzałowe dziewczyny

Dziki Zachód, lata dziewięćdziesiąte XIX wieku — a więc western. Klasyczny, z wszystkimi elementami charakterystycznymi dla tego gatunku. Z jednym wyjątkiem. Świetnymi facetami są w tym filmie — złe kobiety.

Prostytutka Cody oskarżona jest o morderstwo — jak utrzymuje — niesłusznie. Aby uniknąć srogiego wymiaru sprawiedliwości, potrzebuje pomocy trzech koleżanek „po fachu”. Dziewczyny chwytają za broń i uciekają do Teksasu, aby odebrać z banku zdeponowane przez Cody pieniądze. Przypadek sprawia, że na swej drodze spotykają osławionego bandytę Kida Jarretta.

W pierwotnym założeniu miał to być western feministyczny. Na szczęście producent w ostatniej chwili zwolnił kobietę — reżyserkę i pieczę nad filmem powierzył Jonathanowi Kaplanowi. Stworzył on film, który podoba się wszystkim. A cztery główne bohaterki, chociaż w spodniach, kowbojskich butach i z coltami u pasa, cały czas są seksownymi dziewczynami. (jaw)

Bad Girls (Wystrzałowe dziewczyny), reż. Jonathan Kaplan, wyk. Madeleine Stowe, Mary Stuart Masterson, Andie MacDowell, Drew Barrymore i in. W białostockim kinie „Pokój” od 5.08.



■ Kina

● W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” — piątek, sobota „Moja dziewczyna 2” (USA, I. 12), godz. 10.30, 13.00, „Wystrzałowe dziewczyny” (USA, I. 15), godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„TON” — piątek, sobota, niedziela „Piękna i bestia” (USA, b.o.), godz. 11.00, 15.00, „Demolka” (USA, I. 15), godz. 13.00, 18.30, „W czym mamy problem” (USA, I. 15), godz. 16.30, 20.30.

„FORUM” — piątek, sobota, niedziela „Beethoven 2” (USA, I. 12), godz. 15.00, „Król kosza” (USA, I. 12), godz. 17.00, „Zakonnica w przebraniu 2” (USA, I. 12), godz. 19.00, 21.00.

„SYRENA” — piątek, sobota, nie-

działa „Ostatni Mohikanin” (USA, I. 15), godz. 12.00, „Gorzkie gody” (USA, I. 15), godz. 14.00, 22.00, „Dom dusz” (USA, I. 15), godz. 17.30, „Jak uwieść własną żonę” (franc., I. 15), godz. 20.00.

KINO, ul. Hetmańska 7 — piątek „Tata i malolata” (USA, I. 12), godz. 11.30, 17.30 (bilet — 10 tys. zł).

● W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski „Znicz” — piątek, sobota, niedziela „Zakonnica w przebraniu 2” (USA, I. 12), „Król kosza” (USA, I. 15).

Siemiatycze „Chrobry” — piątek „Rodzinka z Beverly Hills” (USA, I.

12), piątek, sobota, niedziela „Beethoven II” (USA, I. 12).

Sokółka „Sokół” — piątek, sobota, niedziela „Intersection” (USA, I. 15), niedziela „Odlotowe szaleństwo” (USA, I. 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium” — piątek, sobota, niedziela „Tom i Jerry” (USA, b.o.), godz. 12.00, „Kochanie, powiększyłem dzieciaka” (USA, I. 12), godz. 17.00, „Okruchy dnia” (ang., I. 15), godz. 19.30.

Ciechanowiec „Meteor” — piątek, sobota, niedziela „Pani Doubtfire” (USA, I. 15), „Conan barbarzyńca” (USA, I. 15).

SUWALSKIM

Augustów „Iskra” — piątek, sobota, niedziela „Lista Schindlera” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Orlando” (ang., I. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos” — sobota, niedziela „Ucieczka gangstera” (USA, I. 18).

Elk „Polonia” — piątek, sobota „Surfujący Ninja” (USA, I. 12), piątek, sobota, niedziela „Milioner w spodniach” (USA, I. 12), niedziela „Psi detektyw” (USA, I. 12).

Gizycko „Fala” — piątek, sobota, niedziela „Na zabójczej ziemi” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Surfujący Ninja” (USA, I. 12), niedziela

„Tata i malolata” (USA, I. 12).

Kowale Oleckie „Pionier” — sobota, niedziela „Księga dżungli” (USA, b.o.).

Mikołajki „Żagiel” — piątek, sobota, niedziela „Psy 2 — Ostatnia krew” (pol., I. 15), niedziela „Arystokraci” (USA, b.o.).

Pisz „Stolica” — piątek, sobota, niedziela „Backbeat” (USA, I. 15), „Uwolnić orkę” (USA, I. 12).

Stare Juchy „Grunwald” — piątek, sobota, niedziela „Demolka” (USA, I. 15).

Węgorzewo „Mewa” — sobota, niedziela „Świat Wayne'a 2” (USA, I. 12), „Naga broń 33 1/3” (USA, I. 15).

EKONOMIA

WIESŁAW JANICKI

U Żamojłów nic się nie zmieniło od zimy. Tylko kolory są trochę inne. W grudniu nawet śnieg był szarobury, teraz, w końcu lipca dominuje splotała rudosc. Żar wypalił trawę na podwórzu i chociaż dom stoi na górze, nieruchome powietrze zatyka. Nie ma czym oddychać.

Rodzina w komplecie. Gospodarz, jego żona Zofia, syn Stasiek i dziadek Stanisław. Krystyna przyjeżdża z mężem pomóc w żniwach. Tadek skończył służbę czynną po graniczną i diabli wiedzą gdzie teraz przebywa. Rozwiali się jego marzenia o wojskowym zawodowstwie, dzisiaj i żołnierzy nikt już nie potrzebuje.

Jest też Kropka, zmyślna suczka-wilczurek, która jak dawniej warczy na gospodynię, kiedy ta jej miche z żarciem pod spiczasty nochal podtyka.

— Zazdrośna o moją babę — mówi Gospodarz z dumą i dodaje trochę ciszej. — Niby głupie bydle, ale wie kto tu szefuje.

EKONOMIA PORANNA

W temperaturze zbliżonej do 30 stopni nie da się pracować. Zresztą nie ma takiej potrzeby, bo to nie żniwa, kiedy nic się oprócz nich nie liczy. Krowy od świtu na pastwisku, świnie obzarte i z gorąca nawet nie kwiczą, a płot może poczekać. Tak samo jak parę zgnitych desek w kurniku.

W temperaturze 30 stopni najlepiej wyróżniać się na kocu pod słońcem, która w tym roku w ogóle nie owocuje, choć pięknie kwitła.

— Skąd taka mądrość w naturze? — dziwi się Gospodarz. — Kto temu drzewu powiedział, że będzie susza?

Inne sliwy w okolicy też były tak samo mądre, a w każdym razie mądrzejsze od ludzi. Tak przynajmniej uważa syn Stanisław, który ma pretensje do ojca, że mu nie pozwolił na realizację pomysłu.

— Mówiłem, żeby iść w truskawki! Kto poszedł, ten sobie dzisiaj gwizda.

Podobno sąsiad Zygmunt zgarnął 120 milionów z przydomowej plantacji. Urobił się po łokcie, ale teraz ma papugę waluty.

— Ty już jedną miałeś — atakuje ojciec broniąc się przed zarzutami syna.

Rzecz jest taka, że Stasiek zarobił wiosną w lesie sporo gotówki. Pracował ciężko i uczciwie przy zrywce sosnowych kłód, a kiedy skończył, coś mu odbilo. Poszedł na sobotnią zabawę z całą gotówką. Miał około 10 milionów i zabrał je ze sobą nie po to, żeby wydać, ale żeby kumple zobaczyli. A także, być może, niektóre dziewczyny... Wrócił bez grosza, nie pamiętając, co się wydarzyło. Podobno wyszedł siusnąć i ktoś go napadł od tyłu.

— A 10 milionów to teraz mało czy dużo? — pyta dziadek Stanisław, który wycofał się z czynnego życia w czasach, kiedy pudełko zapalek kosztowało 20 groszków.

— Dużo — objaśnia go syn.

— Mało — przeczy ojcu wnuczek. — Za dychę nawet opony do traktora się nie kupi.

Zaczyna się dyskusja na temat dziwnej wartości pieniądza, bo z jednej strony na 10 milionów przez cały rok krowę trzeba doić, a i to tyle nie wyda. A znowu z drugiej, kiedy uszczelka do dojar ki nawaliła, gospodarz zapłacił za nią w Agromie 64 tysiące. Za proste, małe gumowe gówno wielkości niegdyśiejszej złotówki. No to jak właściwie jest z pieniędzmi, wedle czego je liczyć?

— Najlepiej wedle pracy — stwierdza senior Stanisław, który ma dziewięćdziesiątkę na karku i światły umysł, tylko całkowicie już niepraktyczny. Epoki mu się mieszają, teraźniejszość z przeszłością kićka.

— Dziadek myśli, że dzisiaj jest jak kiedyś było — pobłażliwie wyjaśnia wnuczek i zwraca się do staruszka. — Niech dziadzio głupot nie zasuwa. Kiedyś było wedle pracy, teraz tylko przedsiębiorczość się liczy.

— Wedle pracy nigdy się u nas nie liczyło — stanowczo stwierdza Gospodarz. — A ta twoja przedsiębiorczość to jeden wielki kant, i całe wszystko. Dzisiaj ten wygrywa, kto najwięcej oszukuje.

— Ojciec rozumie starożytnie! — junior Stasiek ma własny pogląd na współczesną rzeczywistość. Wedle jego zdania kanciarstwo to wymysł komunistów, którzy brali wszystkich za dupę. Dla nich kto miał więcej, ten był złodziejem, a tymczasem wiadomo, że dużej zawsze na mądrzejszej pracuje i tak być powinno.

— To już nawet kradzież nie grzechem? — dziwi się staruszek.

— Grzechem, niech ojciec gówniarza nie słucha!

Leniwie drzemiąca Kropka zrywa się z ziemi i bystro rozgląda wokół siebie. Gospodarz krzyczy, więc chyba krowy poszły w szkodę. Ale krow nie widać, zatem sygnał z pewnością był fałszywy. Można dalej się wylegiwać, bo z żaru już i komary nawet nie gryzą. Wyginęły co do sztuki.

— I czego się tato ciska? Ja nie mówię o kradzieży tylko o pomysłach. Sama praca dziś się nie liczy. — Junior najwyraźniej próbuje załagodzić spór. Dziś piątek a przed sobotą lepiej z ojcem nie zaczynać. Grosza nie da i będzie na zabawie prohibicja.

Zabawa nie jest dla Juniora żadną zabawą. Jest ciężką pracą, której podobno nawet nie lubi. Co innego zimą, ale latem człowiek się tylko urypie. Jednakże kiedy się ma trzydziestkę na karku i w perspektywie kolejne samotne zimy, warto wylać trochę potu przy muzycznych podrygach. Na wsi panien nie ma, to wiadomo, jednak-

że od pewnego czasu coraz więcej miejsko-wiejskich wczasowiczek. Bieda zwraca ludziom pamięć, kto już nawet zapomniał, teraz przypomina sobie o najdalszej wiejskiej rodzinie.

— Kiedyś były Bulgare, a obecnie są gruchy — mówi Gospodarz a Junior mu przytakuje. W każdą sobotę w szkolnej świetlicy babstwa tyle, że tylko przebierać jak w ulegalkach. Jeszcze się trochę krzywią, ale może w końcu dojdą do rozumu. Ma jedna z druga siedzieć na miejskim bezrobociu, to może lepiej jak wioski spróbuje, do korzeni wróci?

— To kiedy szlub? — staruszek budzi się z drzemki. Ma słuch wybiórczy i zawsze słyszy, co chce usłyszeć.

— Pojutrze! — Juniora denerwują takie pytania — Spijcie dziadku, jak przyjdzie czas to obudzimy.

— Ty uważaj do kogo mówisz! — po raz pierwszy do rozmowy włącza się pani Zofia. Siedzi w kuchni, ale okno ma oczywiście otwarte i słyszy, o czym się dyskutuje.

— Jak byśmy mieli samochód, to by łatwiej z babami było — Stasiek wchodzi na swój ulubiony temat. Kiedyś mieli starą ładę, która podobno wpadła pod jelenia na leśnym duku. Wracający z zabawy Junior wyszedł z tego bez większego uszczerbku, czego nie da się powiedzieć o maszynie. Został po niej koła i fotele. Ubezpieczenia nie było.

— Malucha można by kupić — Gospodarz zgadza się z synem, ale natychmiast dodaje na wszelki wypadek — Jak by pieniądze były.

— Ojciec opyciał? — Junior nie zwraca uwagi na ojcowe zastrzeżenia finansowe. — Na malucha to można kulawą podrywać. Audi potrzebne, albo jakiś volkswagen, czy co.

— Jak za samochód panna ma wychodzić, nie za ciebie, to niech lepiej wcale nie wychodzi — sprawy męsko-damskie u Żamojłów domena pani Zofii. Córkę wydała szczęśliwie za porządnego mężczyznę, który wprowadził nie ma pieniędzy, ale za to jej nie bije. Teraz pozostał Stasiek, bo Tadeusz sam się wyda.

— Mama dobrze myśli, tylko kiepsko rozumie — stwierdza Junior. Miłość miłością a maszyną maszyną. Samochód to dzisiaj żaden cymes. Dla miastowych on jak buty, a przecież żadna panna z miasta na bosaka do kościoła nie pójdzie.

— Prawdziwa miłość maszyny szuka — sentencjonalnie stwierdza pani Zofia.

— Możliwe — częściowo godzi się Junior. — Ale bez maszyny nie ma jak miłości szukać.

— Ja twoją matkę znalazłem na roweryku — mówi Gospodarz i zaraz dorzuca. — No ale fakt, czasy były wtenczas całkowicie inne.

Problem ożenku starszego syna spędza sen z oczu Żamojdom. I nawet nie dlatego, że już najwy-

ższa pora mieć wnuka, ale Stasiek jest jedynym we wsi kawalerem, który jeszcze się jakoś trzyma. Cała reszta w liczbie sześciu już dawno zesła z rozumu. Dwaj najstarsi kończą przepijać ojcowizny, najmłodszego raz w miesiącu pogotowie zabiera z delirka. Podobno mają kaftan z jego nazwiskiem, robiony na wymiar. Bez baby każdy mężczyzna prędzej czy później dostaje chysia.

— Stary, pora krowy poić na pastwisku! — przypomina pani Zofia.

— No to na co jeszcze czekasz?

— Gospodarz zwraca się do syna.

— Beke podczep do ciągnika i zapierniczaj!

EKONOMIA WIECZORNA

Po leniwie spędzonym dniu bez żadnej konkretnej pracy, kiedy i rozmawia się właściwie o niczym, przychodzi czas na chłodniejszą, bo wieczorną refleksyjność. Na termometrze tylko dwadzieścia sześć stopni, no to i umysł zaraz inaczej pracuje. Za dwa-trzy dni trzeba zaczynać żniwa i jest pytanie zasadnicze: zamawiać kombajn, czy wracać do tradycji?

Junior jest za kombajnem, ale Gospodarz ma spore obawy, czy nie wyjdą na tym jak Zabłocki na mydle. Godzina kosztuje siedem i pół stówy. Szczęściem nie siał jarki tylko same ozime, wszakże i tak na górze słoma na trzy szpany a kłosa w połowie puste. Trochę lepiej bliżej łąki, no ale może się zdarzyć, że ziarno na zżęcie nie wyda.

— Na diabła ten owies, na cholerę żyta? — głośno i złośliwie zastanawia się Junior. — Mówiłem, żeby iść w truskawki. Teraz by sobie ojciec bimbał.

— Truskawka dobra z cukrem — niespodziewanie ożywia się dziadek Stanisław. — By zjadłem z miske.

— Tato, truskawki już się dawno skończyły — cierpliwie wyjaśnia staruszkowi pani Zofia, po czym ostro zwraca się do syna. — Jak masz takie głupoty



Fot. Archiwum

RODU ŻAMOJDÓW

mówić, to lepiej wcale się nie odzywać!

— Ty się czepiasz tych truska-
wek jak pijany pióto. — Gospodarz
idzie w sukurs żonie. — Owoc raz
wyjdzie, raz nie wyjdzie. A żyto, to
żyto.

— Właśnie ojcu wyszło — z sa-
tisfakcją stwierdza syn i dorzuca.
— W rolnictwie trzeba mieć wyczucie,
liczy się pomyślnok.

— Zeby człowiek wszystko
mógł przewidzieć, to by z totka żył,
nie z rolnictwa. — Żamojda czuje
się trochę winny, bo faktycznie
tegoroczne plony nie bardzo mu
wyszły. Kupił wiosną środek do
oprysków przed zarazą ziemniaczaną,
a teraz, co najwyżej może
nim sobie łysinę opryskać. Zaraza
nie ma co atakować, bo ziemniaków
praktycznie nie ma. Pani Zofia
spod każdego krzaczka wyciąga
dla siebie na obiad po kilka
małych bulwek. A łęcina już
prawie wyschła i jeśli deszcz nie
spadnie w ciągu kilku najbliż-
szych dni, będzie można zaorać
kartoflisko.

— Mógł się ojciec wstrzymać z
zakupem truciźny, po co było lekką
rachką milionik wydać? — satys-
fakcja z głosu Juniora nie znika.
Już chyba zapomniał, że jutro so-
bota i może być prohibicja. — To
już nie te czasy, żeby wszystko
wtedy brać, jak jest, bo nie będzie
za tydzień.

— Te czy tamte, co za różnica.
Truciźna nie zgnije, w przyszłym
roku się przyda. A jak by nawet
miała zgnieć, to niech by gniła, byle
tylko kartofle były — Gospodarz
zgrabnie ześlizguje się z nietraf-
nej decyzji.

— Wyjdzie na to, że znów ziem-
niaki będą droższe od pszenicy!

Z dalszej części monologu
Żamojdy wynika, że relacja cen
poszczególnych plodów rolnych
ma w rolnictwie zasadnicze zna-
czenie. Za drogie kartofle to ko-
niec opłacalności hodowli świń.
Za tanie — koniec opłacalności
całego rolnictwa. Ceny muszą być
harmonijne.

— A u nas harmonia cały czas
się rypie. Jeszcze nigdy tak nie by-
ło, żeby było jak powinno — kończy
Gospodarz wykład.

— Jak się przedpotopowo gospo-
daruje, to opłacalność zawsze bę-
dzie duża — replikuje Junior. —
Metr kartofli, dwa worki żyta, jed-
na świnia i beczka kapusty na zimę.
Jakież rolnictwo takie coś wytrzy-
ma? Dzisiaj trzeba działać spe-
cjalizacyjnie!

— A nasze krowy to słaba spe-
cjalizacja? I co z tego wyszło? — do
rozмовy włącza się pani Zofia,
która zwykle nie zabiera głosu na
tematy czysto rolnicze. Jednak
krowy to jej domena a Żamojdownie
mają ich dziesięć, w tym dwie jałowice.
W tym roku drugiego pokosu trawy nie było,
trzeci się nie szykuje, więc wyglą-
da na to, że przed zimą trzeba je
będzie wybijać.

— Specjalizacja dobra, ale nie
zawsze i nie na wszystko — mówi
Gospodarz. — Weźmy twoją truska-
wkę, co dla ciebie ona odbiła. W
tym roku wyszedł eksport, bo w
Ewengie truskawki nie było. Ale jak
by była, wtenczas byś ją sobie zwa-
lił w silos i zakisił.

— To jak dostane ja truska-
wek z cukrem? — dziadek niby śpi, ale
co chce, to słyszy.

— A ty czego znowu te truska-
wki wspominasz! — złości się pani
Zofia. — Ojciec pomyśli, że się ich
jemu żałuje.

Zapada cisza przerywana po-
brzękiwaniem talerzy. Gospodyni
rozstawia je na stole, po czym wy-
ciąga z lodówki garnek z chłodni-
kiem na późny obiad bądź wczes-
ną kolację, zależy jak kto taki po-
silek nazywa.

— Jak się ciężko pracuje, to i
lekkko trzeba się odzywać — mó-
wi.

Junior Stasiek kręci nosem:
— Który dzień z rzędu będziemy
ten chłodnik wpierniczać? Tato,
czy tato nie uważa, że my tu trochę
żyjemy jak pingwiny?

Dziadek pochrupuje. Kropka
przez sen przebiega łapami, pew-
nie zganien krowy do kupy. Żamoj-
da milczy. Bo co tu gadać, kiedy
nie ma już o czym mówić?

TEATR POD BOCIANIM GNIAZDEM

KRYSTYNA KONECKA

Zwyczajny dzień. Na obiad jest
zurek i ogromny kulebiak z kapustą,
upieczony przez panią Bernadettę,
która jeszcze musi pozmywać stertę
naczyni. Basia karmi półtoraroczną
Martynkę, Bohdan przybija coś w
piwnicy, Darek rąbie kloce na pod-
wórz, a Marta układa polana w
równą stertę. Ośmioletnia Ania
wróciła od koleżanek ze wsi i ucze-
piona ręki dziadka Krzysztofa Raua
obchodzi z nim całe gospodarstwo.
Tutaj wszyscy noszą nazwisko Rau,
oprócz Darka Jakubaszka. Kiedy
za parę dni wrócą z wakacji Edyta
Łukaszewicz i Tomek Bielawiec, w
oborze rozpoczyna się próba spekta-
klu, jak zwykle. Choć jeszcze pa-
rę lat temu Krzysztof Rau w życiu
nie przypuszczał, że jego ceglany
dom w Zuśnie, niewielkiej osadzie
na Suwalszczyźnie stanie się stałą
siedzibą rodzinnego teatru.

Z ogłoszenia w "GW"

— W 1983 roku miałem dosyć
wszystkiego — mówi Krzysztof
Rau, podówczas i jeszcze przez
sześć lat dyrektor Białostockiego
Teatru Lalek. — Był to okres bar-
dzo nerwowy, gorący, trudny, okres
szukania winnych, także wśród dy-
rektorów. Pomyślałem wtedy, że
muszę mieć kawałek azylu, spokoju,
jak najdalej od Białegostoku. W
"Gazecie Współczesnej" znalazłem
ogłoszenie: "Siedlisko w Zuśnie,
woj. suwalskie sprzedam". Poje-
chałem, zachwyciłem się tym miej-
scem z wysokimi lipami wokół do-
mu, z dala od szosy, ale blisko ziemi
i nieba.

Kiedy żonę Bernadettę, zaj-
mującą się w BTL muzyczną stroną
spektakli, zaprosił na urlop do
Zusna, spytał: — A co tam jest?
Odpowiedział: — Nasz dom. W cią-
gu trzech dni została wykopana
studnia, fachowiec wstawiał kregi,
Rau wyciągał wiadra z gliną, a
w porze obiadowej — wiejskiego
fachowca, który dopiero po tych
wyczynach nabył zaufanie do mo-
żliwości mieszczaucha. Potem za-
czął się remont w domu, bo miało
tu być wygodne miejsce do pracy
konceptyjnej, pisanie, przygotowa-
nianie się do spektakli. Ale że-
by teatr?

Obora prób

Dyrektorem artystycznym Te-
atru "Lalka" w Warszawie został
Krzysztof Rau w 1989 roku, po
dwudziestu latach dyrektorowa-
nia BTL, w tym — dziesięciu w no-
wym budynku. Zawsze należało —
przynajmniej — do ludzi kontro-
wersyjnych. W Białostockim Te-
atrze Lalek pozostawił licznych
przyjaciół, ale też antagonistów.
Półtoraroczna praca w stolicy to
sukcesy na festiwalach i opór
"martwych struktur" administra-
cyjnych wobec prób współcześ-
nienia "Lalki". Wtedy Rau posta-
nowił stworzyć teatr prywatny.

— Znaleźli się ludzie i instytu-
cje — "Wedel", PZU i inne, które
zdecydowały się zaangażować w ten
pomyśl swoje pieniądze — mówi
dzisiaj dyrektor Teatru 3/4. —
Wsparło nas Ministerstwo Kultury
i Sztuki. Wszystko to pozwoliło my-
śleć o teatrze prywatnym, a Zusno
jako baza stało się szansą stworze-
nia warunków do próbowania, bo o
to głównie chodzi.

Na podwórzu stoi budynek gos-
podarczy, który spełniał niegdyś
funkcję chlewu i obory. Krzysztof
Rau z synem Bohdanem zdarli ze
ścian glinę i obrzucili je tynkiem,
potem zrobiono podłogi i stropy.
Miejsca wystarcza na stelaże do



Teatralna rodzina Rauów niemal w komplecie (bez Ani).

Fot. K. Konecka

dekoracji, sprzęt nagłaśniający i
oświetleniowy, a kiedy wystawili
tu dla miejscowej ludności "Wa-
kacje Smoka Bonawentury", zmie-
ściło się ponad 90 mieszkańców
Zusna. Niby profesjonalna sala
prób, a przecież dawna obora. Mó-
wi się więc na to "obora prób". —
Teatr 3/4 powstał pół serio pół żar-
tem — śmieje się szef.

Lalkarz z Bacciarellich

Z przypadku czy z genów wy-
wodzi się artystyczna dusza Krzy-
sztofa Raua? Po mieczu można
dość do rodowodu z XIV wieku, z
gniazdem gdzieś w Prusach. Po
kądzieli — kłania się nadworny
malarz króla Stanisława Augusta
Poniatowskiego, Marcello Baccia-
relli z Włoch, który dokonał ży-
wota wśród licznych potomków w
Polsce. — Podczas otwarcia Zamku
Królewskiego "wisiałem" na drze-
wie genealogicznym Bacciarellich
— mówi senior teatralnego rodu
Rauów.

Dziadkowie i rodzice posiada-
li w Kleszewie pod Pułtuskim
1000 hektarów. Kiedy wybuchła
wojna, uciekli z dwuletnim Krzy-
siem, bo ojciec był na niemieckiej
liście do rozwalki. W Lubelskie,
za Bug i z powrotem, wreszcie
przechowali się do końca wojny u
siostry matki, w Bydgoszczy. Re-
forma rolna zabrała rodowy mają-
tek, dopiero teraz jest szansa na
odzyskanie 103 ha i zabudowań.

W Bydgoszczy 15-letni Krzy-
sztof trafił na przesłuchanie do
SB, a potem do więzienia za pro-
wadzenie podziemnego harcer-
stwa. Gdyby miał wtedy dwa lata
więcej, podpadałby pod paragraf
o karze śmierci. W 1992 roku przy-
szło od ministra sprawiedliwości
Wiesława Chruszowskiego do-
kument uznający Krzysztofa Raua
za bojownika o III Rzeczpospolitą
i demokrację.

Droga do lalkarstwa wiodła
przez studia prawnicze w Pozna-
niu, które przestały być atrakcyj-
ne, kiedy nieopierzony student za-
angażował się jako adept do te-
atru Joanny Piekarskiej. Został
tu, a studia ukończył — filologicz-
ne. Kiedy pod koniec lat 60. dy-
rektorke wyłano z Poznania, ona
trafiła do Białegostoku, a Krzy-
sztof Rau został aktorem w teatrze
lalkowym w Gdańsku. Na jubileu-
szowym przedstawieniu, gdzie
grał szacha — amanta, obserwowa-
ła go Joanna Piekarska. Za kulisa-
mi wręczyła wizytówkę z kwiatem
i dwuwierszem: "Firuz — szachu,
jednym skokiem wyląduj nad Białym-
stokiem".

Po roku wykonał ten skok. Grał,
reżyserował, pilnował budowy
BTL, pracował na Wydziale La-
karskim PWST, gdzie nadzorował
też wykonawstwo zaprojektowanej
przez siebie sali prób. Jeździł z ze-
spółem po kraju i świecie. — Czło-
wiek całe życie musi wędrować, że-
by odnaleźć samego siebie — mówi
dzisiaj filozoficznie.

ne, kiedy nieopierzony student za-
angażował się jako adept do te-
atru Joanny Piekarskiej. Został
tu, a studia ukończył — filologicz-
ne. Kiedy pod koniec lat 60. dy-
rektorke wyłano z Poznania, ona
trafiła do Białegostoku, a Krzy-
sztof Rau został aktorem w teatrze
lalkowym w Gdańsku. Na jubileu-
szowym przedstawieniu, gdzie
grał szacha — amanta, obserwowa-
ła go Joanna Piekarska. Za kulisa-
mi wręczyła wizytówkę z kwiatem
i dwuwierszem: "Firuz — szachu,
jednym skokiem wyląduj nad Białym-
stokiem".

Z Zusna za „katużę”

W ciągu niespełna dwóch lat
Teatr 3/4 przygotował cztery pre-
miery, w trakcie przygotowań jest
następna i małe monodramy. Tu-
taj wszyscy robią wszystko, nieza-
leżnie od aktorskich aspiracji. Z
teatrem współpracują zaprzyjaź-
nieni scenografowie — Adam Ki-
lian, Wiesław Jurkowski i An-
drzej Dworakowski oraz malarz
Stanisław Żywolewski z Hajnówki
i rzeźbiarz Andrzej Wasilewski
spod Puńska. Kiedy trzeba, pró-
bują też w Gminnym Ośrodku Kul-
tury w Juchnowcu i w sali Olec-
kiego Centrum Kultury.

— Obecnie mogę już mówić, że
zostaliśmy zaproszeni do współpra-
cy przez Instytut Teatru Narodowe-
go — mówi Krzysztof Rau. — Od
października będziemy występowa-
li pod wspólnym afiszem na scenie
Instytutu w Teatrze Małym w War-
szawie.

Przygotowujemy się do miesię-
cznego tournée po Stanach Zjedno-
czonych na zaproszenie Fundacji
Kościuszkowskiej. Na pewno poje-
dzie "Pastorałka", może "Smok
Bonawentura". Może i ostatnia
premiera "Gianni, John, Johan...",
którą w PWST obejrzała sama Jo-
anna Piekarska?

czonych na zaproszenie Fundacji
Kościuszkowskiej. Na pewno poje-
dzie "Pastorałka", może "Smok
Bonawentura". Może i ostatnia
premiera "Gianni, John, Johan...",
którą w PWST obejrzała sama Jo-
anna Piekarska?

Mówią Rauowie

Pani Bernadetta, którą ma-
ją określa eufemistycznie jako oso-
bę, „rządzącą tym, co nie jest
materią ściśle teatralną” i „duszę
całego towarzystwa”: — Ja tu go-
tuję i sprzątam.

Bohdan, prywatnie syn, w te-
atrze człowiek od światła, dźwię-
ku i składu komputerowego: —
Teatr rodzinny to naprawdę fajna
sprawa. Przyzwyczaiłem się, że ro-
dzina jest tak związana, bo wszyscy
pracowali w BTL-u i w Szkole. Czy
chcę, by moje córki były aktorka-
mi? O, nie!

Marta, córka szefa: — Ukończy-
łam w Pradze reżyserię teatru la-
lek, ale tutaj jestem aktorką. Spra-
wia mi to tyle satysfakcji, że nie
planuję niczego więcej. Odeszłam z
„Lalki” w Warszawie i absolutnie
tego nie żałuję. Ale tutaj nic by nie
mogło się dzieć bez mamy.

Barbara, synowa: — Na razie
bardziej jestem mamą, ale nadal
pracuję jako asystentka w PWST i
obecnie robię przewód na stopień
adiunkta. Mam tak wspaniałą ro-
dzinę, że liczę na to, iż poradzę so-
bie ze wszystkim.

Nad domem z drewnianym ga-
neczkem, wiatą z samochodem i
nad „oborą prób” góruje bocianie
gniazdo. Trójka dorastających pi-
skląt rozpóściera skrzydła do lotu.
Pod gniazdem dziadek Krzysztof
spaceruje z Anią. W domu prze-
chowywała się anegdota z czasów kie-
dy Ania miała cztery lata. — Gdzie
pracuje twój dziadek? — ktoś ją za-
pytał. — W teatrze. — A babcia? —
W teatrze. — A tata? — W teatrze. —
A mama? — W teatrze. — A ty gdzie
będziesz pracować? — W teatrze.

Na to wygląda.

■ Dziwy świata roślin



WITAMINA NACZYŃ KRWIONOŚNYCH

Witamina P to kompleks naturalnych związków roślinnych zwanych flawonoidami. Z punktu widzenia medycyny najważniejszymi składnikami wit. P są: rutyna i hesperydyna.

Nazywa się ją czynnikiem przepuszczalności włóknistej. Wit. P bowiem, wzmacnia ściany włosowatych naczyń krwionośnych, co zwiększa odporność na infekcje i zapobiega drobnym wylewom i wybroczynom. Znakiem ostrzegawczym, wskazującym na niedobór tej witaminy jest łatwość występowania siniaków (nawet pod wpływem niewielkich urazów) i krwawienie dziąseł przy myciu zębów. Flawonoidy wielokrotnie zwiększają efektywność witaminy C, dlatego lekarze zalecają połączenie obu witamin, czyli tzw. WITAMINĘ C KOMPLEKS. Suplementacja może pomóc:

- osobom starszym, ze względu na kruchość naczyń krwionośnych,
- pracownikom szpitali, przychodni i domów opieki społecznej, z powodu narażenia na infekcje,
- chorym na katar sienny,
- cierpiącym z powodu hemoroidów i wrzodów trawiennych, w celu zagojenia śluzówki,
- osobom, które uległy poparzeniu słonecznemu,
- i wreszcie osobom odczuwającym przykre objawy nadużycia alkoholu.

Pełny zestaw flawonoidów zawierają owoce głogu, wiśnie i morele. Hesperydynę otrzymuje się z łobedo owoców cytrusowych, głównie pomarańczy i grejfrutów (łobedo to biała, bąbczasta substancja pomiędzy skórka, a miąższem). Rutyna występuje w ziele GRYKI i z tej rośliny pozyskuje się ją do celów leczniczych. Najbardziej znanym w Polsce preparatem stanowiącym połączenie rutyny i wit. C — jest Rutinoscorbin.

Leng.

■ W poniedziałek złe branie

PASIKONIK

Niewielu jest fanów wędków, uznających koniki polne, zwane niegdyś świerszczami, co to świergoty za babci kominem, jako letnią przynętę. Tak, przynętę na wiele gatunków ryb. Stare odchodzi. Aktualnie dominują: granulaty, atraktory, Kremkus, sztuczne muchy o trudnych do wymówienia nazwach i Bóg wie co jeszcze, byle z Zachodu. Cudze chwalicie...

Nie, uchojaj Boże, nie jestem przeciw atraktorom i Kremkusowi!

Nie każdy konik polny przy połowach letnich jest dobry jako przynęta. Do powierzchniowego prowadzenia bez ciężarka nie nadają się małe i suche, niewiele grubsze od haczyka. Biorą się na nie jedynie ukleje. Nawet przy dużych egzemplarzach, trzeba zwracać uwagę, aby posiadały gruby odwłok, gdyż on to wywiera fascynujący wpływ na ryby.

Bardzo wiele zależy od barwy. Koniki polne, chwytane w pobliżu lasu, bądź w wypalanej trawie, rzadko porastającej piassek, są szare, płowe, brązowe, nieraz prawie czarne i na wodzie zawadzą. Za najlepsze można uznać okazy z wysokiej, gęstej trawy, w pobliżu stojących wód — jasnozielone z odwołkami o jasnym kolorze, zbliżonym do skórki pomarańczowej.

Pojedynczego konika zakłada się zasadniczo tylko na drobnicę. Na jacie należy założyć dwa, nawet i trzy. Klenie rzucają się łapczywie na „pęczek” z czterech lub pięciu świerszczy, osadzonych przewleczeniem tuż pod skórą grzbietową.

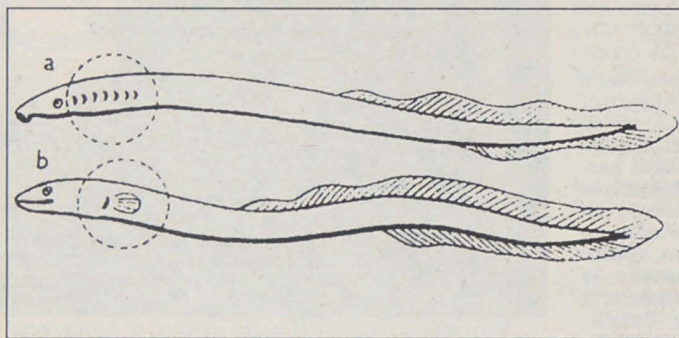
Do połowu jęcy czy płoci dobrze jest pozbawić konika skrzydeł i długich nóg skokowych, za które ryby często chwytają, powodując puste zacięcia. Na klenie i bolenie nie należy obrywać skrzydeł, jedynie dwa ostatnie segmenty skosków, których większa ilość nadaje kuli odstraszczały wygląd.

Przy połowie ryb na koniki, przede wszystkim trzeba unikać niepotrzebnego męczenia owadów. Martwe koniki dają takie same rezultaty jak żywe. Uśmiercać owady należy przez szybkie nadłamanie głowy, zwiększając tym samym atrakcyjność przynęty z racji świeżej krwi.

Normalnie biorąc, należy prowadzić koniki po powierzchni, bez żadnego obciążenia, zastępując sławik balsowy odrobiną suchego sitowian, nawleczonego na żyłkę przez rdzeń. Unoszący się na wodzie konik zawodzi: w dni chłodne, wietrzne, na fali i bardzo wczesne ranki, a także w mętnej wodzie. Należy wówczas zanurzyć go na

głębokość 30 do 60 cm, unikając jednak ciężarka, powodującego sztuczny spław. Na wolnym uciągu wystarczy podziurawić konikom odwołki, aby zatoneły.

Przyczyną niepowodzeń letnich połowów na świerszcze, jest najczęściej stosowanie



■ Zodiak na talerzu

DANIE DLA LWA

Zupa-krem z kalafiorów à la Dubarry

Średniej wielkości kalafior (ok. 300 g), 300 g kości cielęcych, nieduża włoszczyzna bez kapusty, 2 łyżeczki masła, łyżka maki, żółtko, 0,5 szklanki śmietany, szczypta startej gałki muszkatołowej, szczypta białego pieprzu, łyżka drobno posiekanego koperku, sól, ewentualnie łyżka octu.

Kalafior czyścimy z zielonych liści, płuczemy starannie (najlepiej zanurzyć go na chwilę w wodzie zakwaszonej octem).

Włoszczyznę czyścimy, płuczemy i wraz z opłukanym kością cielęcymi zalewamy 1,5 litrem zimnej wody. Po zagotowaniu solimy, wkładamy kalafior (podzie-

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN na najbliższy tydzień

5-11 sierpnia 1994

Pt	S	N	Pn	W	Ś	C

-Zdecydowane biory

-Chimeryczne biory

-Sporadyczne biory

wanie ich w nieodpowiednich miejscach, wszędzie tam, gdzie owad występuje zbyt daleko od brzegów. Dobre warunki to: dochodzące do samej wody upstrzone owadami pływaczki piaskowe, łaki podwodne o średnim prądzie, podwodne warkocze roślinne, głębie u wysokich burt z małymi wirami. Przelewy przez zwalone drzewa, brzozy podmytych wysp i małe wsteczniaki.

Idealną przynętą na najgrubsze okazy kleni i boleni w pochmurne dni, są pasikoniki jasnozielone, występujące najczęściej w zbożach.

Jednym ze sposobów wabienia kleni, stosowanym przez starsze pokolenie wędkarzy z Ciechanowca, było przygotowanie zanęty gruntowej ze świerszczy. Polegała ona na zaszuszeniu dużej ilości uzbieranych koników polnych. Susz dodawano do gliny wydobytej z dna rzeki Nurzec. Oba składniki mieszano i tym sposobem nęcono klenie. Zanętę z suszonymi świerszczami zwano glej.

Na wzór poruszania się pasikonika, Amerykanie wyprodukowali sztuczną przynętę, zwaną cykada.

Zagadka z nagrodą. Należy podać nazwy obu widocznych na rysunku zwierząt wodnych. Karta pocztowa, jeżeli dotrze do redakcji GW, w terminie 7 dni, zawierająca prawidłową odpowiedź i dopisek w PONIEDZIAŁEK ZŁE BRANIE, weźmie udział w losowaniu kuponu wartości 300.000 zł, ufundowanego przez sklep wędkarski przy ulicy Stołecznej 15 w Białymostku. Kupon upoważnia do otrzymania towaru w tym sklepie na wymienioną wartość.

lony na duże cząstki). Gotujemy do miękkości kalafiora. Łyżką cedzakową wyjmujemy kalafior (3-4 różyczki pozostawiamy w całości, żeby od razu było widać, z czego jest zupa!), jarzyny i kości (jarzyny można zużyć na sałatkę, bo do tej zupy nie będą potrzebne). Kalafior przecieramy przez sito do wywaru. Z masła i maki robimy białą zasmażkę, zupę zalewamy wywarem i gotujemy ją bardzo wolno na małym ogniu przez 10 minut. Przed samym podaniem zdejmujemy z ognia, rozkładamy żółtko ze śmietaną i wlewamy do zupy, dodajemy pozostawione różyczki kalafiora, doprawiamy szczyptą gałki muszkatołowej i białego pieprzu, posypujemy koperkiem. Możemy do zupy podać grzanki lub groszek ptyśowy.

HOROSKOP EMOCJONALNY

5 - 11 sierpnia 1994

LEW 23 VII — 22 VIII

Nareszcie zacząć się dla Ciebie prawdziwe wakacje. Nie jest ważne, czy gdzieś wyjedziesz, dobra atmosfera i sympatyczni ludzie spowodują, że zaczniesz czuć się naprawdę wypoczęty. Będziesz zajmował się tylko tym, co lubisz, chociaż niewykluczone, że zostaniesz zmuszony do poświęcenia uwagi sprawom zawodowym. Poświęć nieco czasu znajomemu spod znaku Skorpiona.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Raczej nie przeczyłeś niczego. Po tygodniu intensywnej pracy nadeszły chwile odpoczynku. Przed tobą jakieś nowości. Dobrze rozeznaj sytuację, warto się pofatygować, bo chociaż sprawa nie będzie najłatwiejsza, może dać dobre rezultaty. Twój optymizm i energia na pewno się przydadzą.

WAGA 23 IX — 22 X

Zapobiegaj niepowodzeniom błędem i najbliższe dni potoczą się dla Ciebie pomyślnie. Możliwe, że w sprawach

zawodowych będzie sprzyjało ci wyjątkowe szczęście. Jeżeli tak, koniecznie wspomóż je pracowitością. Propozycja Lwa i interesujące wydarzenia pod koniec tygodnia. Już niedługo odwiedzi cię rodzina i nowe domowe obowiązki.

SKORPION 23 X — 22 XI

Dom znowu będzie najważniejszy, powróci twój dobry humor. Finansowo czujesz się cały czas bezpiecznie, ale powstrzymaj się od nieprzemyślanych inwestycji we wszelkie nowości. Koniec z problemami urzędowymi. Wyjątkowo uroczo zapowiada się weekendowe przyjęcie. Nieporozumienie z Bliźniętami.

STRZELEC 23 XI — 21 XII

Chyba gdzieś wyjedziesz i to w bardzo miłym towarzystwie. Brak gotówki nie będzie przeszkodą, te kilka dni nie musi być rujnujące dla twojej kieszeni. Dokładnie planuj sprawy dotyczące najbliższej przyszłości. Przed

tobą kilka sympatycznych spotkań z kimś dawno nie widzianym. Odzwiaj się teraz lepiej, uzupełnij wstępną niedobór witamin.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Ciekawy tydzień. Możesz spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach i wcale nie jest wykluczone, że zaczniesz planować wspólne zawodowe przedsięwzięcia. Zająć domowe pomożesz opanować emocje, a między środą i czwartkiem możesz mieć dużo pracy. Odpoczywaj częściej w towarzystwie przyjaciół.

WODNIK 21 I — 20 II

Czy naprawdę jeszcze nie zaplanowałeś kiedy weźmiesz urlop? Zrób to jak najszybciej. Twoja rodzina ma już dość czekania na Ciebie. Tydzień pod znakiem przyjaciół, będziesz bardzo życzliwie nastawiony do świata. W finansach zwrot ku lepszemu. W pomysłach będzie wspierać cię cała liczna rodzina, a może nawet ktoś spod znaku Ryby.

RYBY 21 II — 20 III

W kontaktach z pewnymi ludźmi możesz czuć się naprawdę dziwnie, zupełnie jednak nie powinieneś zwracać sobie głowy ich humorami. Tydzień sprzyjać będzie spotkaniom i poprawie wzajemnych kontaktów z kuzynami. Pomysł Byka czy naprawdę jest nie do odrzucenia? Dobrze perspektywy zawodowe. Ożywienie kontaktów towarzyskich.

BARAN 21 III — 20 IV

Właściwie nie wiadomo dlaczego tak dużo pracujesz, do zupełnego przemęczenia. Swoje sprawy zawodowe wyprowadziłeś na prostą, mógłbyś w końcu wyjechać na urlop. Może czekać cię zawód ze strony ludzi uważanych do tej pory za przyjaciół. Więcej zastanawiaj się nad tym, komu powierzyć swoje pieniądze.

BYK 21 IV — 21 V

Mimo różnych obaw bardzo rozsądnie wyważysz swoje postępowanie. Trochę kłopotów może sprawić

jedynie teściowa. Obiecującą zapowiada się koniec tygodnia, niedziela ma szansę wypaść zupełnie inaczej, niż to jest zazwyczaj. Uwaga na zabiegi kosmetyczne! Skóra jest zmęczona, daj jej trochę spokoju.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Zwrot ku lepszemu. Zwłaszcza na stan konta nie powinieneś narzekać. W sprawach serca stabilnie, co nie oznacza, że masz przestać myśleć o zmianach. Jedynie twoja nerwowość może sprawić trochę kłopotów. Uda się skonkretyzować ważne plany. Zadowolenie i prawdziwa satysfakcja z dzieci.

RAK 22 VI — 22 VII

Zaczniesz zajmować się sprawami, które chcesz skończyć. To rozsądny pomysł, ale wystrzegaj się zbyt szybkiego podejmowania decyzji. W pracy zupełnie nowa atmosfera, możesz liczyć na zażegnanie sporów i na pomoc. Nieoczekiwane spotkanie rozproszy twój niepokój związany z kimś spod znaku Barana.

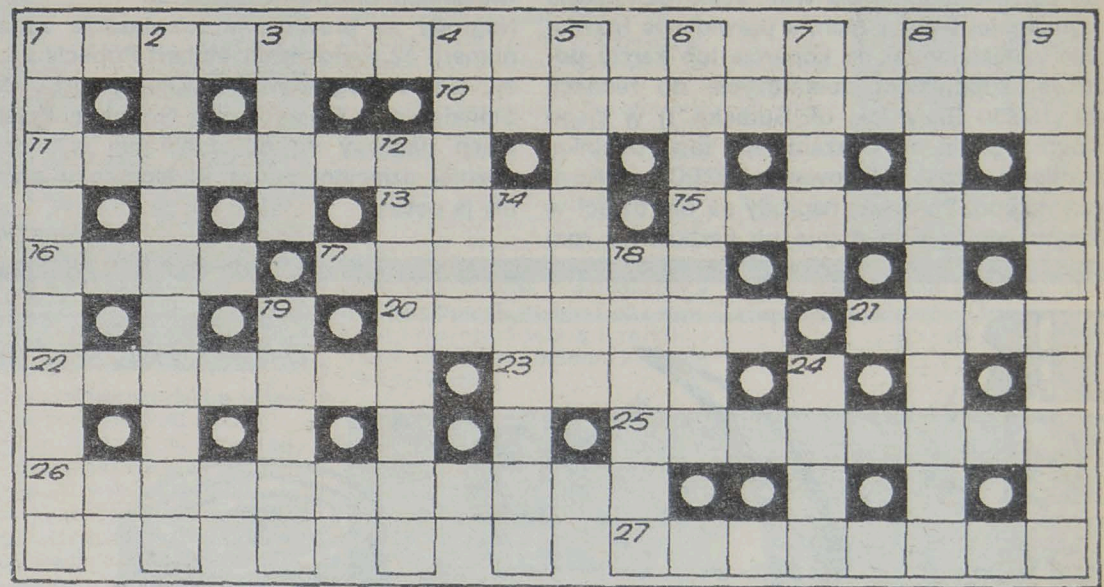
PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłały w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 100 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 200 tys. zł.
Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie lub karcie pocztowej zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 148”.
Rozwiązania można również przynieść bezpośrednio do redakcji.

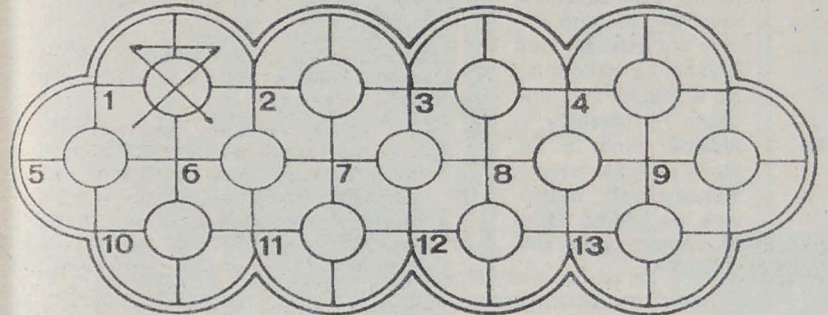
KRZYŻÓWKA (1)

POZIOMO: 1) morze się przybliżyło, 10) oddział przedsiębiorstwa znajdujący się poza siedzibą centrali, 11) lata z jeźdźcą, 13) setna część korony szwedzkiej, 15) imię Brechta, 16) przeciwieństwo straty, 17) w średniowieczu odbywały się w nich turnieje, dziś stają w nie współzawodnicy, 20) rosyjskie imię żeńskie, 21) zasłona na twarz, noszona przez kobiety muzułmańskie, 22) zabytkowe miasto nad Wisłą, 23) archiwalia, 25) mebel z półkami, 26) biblioteka, 27) dawniejszy dzierzawca.
PIONOWO: 1) ruchoma na skoczni lekkoatletycznej, nieruchoma na boisku piłkarskim, 2) nie ziarno, a bywa siane, 3) NATO, 4) przepływa przez Bremę, 5) człowiek o wątlej budowie ciała, 6) „Fasty”, 7) zwierzątko pana Paska, 8) potrafi zrobić coś z niczego, 9) ubezwłasnowolniony przez żonę, 12) saprofity, ale bardziej swój, 14) nalewka z różnych gatunków owoców, 18) miecz husarski, 19) skrzydło wiatrak, 24) jałowcówka.

„HELLES”



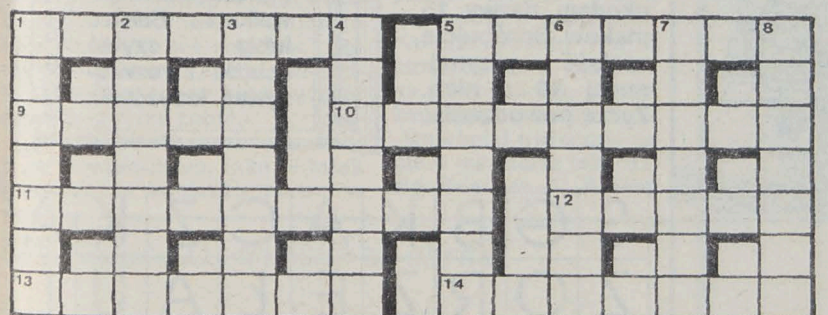
KRZYŻÓWKA PĘTELKOWA (2)



Wszystkie wyrazy wpisujemy tak, jak podano w pozycji nr 1.
1) przepisowy ubiór wojska, 2) tam wpadła śliwka, 3) antonim postępu, rozwoju, 4) liczba egzemplarzy jednego wydania „Gazety Współczesnej”, 5) koleżka, kompan, 6) tajemnica, 7) miejsce najcięższych kar w Hadesie, 8) stan w USA, 9) autor „Wilka morskiego”, 10) reżyser filmu „The Beatles”, 11) jezioro w pd. Szwecji, 12) akt prawodawczy nie będący ustawą, 13) działa łagodząco i przyspiesza gojenie się ran.

„GENTO”

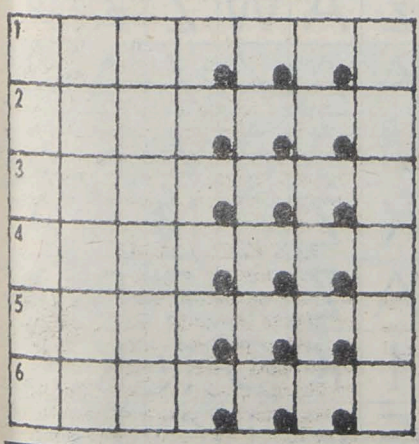
KRZYŻÓWKA (3)



POZIOMO: 1) człowiek muskularny, 5) żona brata, 9) cygański, samochodowy, 10) bazar, 11) męki, katusze, 12) zespół Marka Grechuty, 13) pracownica zakładu włókienniczego, 14) teatralna przerwa.
PIONOWO: 1) pistolet maszynowy, 2) popijawa, 3) jest nim kangur, 4) część stroju ludowego, 5) imię patronki górników, 6) człowiek bezczelny, 7) wyspa japońska, 8) odmiana czerwieni.

„GENTO”

LOGOGRYF (4)



Litery w oznaczonych rzędach utworzą rozwiązanie — przysłowie polskie.

- 1) cichy, tłumiony śmiech,
- 2) narządy wewnętrzne zwierząt rzeźnych, nadające się do spożycia,
- 3) szacunek, poważanie,
- 4) kulinarny lub prawny,
- 5) matka i żona Edypa,
- 6) polityk rosyjski (1814-90), członek Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego.

„RAYEN”

WZDŁUŻ LINII: 2) urządzenie do segregowania, 3) solenizant z 14 maja, 4) trzonek narzędzia rolniczego i ogrodniczego, 5) pomoc w potrzebie, 6) bogini słowiańska przyjeta od plemion fińskich, 7) jedna z funkcji trygonometrycznych, 8) szwedzki grosz, 9) autor trylogii „Przed potopem”.

PIONOWO: 1) forma do pieczenia ciast podawanych z okazji szczególnych uroczystości, 2) imię Zasady, 3) kawał chłopca, 4) jakoś towaru, 5) zbrojne wystąpienie szlachty przeciw królowi, 6) temperatura poniżej zera, 7) miasto w Grecji, w dolinie Strumy, 8) miejscowość w Kirgizji z oczyszczalnią bawełny, 9) miara powierzchni gruntów.

POZIOMO: 10) autorka powieści „Nad Niemnem”.

LESZEK

TRÓJKĄT LUBELSKI (5)

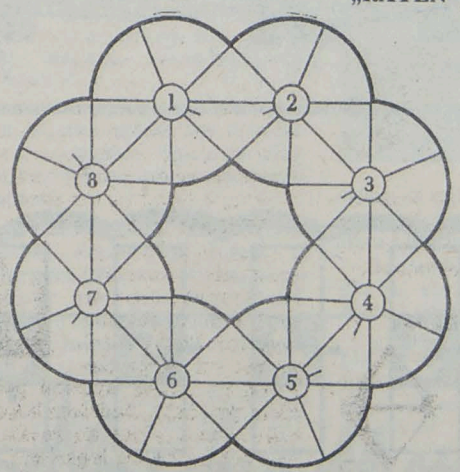


WIRÓWKA TAUOGRAMOWA (6)

Wszystkie wyrazy mają taką samą literę początkową.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) wieczerza; 2) znaczna suma pieniędzy; 3) pulpit z podwyższeniem; 4) wstążka we włosach; 5) kształtka wodociągowa; 6) gra w karty; 7) stare, podniszczone okrycie; 8) muza, opiekunka poezji.

„RAYEN”

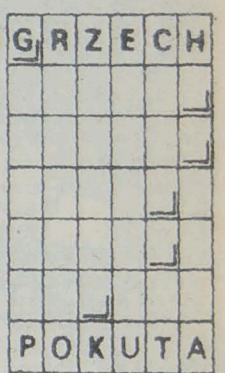


METAMORFOZA (7)

W wyrazie GRZECH należy zmienić literę z zaznaczonego pola na inną, a następnie ze wszystkich sześciu liter ułożyć nowy wyraz i wpisać go pod poprzednim. Postępując w ten sam sposób jeszcze pięć razy, należy dojść do słowa POKUTA.

Wszystkie wyrazy są rzeczownikami pospolitymi.

„HELLES”



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 146

1. **POZIOMO:** poradnik, kaemista, elektryk, Arkansas, etnarcha, przelecz, latawiec. **KOLUMNAMI:** pikiet, re-torta, rzemlik, anatema, dziekan, „Szczęki”, intryga, starzec.
2. **PRAWOSKOŚNIE:** dymówka, rogówka, parówka, polówka, kosówka, surówka, sitówka, wężówka, potówka, Numea, łam, górk, rea. **LEWOSKOŚNIE:** ryk, pomór, pagórek, korówka, solówka, susówka, wirówka, pętówka, nożówka, Lutówka, łamówka, mewka, aka.
3. odskok, dziura, signor, kunszt, Orozco, karton.
4. **DOSRODKOWO:** morganit, anosmia, Rakas, rafla, Tropin, agapant, Sokolec, Ahlen, rokada, lakmus. 5. **POZIOMO:** pomocnik, periodyk, Pakistan, ptasznik, pedicure, palarnia, patalch. **PRAWOSKRĘTNIE:** kompres, wydanie, Ameryka, ordynat, wiatrak, gabinet, podesta, krupnik, niedola, turbina, pitawał, garniec.
6. głębosz, bębniacz, ścięcie, tętnica, tężenie, sędzina, mordęga, mięsiwo, kęsisko, szczeka, dębczak, wędlina, pętanie, rozstęp.
7. **POZIOMO:** szpinak, przesąd, ramię, materia, dole-wka, marsz, Larnaka, lawenda, rynna, tragarz, krajacz. **PIONOWO:** samolot, potarka, nirwana, kramarz, amaran, pędzla, zelówka, sawanna, drapacz.

NAGRODY

Za rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z Magazynu nr 145 nagrodę główną — zegar ścienny otrzyma pan Jerzy Janiszewski z Białegostoku.

Bony PKO po 200 tys. zł wylosowali: Elżbieta Skoczek z Augustowa, Irena Kyrzyk z Bielska Podlaskiego, oraz Jarosław Puchlik z Suchowoli.

Bony PKO po 100 tys. zł wylosowali: Aneta Grudzińska z Zambrowa, Andrzej Wojewoda z Łomży oraz Bożena Dziemińska z Małewic Dolnych.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” ul. Suraska 1 pok. 47.

Bony PKO przesyłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(u)

KUPON „GW” NR 148



Cześć Dzieciaki!

WSPÓŁCZESNA
45
DZIECIOM

TO IOWO...

DYLU, DYLU NA BADYLU

Dziś kolejne zadania dla Was. Jeśli rozwiązanie przynajmniej DWA z nich, a prawidłowe rozwiązania z naklejonym na kopercie lub karcie pocztowej kuponikiem dostarczycie do redakcji GW (15-950 Białystok, ul. Suraska 1) w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego odcinka, weźmiecie udział w losowaniu TRZECH atrakcyjnych nagród. Ponieważ nagrody są dla dzieci w różnym wieku, konieczne na kartkach z roz-

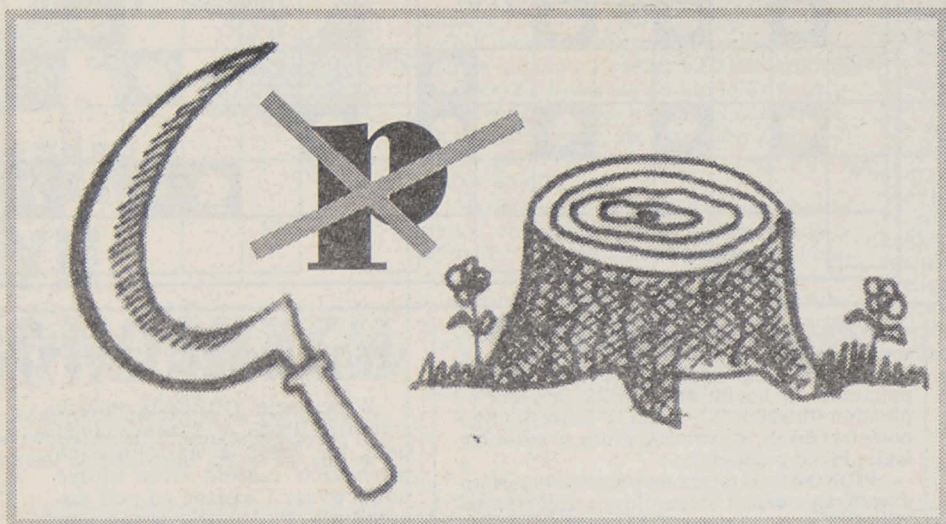
wiązaniami piszcie ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 42. wylosowali: Hubert Popecki z Łomży, Edyta Boguszewska z Olecka oraz Beata Stankiewicz z Białegostoku. Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku prześlemy je pocztą.

MAREK

Wśród zbóż i traw żyje BADYLARKA. Jest ona niezwykle zwinny gryzoniem, który dzięki niewielkim rozmiarom, lekkiemu ciału i długiemu, chwytanemu ogonowi wspina się z łatwością po źdźbłach traw i zbóż. BADYLARKA ma słaby wzrok, ale za to bardzo dobrze słyszy. W razie zagrożenia zamiera ona w bezruchu, albo szybko ucieka. Jej wrogami są przede wszystkim ptaki drapieżne, np. puszczyk. BADYLARKA żywi się głównie ziarnami zbóż, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia. Jada także niektóre owady i małe owoce. BADYLARKI nie rozmnażają się masowo, dlatego rolnicy nie uważają tych gryzoni za szkodniki. Na wolności żyją one około 18 miesięcy, w niewoli około 5 lat. Może podczas swych wakacyjnych wędrówek, na jakimś badylu, wypatrzyć BADYLARKĘ...



REBUS



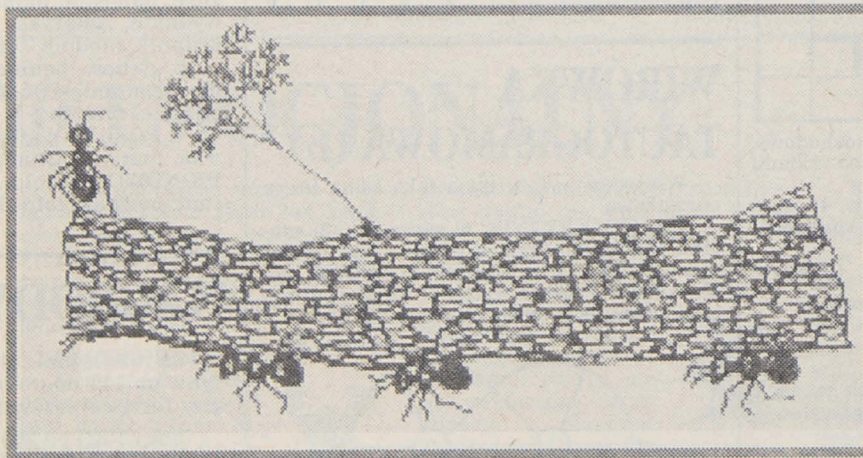
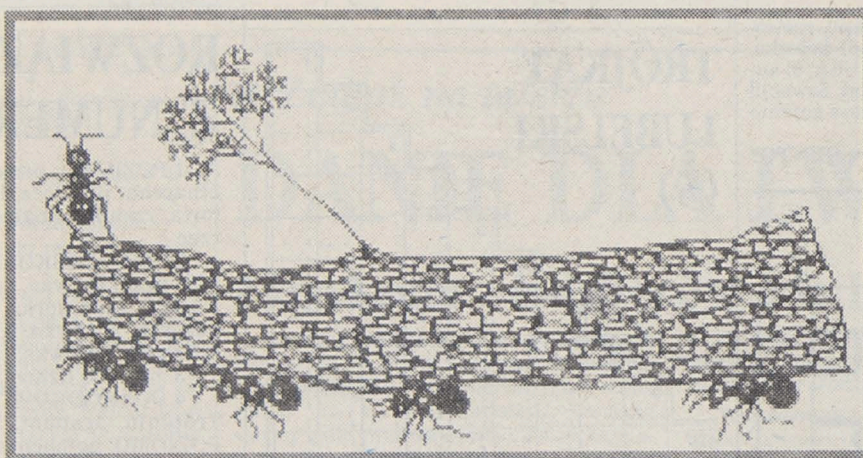
GALERYJKA



Letnie słońeczko znad jeziora przysłała do Galeryjki Paulinka Zdankiewicz z miejscowości Starosty.

DLA SPOSTRZEGAWCZYCH

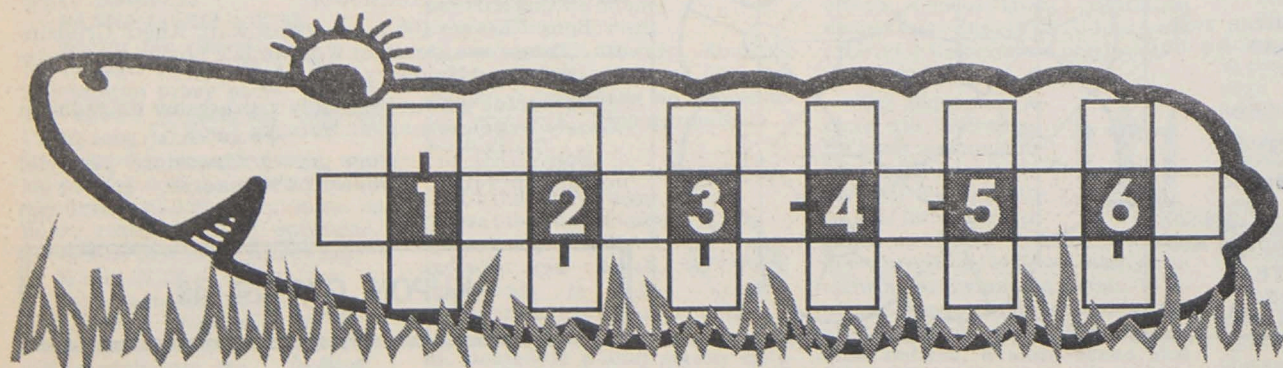
Iloma szczegółami różnią się poniższe obrazki?



WIRO-BACZEK

Czteroliterowe wyrazy-rozwiazania wpiszesz do diagramu zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwsze litery rozwiązań wpisuj do pól ze strzałką.

1. Wypływa z wulkanu. 2. Część roweru lub w nią opiera się obraz. 3. Niejedna na morzu. 4. Obchodzi imieniny 26 lipca. 5. Mieszkanie borsuka. 6. Na przykład Władysław Jagiełło.



Teraz ja...

Przygotowałam dla was wykreślanke. W rzędach pionowych i poziomych ukryłam nazwy 15 ptaków. Spróbujcie znaleźć przynajmniej 10 z nich. Życzę powodzenia.

Nazywam się Ewelina Wawrzyn, mam 12 lat i mieszkam w Suwałkach. Bardzo lubię czytać książki i rozwiązywać krzyżówki.

S	G	B	K	A	C	Z	K	A
Z	O	R	Z	E	Ł	A	U	L
C	Ł	B	K	K	R	U	K	B
Z	A	S	A	I	K	Z	U	A
Y	B	O	C	I	A	N	Ł	T
G	I	W	Z	A	W	Z	K	R
I	P	R	A	A	K	Z	A	O
E	E	O	J	A	A	Z	K	S
Ł	R	N	K	Z	C	N	T	A
S	K	A	A	Z	I	Ę	B	A
S	O	S	I	K	O	R	K	A
D	Z	I	Ę	C	I	O	Ł	I

Szalone zawody dzisiejszych supergwiazd

BEATTY — SZCZUROŁAP

Kto by pomyślał, że Sylvester Stallone był kiedyś doradcą kosmetycznym w salonie piękności. Ale przyszły Rambo szybko porzucił to zajęcie: „Nienawidziłem tego” — mówi aktor. — „Przychodziły tam kobiety z ośmioma włosami na głowie i mówiły: proszę mnie zrobić na bóstwo!...



Potem Stallone pielęgnował zwierzęta, co polegało na czyszczeniu lwiej klatki. Ze zwierzętami miała więcej do czynienia Annie Lennox, amerykańska piosenkarka. Pracowała bowiem przy taśmie w fabryce przetworów rybnych: „Wieczorem wkładałam moją śmierdzącą odzież roboczą do plastikowego worka, a kiedy nakładałam ją rano, regularnie omal padałam bez zmysłów”. Po trzech miesiącach Annie wiedziała dokładnie, czego nigdy więcej nie chce w życiu robić.

Warren Beatty zawdzięcza swoją karierę szczurom. Jako 17-latek pracował na zapleczu teatru w

Waszyngtonie. Pewnego dnia, podczas próby, nastąpiła niemal inwazja szczurów na scenę. Beatty zaczął rozpedzać zwierzątka i został zaangażowany jako łapacz szczurów.

Rockowa babcia — Tina Turner — kiedy była młodszą, musiała wykonywać swoją pierwszą pracę. Już w 9. roku życia musiała ciężko pracować na bawelnianym polu swojego ojca: „Było niewiarygodnie gorąco, a ja byłam o wiele za młoda. Ale śpiewałam przy tym na całe gardło i moja publiczność była zachwycona”.

Nic wspólnego ze śpiewem nie miało pierwsze zajęcie Roda Stewarta: „Zawsze bałam się śmierci. W ramach autoterapii przez długi czas pracowałam na

cmentarzu jako grabarz”. Rody próbował nawet leżeć w zamkniętej trumnie. „Moi koledzy stroili sobie makabryczne żarty, ale wówczas przestałem się bać”.

Słynna z pięknych piersi Raquel Welch pracowała w sekretariacie biskupa San Diego i któregoś dnia zwróciła na siebie uwagę amerykańskiego rzeźbiarza. „On chciał uwiecznić mnie w marmurze jako Marię dziewicę...”. Rzeźba



ta stoi do dzisiaj na dachu jednego z kościołów w sercu miasta.

Piosenkarka i aktorka Cher przez długie miesiące pracowała w informacji jednego z domów towarowych w Los Angeles. „Chciałam być sławna, ale w lustrze widziałam fakty — brzydka, niesympatyczna, po prostu nie do zauważenia...”.

„Nocny kowboj” — Dustin Hoffman pracował w szpitalu psychiatrycznym: „Musiałem przytrzymywać pacjentów, kiedy otrzymywali elektrowstrząsy — to było straszne! W tym czasie wiele płakałem, wiele myślałem i przede wszystkim wiele spałem...”.

na podst. TÄGLICH ALLES
IRENA AXMANN



MICHAEL JACKSON I LISA MARIE

Upadła gwiazda — Michael Jackson zakochał się ostatnio w córce swego wielkiego idola Elvisa. 26-letnia Lisa Marie Presley przeprowadziła się na jego rancho „Neverland” jako gość specjalny.

Razem się śmieją, razem wyglądają przez okno i razem piją szampana. Właściwie para ta jest od wielu miesięcy bardzo aktywna, choć za zamkniętymi drzwiami. Od lutego, jeszcze przed separacją Lisy Marie z mężem Danym Keough (która nastąpiła w kwietniu) oboje demonstrują wielką zażyłość, podczas gdy wnucami Presleya 5-letnią Danielle i 1,5-letniego Benjaminem zajmuje się opiekunka.

Od tego czasu są nierozłączni, choć starają się to ukryć — ona jeździ z przyciemnioną twardą wynajętą limuzyną, on ukrywa się pod kapturem albo szerokim kapeluszem i brodą.

na podst. NEWS
IRENA
AXMANN



DON JOHNSON NA ODWYKÓWCE

Przed ponad miesiącem Melanie Griffith — żona słynnego policjanta z Miami, wniosła sprawę o rozwód z powodu alkoholowych problemów swojego męża. Konsekwencją tego kroku było zgłoszenie się gwiazdora do kliniki odwykowej Betty Ford w centrum leczenia narkomanii i alkoholizmu. Johnson mówi: „To było łatwe ćwicze-

nie — 24 butelki piwa, flaszka wódki, cztery kieliszki koniaku, a na koniec parę gramów kokainy. I to wszystko jednego dnia”. Obecna kuracja 44-letniego aktora jest jednakże już drugą kuracją w tym roku...

na podst. NEUE KRONEN
ZEITUNG
IRENA AXMANN

Po 14 latach Liz wróciła na ekran!

MIĘDZY JASKINIOWCAMI

Nie minęły nawet dwa lata, kiedy amerykańskie media spekulowały, kiedy E.T., czyli Elizabeth Taylor, rozstanie się z tym światem. Liz zawsze mówiła, że jej życie stało na ostrzu noża. Ci, którzy znają detale nie są zdziwieni.



Szalone, dzikie życie. Była niewolnicą swojej matki. Matki — mądry. Kariera zaplanowana, jak z próbki. Pranie mózgu — „Będziesz gwiazdą”. W piątym roku życia lekcje baletu — długie godziny męczących ćwiczeń. W dziewiątym — pierwsza

rola. Fabryka snów jest zafascynowana małą Elizabeth — amerykańską cudowną dziewczynką. Pierwsza główna rola w 1945 roku. Liz ma 13 lat i znów musi się męczyć. Jest za niska do roli w „National Velvet”. Matka posłała ją

na jazdę konną i rozciąganie kręgosłupa. Podczas zdjęć Liz przeżyła poważny upadek i doznała ciężkich uszkodzeń pleców. Przez pewien czas poruszała się w fotelu na kółkach. Ale wszyscy chcieli oglądać piękność bez makijażu. Była przedmiotem marzeń, szczególnie po „Kleopatrze”.

Mężczyzną jej życia był Richard Burton. Wielka miłość. Raz namiętność, raz nienawiść. Także po pierwszym rozwodzie, znów zwyciężyła namiętność.

Nakręciła „Kotkę na gorącym blaszanym dachu”, a potem 10 października 1975 roku Burton znów powiedział: „tak”. Jak czterech mężczyzn przedtem i dwóch potem. W pół roku później znów się rozwiedli. Ale miłość pozostała.

W latach siedemdziesiątych nie miała żadnego kasowego filmu. Taylor pije. Raz smukła, raz tłusta. Waga z nadwagą pomiędzy 45 a 110 kg.

Po śmierci Burтона straciła umiar. Opamiętała się przy Larrym Forten-



skym — miłość w szpitalu odwykowym. Ich ślub odbył się w 1991 roku. Diva i biedny robotnik budowlany.

Liz znów ma ochotę do życia. Angażuje się w sprawę chorych na AIDS i wraca na ekran.

„Ta rola jest jakby napisana dla Liz” — mówi jej filmowy pasierb John Goodman (Fred Flintston). — „Gra ona moją stałą rządzącą macochę Zeldę”.

Żonę Freda — Wilnę — gra Elizabeth Perkins, Barneya — Rick Moranis, a Betty — Rosie O'Donnell.

Liz Taylor otrzymała pozytywne noty za swoją rolę, co dla Bruce'a Cohena nie było niespodzianką.

— Ta rola wołała o kobietę, która umie czarować. Produkcja stała pod dobrą gwiazdą. Kiedy rozmawialiśmy z agentem Liz, powiedział nam: „Dobrze, że zadzwoniście, Liz interesuje się jakimś projektem, gdzie można bawić się podczas zdjęć”.

Film już wystartował. Nadal trwa mania jaskiniowców.

na podst. TÄGLICH ALLES
IRENA AXMANN

sprzedam



DT 75 (1987) 25 mln. Mścichy 24, gm. Wysokie Mazowieckie. G 110

NAMIOTOWE stragany handlowe, najniższe ceny, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Wykopalska 13 tel./fax 366-21. G 11302

KOSTKA brukowa, terasowy, 437-398. G 12078

PRZYCZEPĘ samobieżną, dużą, 4 tony i dmuchawę pionową. Poświętne 17A, Sienkiewicz Zbigniew, tel. 15-13-44. G 12250

TRALKI warkoczowe, bukowe, tel. 19-60-33. G 12263

DOM piętrowy z ogrodem, możliwość działalności gospodarczej, Grajewo, tel. 21-53 wieczorem. G 12328

KOMBAJN Wistula - stan idealny, ciągnik T25, nową kosiarkę rotacyjną ZSRR, prasę do słomy Z218. Czajki 24, gm. Sokoly. G 12349

FORTEPIAN Ronisch, 269-87, 260-84. G 12359

SPRZEDAM - suknie ślubne. Tania! Tel. 191-063 Łomża G 12400

OVERLOCK przemysłowy, juki, tel. 534-711. G 12421

PARKIET - producent 753-662. G 12426

CIĄGNIK Białoruś - wersja rolnicza, osprzęt niekompletny sprzedam. Chmielewski, Budwiecie, gm. Dubeninki, Suwalskie. G 12440

FAST PC/AT 286-21 z osprzętem plus drukarkę Epson FX 1050, Atarii XL/XE 130 z osprzętem sprzedam. Suwałki, tel. 67-77-38 po 20. G 12442

SPRZEDAM Fiata 125 p /1982/ po kapitalnym remoncie. Tel. 188-495. G 12450

PRZYCZEPĘ chłodnią. Wiadomość Zambrów, tel. 71-64-20. G 12454

SPRZEDAM po wypadku Forda Granade na części. Tel. 160-341 Łomża. G 12456

SPRZEDAM VW Passat Combi /1992/ 2,0 16 V. Łomża, 188-154. G 12459

SPRZEDAM działkę budowlaną. Konarzyce 49. G 12461

JAWA 350 /1990/. Mońki, Leśna 8. G 12469

WŁOSKĄ lodówkę chłodniczą. Grajewo, 20-57. G 12471

DOM, Stepowa 4 wieczorem. G 12472

SPRZEDAM dom w Łomży. Tel. 16-56-14. G 12479

DOJARKE 2-komorową, 633-867. G 12480

SPRZEDAM poloneza 1,5 SLE 1991 r. Łomża, tel. 181-537. G 12481

PILNIE sprzedam Ford Mercury 1992 r. /skrzynia automatyczna, klimatyzacja, wspomaganie kierownicy/. Łomża, 162-530. G 12482

TANIO Opel Rekord /1986/. Mątwa 90, 18-414 Nowogród. G 12483

DOM stan surowy. Łomża, tel. 166-196. G 12490

DZIAŁKĘ 0,76 ha na działkę rekreacyjną. Krzewo Stare 91. G 12491

PRZYCZEPĘ samobieżną dużą sprzedam. Brzozowski, Huta, 16-310 Sztabin. G 12492

CIĄGNIK C-360 /1978/ sprzedam. Suwałki, Bohaterów 32, tel. 66-70-82. G 12493

PRZYCZEPĘ D-46/S sprzedam. Augustów, tel. 41-76. G 12500

SPRZEDAM komplet znaczków pocztowych NRD od 1969 roku. Oferty. Łomża, tel. 16-38-34. G 12502

GOSPODARSTWO rolne nad jeziorem, Bukowski Heronim, Toczyłowo, p-ta Grajewo. G 12505

OKAZJA! Najtaniej - kosiarka rotacyjna do wszystkich ciągników. Białystok ul. Bogusławskiego 44, tel. 75-40-14. G 12510

PRASA Z-224, 436-798. G 12512

C-385A sprzedam lub zamienię na mały, tel. 27 Grodzisk. G 12513

FOTELE do BMW, 261-56. G 12519

C-360-3P /1988/. Dziekoński Kazimierz, Kol. Dziekonia 40, gm. Mońki. G 12520

ROZRZUTNIK obornika dwuosio- wy lub jednoosio-owy Cyklop T 214. Mrocowski Jan, Mroczy 10, 18-423 Przytuły, woj. łomżyński. G 12529

BETOMIESZARKE na Starze, stan b.dobry, wywrotka Berliet, części, podzespoły, 411-684. G 12536

DECK SONY TC-K511S, nowy /gwarancja kwiecień 95/, dolby S, 3 gło- wice, ręczna kalibracja. 8 mln. Oferty Biuro Ogłoszeń G 12537. G 12537

DZIAŁKA 1,75 ha nad jeziorem Su- nowo. Sto milionów. Elk 10-27-97. P 01295

MAŁĄ sprężarkę do butli nurko- wych 200 AT, 380 V. Olszewski, 19-400 Olecko, Sembrzyckiego 21, tel. 20-77. P 01347

kupię



SKUPUJĘ smalec i łój w każdej ilości. Rutki, tel. 147 /woj. łomżyński/ lub Łomża 160-501. G 11985

usługi



DRZWI antywłamaniowe, zamki, folie ochronne okienne, szyby antywłamaniowe, stolarka aluminiowa, ZAMIS, 75-12-18, Sienkiewicza 67. G 150

TELENAPRAWA, 617-752. G 11273

ŻALUZJE- produkcja: "CARPE- XIM", Łomża, tel. 16-61-18. G 12251

ALARMY. Suwałki, 66-57-10. G 12284

DOM pogrzebowy. Żabia, 524-911. G 12337

STUDNIE wiercone, 617-456. G 12340

ŻWIR, 320-408. G 12373

ŻALUZJE pionowe, poziome. Solid- na obsługa. Łomża, 16-21-00. G 12404

FORTEPIAN MISTRZ. Suwałki, 66-67-82. G 12497

POMNIKI, 615-524 wieczorem. G 12506

KOMBIT s.c. -alarmy, autoalarmy, sprzedaż i montaż. Suraska 1, 436-095. K 01381

MONTAŻ wodomierzy "Mark-Bud", tel. 241-14. A 00977

nieruchomości



"DOMINIUM" -kompleksowa obsłu- ga nieruchomości -WYNAJEM -Li- powa 16a, 219-40. G 10199

DOM piętrowy pilnie sprzedam w Giżycku -Wilanów, Rolnicza 31 a. Warszawa, tel. 370-812. G 11914

SPRZEDAM dom do rozbiórki. Kry- wiaty 86. G 12352

SPRZEDAM dom, stodołę, z ogro- dem w Zajeziarach 2, gm. Zabłu- dów. Wiadomość: Olecko, tel. 21-04. G 12410

STAN surowy na Jarosławcu - sprzedam, 196-039. G 12453

PILNIE sprzedam dom w szeregów- ce na osiedlu "MARIA" w Łomży (w 80 % wykonany). Pisz, tel. 34-262 lub Łomża 182-912. G 12458

DZIAŁKA /1300 mkw/. Centrum Grajewo, 29-12. G 12470

PÓŁ bliźniaka wykonanego, 300 mkw., pilnie sprzedam. Goldap, 15-04-11. G 12495

DZIAŁKI budowlane usługowo - handlowe o pow. 150 mkw. w Su- wałkach przy ul. Pułaskiego sprze- dam. Suwałki, tel. 66-26-94. G 12496

DOM w centrum Szczuczyna, z po- mieszczeniem handlowym, magazy- nem, garażem -sprzedam. Działkę w Łomży, tel. 16-60-05. G 12503

SPRZEDAM 2,5 ha łąki. Jaromin Marcel, Brzozówka Ziemiańska 20, pocz. Jasionówka. G 12517

DZIAŁKĘ, budynek nad Wigrami sprzedam. Suwałki, 67-10-91 po 17. G 12532

DOM mieszkalno -usługowy, szere- gówka, centrum Suwałk pilnie sprzedam. Goldap, tel. 15-06-50. G 12533

DOM z warsztatem, 514-467. G 12535

"ALMA" -nieruchomości, Z. Maje- wska, Elk 10-59-90, 10-45-93, Armii Krajowej 7. P 01301

lokale



"AMICUS" -MIESZKANIA, DOME, DZIAŁKI. Kupno -sprzedaż. SIEN- KIEWICZA 22, 435-872, 436-208. G 07084

WYDZIERZAWIE lokal sklepowy wolno stojący o pow. 40 mkw. przy ul. Nowogrodzkiej 43. Informacje, Łomża, tel. 164-422. G 12484

stancje



UCZENNICOM, 514-467. G 12534

samochody



WYJAZDY do Niemiec i Holandii po samochody. Łomża, 16-60-47. G 11996

Auto-Serwis TOS w Elku
ul. Słowackiego 11
tel. 103103 oferuje:
ŻUKI
LUBLINY
Na raty, w leasingu
Pełna obsługa gwarancyjna

AUTOALARMY -Gedymina 21. G 12158

MYŚLISZ o kupnie ciągnika siodło- wego, naczepy, chłodni lub przy- cze- py porozmawiaj z firmą "DI- KON" Łomża, tel. /086/ 180-463. G 12370

LUBLINY, ŻUKI, STARY, przyczepy,
naczepy, zabudowy specjalizowane,
RATY, LEASING, AUTORYZOWA-
NY DEALER - FIMEX, Białystok,
ul. Horodniańska 1, tel. 632-870.
G 12142

FORD PROBE /1993/, 63-22-52. G 12379

SPRZEDAM Stara 200 -wywrotka, Ładna 14. G 12435

SPRZEDAM Warszawę -sprawną, 326-913 po południu. G 12436

SPRZEDAM Ładę 1500S (1982), Bo- gusze 58, tel. 23-55. G 12447

SPRZEDAM Ford Cargo, ład. 5,5t (1981), cena 200 mln; STAR 1142 (1989) plus przyczepa, mały prze- bieg, tel. 23-55. G 12448

Auto-Serwis TOS w Elku
ul. Słowackiego 11
tel. 103103 oferuje:
SUZUKI
MARUTI
Na gotówkę i na raty
Pełna obsługa gwarancyjna

STAR 200 na części sprzedam. Su- wałki, Północna 21 po 21. G 12494

RENAULT Mediolan /1988/ sprze- dam. Suwałki, tel. 66-39-68 po 15.00 66-49-57. G 12499

SUPER OKAZJA!

Wyjdziesz nowym samochodem zostawiając swój w rozliczeniu. Korzystne raty do 3 lat również na samochody używane. Aktualnie w sprzedaży: Fiat 126p, Cinquecento, Polonez Caro i Truck, przyczepy "Niewiadów", FIAT UNO, TIPO, TEMPRA. Zapraszamy: "MO- TOZBYT" Elk, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81. SALON FIAT w Suwałkach, ul. Pu- łaskiego 4H, tel. 676-903, 676-950. K 01736

ŻUKA z plandeką sprzedam. Su- wałki 67-66-18. G 12501

AUTOKOMIS, ul. Botaniczna ZA- PRASZA! RATY, LEASING, zamię- ny, PTS, alarmy, znakowanie, oleje, spoilery, 511-262. G 12508

Za treść reklam i ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.

Wyprawić dzieci do szkoły...
KONIEC ŚWIATA

Tatko, tatko nie martw się!
Najpotrzebniejsze zakupy
zrobimy w sklepie "KOALA"

PSS "Społem" w Białymstoku zaprasza na
kiermasz artykułów szkolnych do sklepu "KOALA"
(dawna "STYLOWA") ul. Lipowa 34
pon-sob. w godz. 11.00 - 19.00
w niedzielę 10.00 - 14.00

g12523

praca



ZATRUDNIĘ fryzjerkę damską, Dziesięciny 41 B, Zakład Fryzjerski, tel. 513-068, po 20.

G 151

PIEKARNIA zatrudni młodych bez nałogów: ciastowego, piekarzy, pomocników z zakwaterowaniem. Wysokie zarobki. Warszawa, ul. Nieśzawska 6 /k.Ogińskiego/, tel. 11-78-92.

G 12368

KOBIETĘ 35-45 lat, bez zobowiązań do opieki nad dzieckiem i prowadzenia domu w Niemczech zatrudnię. Oferty Biuro Ogłoszeń G 12415.

G 12415

CIEŚLĘ, 328-485.

G 12419

ZATRUDNIĘ krawcowe, tel. 753-660.

G 12424

EVEREST

kompleksowe wyposażenie wnętrz

PRACA

Poszukujemy

handlowców ze stażem

magazynierów

Zgłoszenia, Białystok,
ul. Starobojarska 27
tel. 32-89-96,
tel. 32-94-08

K 1785

"POLSURWIS" w Białymstoku, ul. Włókiennicza 16, tel. 521-077 poszukuje kierowników i sprzedawców w handlu hurtowym i obwoźnym artykułami przemysłowymi. Konieczne referencje.

G 12445

ZATRUDNIĘ do szycia skór, 196-039.

G 12451

DIAGNOSTYKA samochodowego na dogodnych warunkach - zatrudnię, 632-472.

G 12464

nauka



KURSY KOMPUTEROWE prywatnie, Giżycko, tel. 31-75, 24-93.

G 12150

OLC -kursy komputerowe (bezpłatnie 20% taniej). 324-958.

G 12206

ANGIELSKI, 52-17-01.

G 12429

Kursy komputerowe - ZETO SA, tel. 416-858 w. 272. Zniżki dla MŁODZIEŻY.

K 01723

lekarskie



MEDIN -Bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Białystok, 222-68.

G 11616

MIAŻDŻYCA nóg. Wysyłam skuteczny lek. Sączko, Adamowo 10, 11-300 Biskupiec

G 12428

INTERNISTA -wizyty domowe, 750-422, 752-189.

G 12468

biznes



RZECZOZNAWCY /085/325-681.

G 12228

PODATKI, księgi. "ADVOKATUS", 331-336.

G 12356

POSZUKUJĘ udziałowca do dobrze prosperującego zakładu gastronomicznego. Wkład 150 mln. 12 mln miesięcznie udziału. Tel. 189-138. Danielski Jarosław, Łomża, ul. Słowackiego 9/43.

G 12527

HURTOWNIA AGA

Stanisław Popławski

GRUBY 31,5 KJ
ORZECH 30,5 KJ
MIAŁ 24 KJ
KOKS

GROSZEK OD 19 KJ DO 24 KJ

G12081

18-400 ŁOMŻA, STACJA PKP
ul. Sikorskiego 166A, tel. 160-240, 189-305
oferuje

WĘGIEL WYSOKOKALORYCZNY
z kopalni węgla kamiennego
GRODZIEDZ w Będzinie

WYSTAWIAMY
FAKTURY VAT

POLKA mieszkająca we Włoszech z doskonałą znajomością języka z szerokimi kontaktami w świecie biznesu oczekuje propozycji, tel. Białystok, 752-303.

G 153

sklepy



CENTRUM Techniki Sanitarnej Mark Bud, Młynowa 21, tel. 220-07, 266-31 godz. 8-18, sob. 8-14. Wszystko do instalacji. Sprzedaż i usługi. Hurt i detal, rachunki VAT. Ceny rewelacyjne.

A 00976

turystyka



TYLKO przez "NEW YORK" do USA, Europy Zachodniej i po kraju. Konkurencyjne ceny. Biuro Podróży, Białystok, Warszawska 21 tel. 436-000.

G 12128

USA -wyjazdy, praca, 535-512.

G 12399

"GEMINUS" zaprasza na Mazury. Domki campingowe w Starych Juchach k. Elku. Informacja: Łomża 086/188-289, 166-503.

G 12460

ATRAKCYJNE wycieczki do HISPANII: 15-dniowa z wypoczynkiem na Costa Brava /od 7.000.000 zł 12-26.08 i 26.08-09.09/ oraz w 17 dni dookoła Hiszpanii /od 9.000.000 zł, 12-28.08, 2-18.09 i 06.23.10/ PRIMA Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352.

K 01774

WŁOCHY: 9-dniowa wycieczka do Rzymu /4.400.000 zł, 18-26.08, 25.08-02.09, 08-16.09, 22-30.09 i 20-28.10/, w 12 dni dookoła WŁOCH /5.950.000 zł, 05-16.09 i 19-31.10/, 10-dniowa z wypoczynkiem nad Adriatykiem /5.060.000 zł, 19-28.08, 02-11.09/ PRIMA, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352.

K 01775

PARYŻ BEZ TAJEMNIC: 8-dniowa wycieczka /4.600.000 zł, 21-28.09 i 13-20.09/ PRIMA Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352.

K 01776

PRZEJAZDY do Niemiec, Rzymu, Aten, Brukseli, Paryża i Londynu. PRIMA, Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352.

K 01777

SUPERTANI wypoczynek pod namiotami nad jeziorem Zelwa. Szczegóły: tel. 435-352.

K 01778

IMPREZY we Włoszech, Francji i Hiszpanii z własnym dojazdem /apartamenty, hotele, kempingi/. PRIMA, Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352.

K 01779

ZAPRASZAMY do ośrodków wypoczynkowych w Zelwie nad jeziorem Zelwa; w Gawrych Rudzie nad jeziorem Wigry. Rezerwacja i sprzedaż Biuro PRIMA, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352; 435-525.

K 01798

zwierzęta



OWCZARKI Colli szczenięta sprzedam. Suwałki, 66-66-51.

G 12438

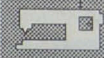
różne



SKÓRY z nutrii, lisów srebrzystych, niebieskich, rudych, jenotów kupię. Goldap, tel. 15-18-58.

P 01346

sprzęt agd



ANTENY RTV, kompletny osprzęt. "AVAL", ul. Kozłowa 4, Białystok, tel. 517-656.

G 12165

mieszkania



KUPIĘ kawalerkę, 75-45-38.

G 12347

WYNAJME mieszkanie. Zambrów, 712-432.

G 12457

2- pokojowe w Warszawie do wynajęcia na dłużej. Łomża, 184-050.

G 12489

M-2, M-3 kupię. Suwałki, 67-90-14.

G 12498

KAWALERKI 25-28 mkw. Cena od 157 mln. SM "Elemencik", tel. 633-844.

A 00974

MIESZKANKA 40 mkw. Cena od 247 mln. SM "Elemencik", tel. 633-844.

A 00975



Powszechny Bank Kredytowy SA w W-wie
Oddział w Łomży
ul. Zawadzka 4, tel. 16-34-01,
fax 185747, 163246
u dzieła:

PREFERENCYJNYCH KREDYTÓW ROLNICZYCH
oprocentowanych 20 % w skali roku

Na następujące cele:

- realizację inwestycji w rolnictwie, przetwórstwie rolno-spożywczym oraz usługach dla rolnictwa
- działania mające na celu poprawę struktury agrarnej
- przedsięwzięcia tworzące nowe miejsca pracy polegające na: modernizacji, budowie, rozbudowie i zakupie (wraz z wyposażeniem) zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego i zakładów świadczących usługi dla rolnictwa oraz modernizacji, budowie i rozbudowie gospodarstw rolnych.

Okres kredytowania do 8 lat z możliwością uzyskania karencji w spłacie kredytu do 1 roku.

Godziny obsługi Klienta

ZAPRASZAMY od poniedziałku do piątku - od 8:00 do 18:00
w każdą sobotę - od 8:00 do 11:00

G12276

ZARZĄD MIASTA ŁOMŻY

uprzejmie informuje, że w dniach 8.08.1994 r. - 22.08.1994 r.
zostanie wyłożony projekt modernizacji ulicy Dwornej
/na odcinku od ulicy Giełczyńskiej do ulicy Sikorskiego/

polegającej na:

» przebudowie nawierzchni drogowej
wykonania uzbrojenia:

- sieci deszczowej,
- kanalizacji sanitarnej,
- sieci gazowej
- przebudowy linii energetycznej.

Zainteresowane osoby i instytucje mogą zapoznać się z projektem modernizacji ulicy, oraz zgłaszać swoje wnioski i uwagi do Wydziału Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Łomży przy ulicy Dmowskiego 10 nr pok. 16, codziennie w godzinach pracy Urzędu /w każdy dzień od 7.30 do 15.30/ w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

K 01803

Największy w REGIONIE ptn.-wsch. dystrybutor ROWERÓW
ZR "ROMET SA" ORAZ ROWERÓW IMPORTOWANYCH OFERUJE:

- ROWERY dziecięce, młodzieżowe, turystyczne, górskie i inne w sprzedaży hurtowej i detalicznej
- SPRZEDAŻ RATALNA (CENY ATRAKCYJNE)
- SZEROKI WYBÓR CZĘŚCI I AKCESORIÓW
- USŁUGI W ZAKRESIE NAPRAW GWARANCYJNYCH I POGWARANCYJNYCH

Zapraszamy, życzymy udanych zakupów

Hurtownia Rowerów OLYMPIC

Białystok, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768
w godz. 8.00-18.00, w soboty 8.00-14.00,
dojazd os. Wygoda, linia 3, 9, 27



G12316

OGŁOSZENIA I REKLAMY do "Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- Augustów, Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 251-16 - Biuro Ogłoszeń
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 - "AGRED"
- Białystok, ul. Starobojarska 18, tel. 325-460 - "PUBLIKATOR"
- Białystok, ul. Sienkiewicza 84, tel. 329-551 - "HOT"
- Bielsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 - "ADVOCAT"
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97 - J. Sarnacki (po godz. 16)
- Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80 - Oddział "GW"
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 - ZHP
- Łomża, Al. Legionów 7, tel./fax 16-56-97 - Oddział "GW"
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 66-57-26 - Oddział "GW"
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 - "EKOMAZUR"
- Zambrów, Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 71-27-99 - MOK oraz nasi akwizytorzy, tel. 205-56.

Nie musisz
przychodzić do nas.

Gazeta
współczesna

Nasz akwizytor
odwiedzi Ciebie.

Zadzwoń!

tel. 205-56

OKAZJA

W FIRMIE "MOTOBYT-KWIATKOWSKI"
SAMOCHODY nowe: Polonez Caro, Skoda, Łada
SKUPUJEMY samochody używane - krajowe
AUTOKOMIS - zamiana, sprzedaż ratalna
samochodów używanych
SERWIS: Polonez, krajowe i zachodnie
Zadzwoń, przyjeźdź, sprawdź

Elk, ul. Kilińskiego 5
tel. (kier. 0-87) 10-81-11, 10-81-12

Naczynia
jednorazowe

Dla Gastronomii
Np. Kubek 0,2 l. 270 zł (brutto)

Profesjonalne
Urządzenia
Gastronomiczne

Gastronomia i Handel S.C.
Białystok ul. Kolejowa 16,
tel. 513-961

G 12383



Z.N.T.O. s.a. FOR-MET

B-stok, ul. Botaniczna 9A
tel. 520-788 fax 753-463

FORMY WTRYSKOWE
WYKROJNIKI
PROTOTYPY

Najwyższa jakość,
najniższe ceny

q 10302

hurt

PIASKOWIEC -rewelacyjne ceny!
160 -200.000 zł netto. Legionowa 9,
lokal 140. Tel. 206-69.

G 11524

FIRANY, zasłony, karnisze -Hurt,
detal. Białystok, Kolejowa 16, tel.
510-340.

G 12005

ODZIEŻ zachodnią, sortowaną, z
Niemiec i Francji kupisz tanio w
hurtowni "Bożena". Telefon 18-98-
41 po godz. 17, Łomża.

G 12236

Kasety

i kompakty SPV.

Hurt i detal. NODE, Białystok,
ul. Lipowa 12 (od podwórza).

G 12107

szukam



ZLECENIE wykonanie rurki stalowej
związanej fi 25 x 0,5; tel. 616-644.

G 12446

FARMBEST

oferuje:

Nawozy mineralne

1. Fosforan amonu NP 18%-46%	5.000.000 zł/tona
2. Fosmag PMg 15%-5%	2.000.000 zł/tona
3. Flowit CL NPK 4%-12%-16% + mikroelementy	3.800.000 zł/tona
4. Polifoska NPK 8%-24%-24%	4.600.000 zł/tona
5. Polifoska NPK 6%-20%-30%	4.500.000 zł/tona
6. Superfosfat granulowany N 19%	2.100.000 zł/tona
7. Superfosfat pylisty 18%	1.700.000 zł/tona
8. Saletrzak NMgCa 27,5%-3%-5%	2.500.000 zł/tona
9. Siarczan amonu N 20%	1.300.000 zł/tona
10. Saletra amonowa N 34%	2.200.000 zł/tona
11. Unifoska NPK 8,5%-8,5%-8,5%	2.150.000 zł/tona

Materiały budowlane

1. Eternit 113 cm x 175 cm	38.000 zł/szt. z VAT
2. Grzejniki MS-140	75.000 zł/szt. z VAT

Węgiel kamienny

1. Węgiel kamienny "Gruby"	1.890.000 zł/tona
2. Węgiel kamienny "Kostka"	1.750.000 zł/tona
3. Węgiel kamienny "Orzech"	1.650.000 zł/tona
4. Koks "Orzech"	2.350.000 zł/tona

Ceny loco składy handlowe na terenie m. Bielsk Podlaski.
Przy zakupie min. 4 ton węgla dostawa pod wskazany
adres na terenie m. Bielsk Podlaski.

Ceny nawozów niższe od aktualnych cen fabrycznych.

"Farmbest" EXPORT-IMPORT Spółka z o.o.
17-100 Bielsk Podlaski, ul. Piłsudskiego 41
tel./fax (0-834) 24-36; 24-93; 39-13 teleks 852282

k1792

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
"Bison - Bial" SA w Białymstoku

Oddział w Bielsku Podlaskim

17-100 Bielsk Podlaski, ul. Żwirki i Wigury 75
tel. 22-71, telex 852238, fax 22-73

ogłasza przetarg nieograniczony
następujących maszyn i urządzeń:

	typ	symbol	rok prod.	cena wywoł.	uwagi
■ 1. Samochód dostawczy	ZUK A-13	1972	10 mln	na chodzie	
■ 2. Samochód ciężarowy	STAR 200	1991	30 mln	na chodzie	
■ 3. Szlifierka do wałków	SJW-1000	1961	30 mln	sprawna	
■ 4. Piec hartowniczy	PEK*2A	1970	10 mln	sprawny	
■ 5. Wiertarka	WKA-40	1969	15 mln	sprawna	
■ 6. Szlifierka-ostrzarka	NNA-63	1982	10 mln	sprawna	
■ 7. Światłokopiarka	OEC-212	1973	5 mln	do naprawy	

Przetarg odbędzie się 24 sierpnia 1994 r. o godz. 10.00 w siedzibie
Oddziału. Maszyny i urządzenia można oglądać w dni robocze od
godz. 7-15.00. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium
w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Wadium można wpłacać do kasy Oddziału w dni robocze od 7-14,
a w dniu przetargu do godz. 9. Informacji udziela Dział Utrzymania
Ruchu, tel. 22-71 w. 118 - Mikołaj Paszko.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przy-
czyn.

P 01354

NA RATY!
węgiel, koks, miat
oraz cementSKŁADY
OPAŁU

- ELK, UL. KOMOROWSKIEGO 2, TEL. 100-040
- GIŻYCKO, UL. JEZIORNA, TEL. 38-52
- GRAJEWO, UL. DWORZEC PKP, TEL. 37-27
- SOKÓŁKA, UL. KOLEJOWA, TL. 11-53-81
- BIAŁYSTOK, UL. TRAUGUTTA, TEL. 511-996 W. 585

Biurowo Hema-Bud:
Białystok, ul. Legionowa 14/16,
tel. 415-325, 326-235

g12526

ENERGIZER
WONDER
PHILIPS
HI-WATT

BATERIE

TYLKO HURT

ZWYKŁE
ALKALICZNE
FOTO
DO APARATÓW SŁUCHOWE
ZEGARKOWE

AGENCJA
UNICOM s.c.

UL. 1000-LECIA PAŃSTWA POLSKIEGO 6
PL 15-111 BIAŁYSTOK
TEL. 75-43-12, FAX 518-559

10302

ZARZĄD MIASTA w ŁOMŻY

informuje, że w dniach 8.08.1994 r. - 22.08.1994 r. zostanie
wyłożony wniosek - decyzja lokalizacyjna polegający na

budowie gazociągu średniego ciśnienia, przebiegający na odcinku -
od istniejącego gazociągu w ulicy Szosa Zambrowska (od skrzyż-
owania z ulicą Piłsudskiego) do ulicy Sikorskiego φ 250, oraz
w ulicy Sikorskiego od ulicy Polowej do ulicy Dwornej φ 180.

Zainteresowane osoby i instytucje mogą zapoznać się z trasą prze-
biegu gazociągu, oraz zgłaszać swoje wnioski i uwagi do Wydziału Ur-
banistyki Urzędu Miejskiego w Łomży przy ulicy Dmowskiego 10 nr
pok. 16, codziennie w godzinach pracy Urzędu (w każdy dzień od 7.30
do 15.30) w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. K 01802

PH "MADBUD" oferuje po najniższych cenach
stolarkę budowlaną w dużym wyborze.
Płyty, sklejk, parkiet, kotły olejowe c.o.
Gwarancja 3 lata. Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.
Zambrów, ul. Handlowa, tel. 713-964
Zapraszamy od 8.00 - 16.00.

A 00993

W każdy poniedziałek AUTO-MOTO-GIEŁDA Polski ptn.-wsch.

AUTO-MOTO-GIEŁDA

GAZETIE
w Współczesnej

POLSKI PŁN.-WSCH.

Wszystkie oferty, które zostały przesłane lub dostarczone do GAZETY
Współczesnej w Białymstoku, Suwałkach, Łomży i Giżycku lub do
akwizytorów na giełdach Polski ptn.-wsch. ZOSTANĄ wydrukowane
bezpłatnie w poniedziałkowym wydaniu GAZETY.

BEZPŁATNY KUPON OFERTOWY

sprzedam	kupię	zamienię
	Właściwe zakreślić	
marka	typ	rok produkcji
cena	kolor nadwozia	przebieg

IMIĘ NAZWISKO

KONTAKT (miasto, tel., adres)

UWAGA: Kupon bez ceny nieważny!

Oferta dla osób nie prowadzących działalności gospodarczej

Nie musisz
przychodzić do nas.

Współczesna

Nasz akwizytor
odwiedzi Ciebie.

Zadzwoń!

tel. 205-56

NOWY KONKURS "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

ZAGRAJ W BINGO!
WSZYSTKO ZALEŻY OD CIEBIE

DRODZY CZYTELNICY!

Jeżeli chcecie podzielić się swoimi opiniami lub sugestiami związanymi z organizowanymi przez nas konkursami (poprzedniego i obecnego — Bingo) — piszcie do nas!

Za listy i pozdrowienia z wakacyjnych wojaży, które już

otrzymaliśmy jesteście Wam ogromnie wdzięczni. Dziękujemy za spostrzeżenia i uwagi w nich zawarte oraz za osobiste odczucia związane z grą w Bingo. Wasze listy czytamy wnikliwie, niektóre publikujemy, a ze wszystkich wyciągamy wnioski i

będziemy je realizować na łamach naszej gazety.

Listy prosimy kierować pod adresem redakcji:

"Gazeta Współczesna", Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, z dopiskiem Biuro Gry.

SOFA Z BIAŁOSTOCKIEJ FABRYKI MEBLI TRAFIŁA DO GRÓDKA

Z 17 kart jedna szczęśliwa

— To jest moja pierwsza wygrana w życiu — z uśmiechem na twarzy weszła do Biura Gry pani Nina Matejczuk z Gródka. — A mam już kilkunastoletnie wnuki.

Pani Nina w konkursie Bingo wygrała sofę z Białostockiej Fabryki Mebli — nagrodę II kategorii. Wygrana padła na jedną z 17 kart konkursowych, które posiada nasza laureatka.

"Gazeta Współczesna" jest jedyną z prasy lokalnej, którą codziennie kupują państwo Matejczukowie. Pozostałe od czasu

do czasu i tylko dla konkursów.

Udział w konkursach to pasja i zajęcie pani Niny.

— Mąż ani syn nie wtrącają się i nie przeszkadzają mi w Bingo — opowiada kobieta. — Tylko od czasu do czasu z uśmiechami pytają czy już coś wygrałam.

W poprzednim konkursie gazety miała tylko jedną kartę i być może — uśmiecha się — dlatego nic nie wygrała.

— Zawsze byłam ciekawa jak to jest gdy się coś wygrywa — mówi pani Nina. — Teraz prze-

konałam się na własnej skórze.

Byłam zaskoczona swoją reakcją. Gdy zobaczyłam wszystkie liczby ze środkowego paska piramidki zakreślone — nie wierzyłam własnym oczom. Dałam kartę do sprawdzenia wnucze, a potem jeszcze synowi. Treaz już nie było wątpliwości — jest wygrana.

We środę pani Nina załatwiła wszystkie formalności związane z odbiorem nagrody w Biurze Gry. Po sofę przyjedzie za kilka dni, bo musi załatwić jeszcze transport mebla do Gródka.



FOT. M. KOŚC

KILKA SŁÓW
O PRZESADACH

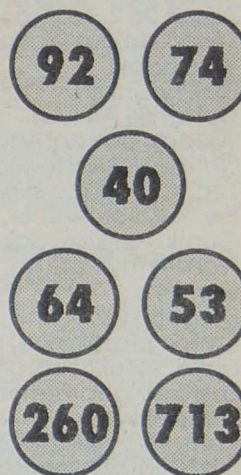
W przesady wierzy 61 proc. Polaków, jak wykazują ostatnie badania OBOP-u. Kominarz przynosi szczęście według 40 proc. ankietowanych — prawie co drugiej Polce (48 proc.) i co trzeciemu Polakowi (31 proc.).

Znalezienie czterolistnej koniczyny przynosi szczęście przeważnie młodym ludziom — wierzy w to 54 proc. badanych nastolatków. 26 proc. uważa, że szczęście przynosi rozbicie szklanki, 25 proc. — talizman, a 15 proc. — cyfra 7.

Najbardziej pechowe zjawiska dla Polaków to rozbicie lustra (27 proc.), czarny kot (24 proc.), witanie się przez próg (23 proc.) i liczba 13 (22 proc.).

W to, że sny bywają prorocze wierzy 3/4 kobiet, 74 proc. rolników oraz większość osób (79 proc.) o złej sytuacji materialnej.

Często czyta horoskopy 26 proc. Polaków, 39 proc. — czasami, a 15 proc. rzadko. Najczęściej po horoskopy sięgają panie, 41 proc. młodych ludzi do 19 roku życia, 45 proc. uczniów i studentów, 43 proc. gospodyń domowych, 36 proc. bezrobotnych oraz 31 proc. rolników.

KUPON NR 36
5.08.94 r.
TYDZIEŃ VII

UWAGA!

To już siódmy tydzień naszej zabawy w Bingo. Zgodnie z regulaminem konkursu, wszystkie liczby dwucyfrowe z kuponów drukowanych w gazecie od poniedziałku (1 sierpnia) do piątku (5 sierpnia) skreślamy tylko i wyłącznie w siódmej piramidzie (oznaczona Tydzień 7).

KONKURSOWA POGODA DLA GRACZY W BINGO

Upał trochę zelzał i pojawiły się przelotne opady deszczu w postaci nagród różnych kategorii. Nie była to ulewa, bo od nagród głównych dzieli nas jeszcze jedna piramidka. Przez najbliższe dni utrzyma się wysoka temperatura powietrza, gdyż emocje związane z wygraną najważniejszych nagród jeszcze nie opadły.

Gdzieś niedługo na niebie pojawiają się chmury zniechęcenia i rezygnacji, ale zaraz rozwiewają je uśmiechy osób odbierających nagrody.

Przewidywany na weekend wiatr znad Morza Śródziemnego przyniesie ciepłe i wilgotne powietrze znad hiszpańskich plaż. Powracając zabierze ze sobą dwie osoby na wycieczkę po Hiszpanii.

W przyszłym tygodniu spodziewane są dość silne wyładowania atmosferyczne. Zbiegną się z warkotem silnika poloneza caro — naszej nagrody głównej, która odjedzie do garażu nowego właściciela.

Nagłego ochłodzenia jednak nie przewidujemy. Wręcz przeciwnie. Już postarali się o to nasi wytrwali gracze w Bingo, którzy dotrwają do końca konkursu zapewniając słońce. W jego promieniach opalamy się w Biurze Gry na czerwono.

Wysokie temperatury i ciepła słoneczna pogoda utrzyma się jeszcze przez dłuższy czas, aż do dodatkowego losowania nagród.

KONKURSOWY HOROSKOP

Jesień (urodzeni między 22.11—1.12 i 25.05—3.08)

Podoba się. Ale nie łatwo z nim współżyć. Kiedy zdecydował, że będzie grał, jest na tyle egoistą, by zdeptać wszystko, co mu przeszkadza w osiągnięciu celu. Ale nie jest skąpcom, hojny — gdy wygrywa, dzieli się wszystkim.

Grab (2—11.12 i 4—13.06)

To typ estety. Nieczęsto podejmuje inicjatywę. Przy decyzjach towarzyszy mu zwykle lęk przed pomyłką. Dlatego też do gry przystępuje wtedy, gdy rozpoczyna ją inni. Jeżeli jednak miałby wybierać pomiędzy hazardem a wypełnianiem obowiązków dnia codziennego — na pewno wybierze to drugie.

Drzewo figowe (12—20.12 i 14—23.06)

Wrażliwy i trochę zakompleksiony figowiec nie wszędzie

czuje się dobrze. Gdy bierze udział w grze, trudno zniepowodzenia. Przy braku wygranej staje się smutny i rozgoryczony. Czuje potrzebę stałego kontaktu z bliźnimi, w końcu gra z myślą o nich, nawet jeśli nie potrafią tego docenić.

Brzoza (24.06)

Obdarzona żywym usposobieniem. Zdarza się, że zaczyna grać trochę z roztargnienia, ale nie żałuje podjętych kroków. Spokojnie i z właściwym sobie zamilowaniem do solidności bierze udział w grze. Bywa, że i na tym polu dopisuje jej szczęście.

Buk (21—22.12)

Jeśli trafi na sprzyjające warunki potrafi odnieść sukces w każdej dziedzinie. W grach brak mu raczej fantazji, jeżeli już bierze udział, to głównie ze względu na wygrane. Chce wy-

grać, by udowodnić sobie i innym, że ma szczęście.

Jabłoń (23.12—1.01 i 25.06—4.07)

Ma wiele wdzięku i serdecznej czułości. Gry interesują ją bardzo zarówno w teorii, jak i praktyce. Jeśli trafi na grę, która jej odpowiada, gra do końca. Czasem jednego dnia zapomina o grze, następnego nadrabia zaległości. Gdy wygrywa dzieli się wszystkim. Bliskiej osobie potrafi oddać całą nagrodę.

Jodła (2—11.01 i 5—14.07)

Kapryśna i nie zawsze łatwa we współżyciu. Gdy bierze udział w grze, rzadko jest zadowolona. Chce wiele dostać, gdyż uważa, że powinno jej coś przypaść w udziale. Mierzy wysoko i nie satysfakcjonują jej drobne wygrane.

Wiąz (12—24.01 i 15—25.07)

Nie ma zbyt dużych wyma-

gań i nie komplikuje sobie życia. Lubi brać udział w grach i nie słucha żadnych rad. Woli raczej wywierać wpływ na innych. Mocniej niż pozostali przeżywa rozczarowanie. Gdy wygrywa dzieli się nagrodą.

Cyprys (25.01—3.02 i 26.07—4.08)

Nie zależy mu na sukcesie w życiu. Nie przywiązuje się ani do pieniędzy, ani do sławy. Chce być tylko szczęśliwy. Nie bierze udziału w grach. Raczej marzy co mógłby wygrać, gdyby grał.

Topola (4—8.02 i 5—13.08)

Marnieje, gdy jest jej za ciasno, ale nie lubi żyć także w odosobnieniu. Zabiera się za jakąś grę tylko wtedy, gdy brak jej towarzystwa i jest bardzo znudzona. Jednak zwykle nie potrafi wytrwać do końca. Łatwo ulega pesymizmowi, a wtedy nawet

drobiazgi potrafią ją zniechęcić do gry.

Wiązowiec (9—18.02 i 14—23.08)

Bez trudu przystosowuje się do wszelkich warunków. Zadziwia szybkość z jaką podejmuje decyzję. Jeżeli decyduje się brać udział w grze, to nie w jednej, a kilku jednocześnie. Muszą być jednak urozmaicone. Monotonია go nuży.

Sosna (19—29.02 i 24.08—2.09)

Potrafi planować, nagiąć warunki do własnych wymagań. Gdy gra, nie przejmuje się przeciwnościami. Jej zmysł ryzyka sprawia, że bierze udział w kilku grach i... często wygrywa.

cdn.

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

BAWI

Białystok, ul. Kopernika 93, tel. 265-32, tel./fax 212-54

Poleca wszelkiego rodzaju papier i artykuły papiernicze a na nadchodzący sezon szkolny

- ♦ Zeszyt 16 k. kratka i linia - 1.290
- ♦ Zeszyt 32 k. kratka i linia - 2.230
- ♦ Zeszyt 60 k. kratka i linia - 3.250
- ♦ Zeszyt 80 k. kratka i linia - 4.380
- ♦ Zeszyt 96 k. kratka i linia - 6.700
- ♦ Zeszyt do nut kratka i linia - 6.700
- ♦ Wycinanki
- ♦ Blok rysunkowy i techniczny
- ♦ Notatniki A4 i A5
- ♦ Wkłady do segregatorów kolorowe i białe A4 i A5
- ♦ Notatnik Akademicki A4
- ♦ Teczki wiązane zwykłe i kolorowe z gumką
- ♦ Pisaki kolorowe: 6-, 18-, 24-, 36-kolorowe
- ♦ Gumki Pelikan, Sakura do ołówka i atramentu
- ♦ Pióra firmy Pelikan, Parker oraz atrament i naboje ww. firm
- ♦ Długopisy Corvina, Global Candy, Lamy, Parker
- ♦ Cyrkle plastikowe, metalowe, zestawy cyrkli
- ♦ Linijki, ekrany, kątomierze
- ♦ Zestawy geometryczne
- ♦ Temperówki
- ♦ Komplet okładek na książki
- ♦ Zakreślacze, markery
- ♦ Tablice suchościeralne B1, B2, B3, B4 oraz wiele innych atrakcyjnych towarów

Zapraszamy do współpracy w godz. 8.00-16.00, w soboty 8.00-14.00

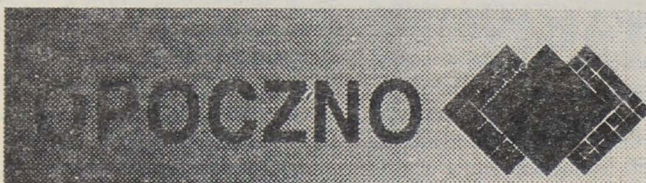
Stałym klientom zapewniamy transport oraz dogodny warunki płatności

Zapraszamy również do naszych oddziałów:

- ✕ PHU "Ghaj" w Suwałkach przy ul. Przytorowej 19, tel. 66-58-49
- ✕ Sklep "Grafit" w Zambrowie przy ul. Wojska Polskiego 34, tel. 713-514
- ✕ Hurtownia "EPOKA" w Łomży przy Al. Legionów 2, tel. 16-27-23



GLAZURA
MODENA S.C.



EPOCZNO

UL. WŁÓKIENNICZA 16 TEL. 517-511 W 38

G12466

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Szumowie

ogłasza przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości położonych w Szumowie.

1. Działka Nr 376/3 z prawem własności wraz z budynkami biurowymi przy ul. Przemysłowej, możliwość podziału działki.

cena wywoławcza budynku 142.000 tys**cena wywoławcza 1 mkw. gruntu 31.200 zł/mkw.**

2. Działka Nr 376/4 z prawem własności nie zabudowana

cena wywoławcza 26.000 zł/mkw.

3. Działka Nr 435/5 o pow. 0,222 ha z prawem wieczystego użytkowania wraz z budynkiem magazynowym przy ul. 1 Maja.

cena wywoławcza budynku z gruntem 370.500 tys

4. Działka Nr 435/8 o pow. 310 mkw. z prawem wieczystego użytkowania przy ul. 1 Maja.

cena wywoławcza 13.400 tys

Przetarg odbędzie się w biurze GS "Sch" w Szumowie w dniu 19.08.94 o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie S-ni w dniu przetargu do godz. 9.00.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Sprzedawcy przysługuje prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

G 12504

Materiały budowlane "TOPKAPI"

oferuje: STYROPIAN, PAPI, BLACHY, RYNY PLASTIKOWE, LEPIK, CEMENT, WAPNO, ONDULINE, SIPOREKS, SUCHY TYNK

Wełna mineralna ROCKWOOL

WODOMIERZE METRON - ceny fabryczne

Nowowarszawska 32, tel. 410-145,

(teren Spółdzielni Elektryk), Białystok G12041

CEMENT P-35

1.040.000 + VAT - ilości hurtowe

1.070.000 + VAT - magazyn

WAPNO: 1.440.000

PAPA

LEPIK

CEGLA z ZC LEWKOWO

WĘGIEL

• groszek • kostka

• orzech • gruby

w cenie od 1.170.000 + VAT

do 1.800.000 + VAT

(zapewniamy transport)

MIAŁY

Usługi transportowe (Śląsk)

PHU "TA-JAN"

tel/fax 19-61-67

Skład Juchnowiec G12161

PHU "LECH"

Raczk, Kolonia 1 tel. 39

oferuje:

• węgiel "Kęs"

1.400.000 + 7% VAT

• orzech

1.400.000 + 7% VAT

Przy zakupie powyżej 20 ton oferujemy bezpłatny transport.

G 12289

TERAKOTA**MROZOODPORNĄ 9°****DEKORA**

Białystok

Nowowarszawska 128

tel./fax 414-479

q 42425

Zambrowska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Zambrowie

ogłasza przetarg na sprzedaż własnościowego prawa do mieszkania nr 8 w budynku Aleja Wojska Polskiego 41B o pow. użytkowej 27,90 mkw., piętro II.

Cena wywoławcza 110 mln zł.**Wymagane wadium 10 mln zł.**

Przetarg odbędzie się 12.08.1994 r. o godz. 10.00 w świetlicy Spółdzielni przy ul. Kard. St. Wyszyńskiego 3 A, tel. 71-32-59 w Zambrowie.

Szczegółowe zasady przetargu zostaną określone w Regulaminie.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn

G 12488

OKNA Z PCV

- ☐ Najstarszy i najtańszy system okienny w Polsce
- ☐ Systemy Poltrocal i Panorama o najwyższym standardzie światowym produkowanym w Polsce od ponad 20 lat
- ☐ Gwarancja

Dystrybutor w Łomży, 183-283.

G 12486

UWAGA**PRODUCENCI TRUSKAWEK**

oferujemy do sprzedaży sadzonki:

- DUKAT, SYRIUSZ, KAMA, SENG SENGANA - POLSKA
- ELSANTA - HOLANDIA
- HONEOYA - USA
- DANA - WŁOCHY
- KENT - KANADA

Zapisy przyjmujemy codziennie w godz. 17.00-20.00

tylko do dnia 10 sierpnia br.

Elk, ul. 11 Listopada 8, tel. 10-25-44

G12409

GAZETA

współczesna**KUPON OGŁOSZENIOWY**

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Imię i nazwisko:

Adres:

Termin druku:

Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia.

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesać pod adresem:

"Kresy BO" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok

Konto: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136

Cena netto 4.500 zł słowo;

podmioty gospodarcze: +22% VAT,

osoby fizyczne: +7% VAT (4.815 zł).

W wydaniu magazynowym dopłata 100%.

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Sp. z o.o. Grajewo, ul. Targowa 19. tel. 34-22**Oferuje sprzedaż po cenach konkurencyjnych:**

- rur ciśnieniowych, kształtek PCV, rur PE
- rur spustowych i rynien PCV
- innych materiałów z branży wod-kan i melioracyjnej

Zamówienia na wyroby PCV i PE realizujemy w ciągu 7 dni.

Zakupione w większych ilościach materiały dostarczamy bezpłatnie na miejsce budowy.

UWAGA-NOWOŚĆ-UWAGA-NOWOŚĆ

Oferujemy słupy oświetleniowe

znanej firmy "ROSA"

Uniwersalne zastosowanie

-place, parki, ciągi uliczne.

ZAPRASZAMY

w godz. 7 - 16 (oprócz sobót)

Wystawiamy faktury VAT

G12414

■ Służba zdrowia

● AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja — 22-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodjowskiego 3A, tel. 259-60.

● SZPITALA W BIAŁYMSTOKU

Dyżury ostre

Piątek, 5 sierpnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 — oddział gruźlicy.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 788-824 — wewnętrzny.

Sobota, 6 sierpnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 — chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 — neurologia.

Niedziela, 7 sierpnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 — oddział gruźlicy.

Dyżury codzienne

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowży 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 — lekarz weterynarii Marcin Kamm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 — wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 — położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia.

gia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 — oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczk.

● SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 — zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 — położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 — dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 — chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 — chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 — położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 — wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

● APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Lipowa 45 (cała doba), ul. Poleska 89 (pełnoprofilowa-całodobowa, tel. 522-111), niedziela (10-17): ul. Malmeda 12, ul. Suraska 2.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w.sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob. 8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosza 38 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w.sob. 8-15), ul. Radzyńska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Gen. Berlinga 8 (8-19, w.sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

ŁOMŻA

ul. Giełczyńska 1, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Kościuszki 78, tel. 66-49-24.

● POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe — wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. — 99, Dąbrowa Biał. — 121-099, Mikołajkami — 16-337, Sokółką — 19-99.

Policja — wszędzie 997, poza Dą-

brów Biał. — 121-007, Goldapią — 150-027, Mikołajkami — 16-307.

Straż Pożarna — wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. — 98, Dąbrowa Biał. — 121-088, Mikołajkami — 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne — 991, Pogotowie Gazowe — 992, Pogotowie Ciepłownicze — 993, Pogotowie Wod.-Kan. — 994, Pogotowie Drogowe — 981, Pogotowie Opiekuńcze — 325-688, Pogotowie Weterynaryjne — 511-542, Straż Miejska — 512-741, Żandarmeria wojskowa — 753-301, Informacja PKP — 910, Informacja PKS — 936, Informacja o usługach — 951, Telefon Zaufania — 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), Komitet Ochrony Praw Dziecka — 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18), Taxi — 919, Zakupy na telefon — 214-02, Informacja o lekach — 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, Zielony Telefon — 253-78, TONZ — 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) — 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus” — 43-58-43 (17-20, oprócz niedziel).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne — 991, Pogotowie Gazowe — 992, Pogotowie Ciepłownicze — 993, Pogotowie Drogowe — 954, Pogotowie Telewizyjne — 959, Pogotowie Weterynaryjne — 16-46-47, Straż Miejska — 16-45-42, Informacja PKP — 16-34-41, Informacja PKS — 16-44-14, Taxi — 16-37-60, Ochrona Środowiska — 16-21-69, Telefon Zaufania — 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), Informacja handlowo-usługowa — 957 (czynna 8-18), Informacja turystyczna — 16-22-19 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne — 66-52-21, Pogotowie Gazowe 66-57-23, Pogotowie Ciepłownicze — 66-49-13, Pogotowie Kanalizacyjne — 994, Pogotowie Drogowe — 954, Straż Miejska — 66-49-21, Informacja PKP — 66-27-63, Taxi — 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych — 917, Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6 — 988, 66-49-41, Policja Ekologiczna — 66-44-10 (w razie dużych skażeń), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska — 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (cała doba).

ELK

Pogotowie Energetyczne — 10-84-01, Pogotowie Gazowe — 10-21-87, Informacja PKP — 10-26-30, Informacja PKS — 10-33-52, Taxi — 10-21-01, Straż Miejska — 986.



Taksówki osobowe najwyższej klasy
Transport samochodami dostawczymi i ciężarowymi po konkurencyjnych cenach
Kompleksową obsługę transportową przyjęć weselnych i bankietów

Jeżdżąc z naszą Firmą możesz uzyskać 7% zniżki na bilety krajowe i zagraniczne LOT-u



POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK
UKF/FM 72.68 72.8 100.2
PIĄTEK

● PROGRAM REGIONALNY

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 5.20, 7.20, 13.10, 15.20; Informacje z przejść granicznych: 5.40, 6.08, 7.38, 8.55, 14.38, 16.48; Dziś w regionie: 8.09, 14.08; Regionalne Notowania Walutowe: 8.20, 11.20, 14.08, 15.08, 16.08; Komunikaty dla alergików: 6.00, 9.00, 11.00;

5.00 FAKTY i MUZYKA (wiad. co 10 min.) aud. prow. K. Kurianiuk; 5.45 Zielone Studio, 6.38 Jak minęła noc; 9.05 TU TWOJE RADIO prow. W. Szymański; 9.08 Horoskop, 9.45 „Porady mazurskiego zielarza” J. Żuka; 11.45 Język angielski dla początkujących „STEP BY STEP” 14.05 FAKTY i MUZYKA (wiad. co 10 min.) — aud. prow. D. Sokołowska; 17.05 ZADZWOŃ DO NAS 230—70 prow. L. Marek; 18.30 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.05 KRZYŻÓWKA RADIOWA — aud. E. Jazcel; 20.05 Język angielski dla początkujących „STEP BY STEP”; 20.15 WEEKENDOWY INFORMATOR KULTURALNY — prow. W. Szymański; 21.05 Nawijka do kijka — W. Koronkiewicz; 21.30 Język angielski dla początkujących „STEP BY STEP”; 21.45 Publicystyka; 22.00 Dziennik BBC; 22.30 DRZAZGI — aud. K. Poznańskiego; 23.05 NOCNE RADIO SOWA prow. D. Sokołowska; 4.45 Głos Ameryki dla Radia Białystok

● PROGRAM MIEJSKI FM

100,2 MHz

18.30—23.00 Radio gra na sto i dwa” — prow. T. Suchocki

SOBOTA

● PROGRAM REGIONALNY

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 5.20, 7.20, 15.20; Informacje z przejść granicznych: 5.40, 6.08, 7.38, 8.55; Dziś w regionie: 8.09; Regionalne Notowania Walutowe: 8.20, 11.12, 16.06; Komunikaty dla alergików: 6.00, 9.00, 11.00;

5.00 FAKTY i MUZYKA (wiad. co 10 min.) aud. prow. L. Pilarski; 5.45 Zielone Studio; 6.38 Jak minęła noc; 9.05 TU TWOJE RADIO prow. W. Grzechowiak; 9.08 Horoskop; 9.45 „Porady mazurskiego zielarza” J. Żuka; 10.15 Felieton prof. W. A. Serczyka; 11.45 Język angielski dla początkujących „STEP BY STEP”; 13.05 LISTA PRZEBOJÓW HIT STOCK TOP 20 — prow. C. Makarewicz; 16.05 FAKTY i MUZYKA (wiad. co 10 min.) aud. prow. R. Reda; 17.05 MUZYKA i SPORT — aud. prow. G. Sawicki; 18.30 Duchowe spotkania — aud. G. Misijuk; 18.45 Białoruski Koncert Życzeń — opr. Wł. Prochowicz; 19.05 OFF DA WALL prow. Charles Poe i Marcin Jastrzębski; 20.05 Język angielski dla początkujących „STEP BY STEP”; 20.15 GWIAZDY, RYTMY, NASTROJE K. Kurianiuk; 21.30 Język angielski dla początkujących „STEP BY STEP”; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 G WIAZDY, RYTMY, NASTROJE cd; 23.45 Koncert Życzeń; 24.05 CZARNA GODZINA — prow. T. Słoń; 1.00 American TOP 40 — Shadov Stevens;

● PROGRAM MIEJSKI FM

100,2 MHz

17.00 — 20.15 „Radio gra na sto i dwa” prow. P. Mośko (muzyka, informacja).

NIEDZIELA

● PROGRAM REGIONALNY

Wiadomości: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 24; 5.00 FAKTY i MUZYKA — prow. G. Kazberuk; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy — R. Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do Cerkwi — aud. G. Misijuka; 8.00 Ukraińska Dumka — J. Mi-

siejuk; 8.30 Pod znakiem Pogoni — aud. W. Leszczyńskiego; 9.05 NIEDZIELNE TWOJE RADIO — prow. W. Grzechowiak; 11.00 Ewangelia i Życie — magazyn katolicki; 11.30 Na Młynowej — saga radiowa; 12.05 NIEDZIELNE TWOJE RADIO cd; 13.35 Magazyn Kresowy — aud. T. Haladyja (powt.); 14.05 Koncert Życzeń; 14.30 KABARETON — cz.I — retransmisja festiwalu polskiego. Wyst. J. Pietrzak, K. Piasecki, B. Smoleń, P. Dłużewski; 16.05 Przegląd wydarzeń tygodnia — przyg. G. Walczak; 16.15 HOT MIX — przyg. M. Woronewski; 16.40 SPOTKANIE Z REPORTAŻEM — CYGANIE — W. Koronkiewicz; 17.00 OFF DA WALL — Charles Poe i Marcin Jastrzębski; 18.00 CZARNA GODZINA — T. Słoń; 19.05 SPORTOWY WIECZÓR — prow. G. Sawicki; 21.00 Piosenki szanty — relacje z Festiwalu Śpiewaki Żeglarskiej w Giżycku; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Lista Przebojów Disco Polo — aud. P. Świergalskiego; 22.30 Muzyczna scena Radia Białystok — MANCU — aud. A. Danilczuka; 23.05 NOCNA ORKIESTRA RADIA BIAŁYSTOK — prow. S. Sokołowski; 4.05 American Country Countdown.

● PROGRAM MIEJSKI FM 100,2 MHz

7.15—9.00 „Radio gra na sto i dwa” — P. Mośko; 19.00—23.00 „Radio gra na sto i dwa” — prow. G. Kazberuk (muzyka, informacja)

■ Stacje benzynowe

● BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę:

— stacja przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego (przerwa 5.00-6.00)

—stacja przy ul. Zwycięstwa (przy Hotelu „Leśnym”)

—stacja przy ul. Kawalerskiej

— stacja w Dojlidach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa) przerwa 6.00-7.00

— stacja firmy „Braun Ltd.” przy ul. Sikorskiego (os. Leśna Dolina)

● REGION

Czynne całą dobę:

— stacja benzynowa w Jeżewie (Szosa Warszawa — Białystok)

— stacja w Sokółce przy ul. Białostockiej

— stacja benzynowa w Piątnicy (województwo łomżyńskie)

— stacja w Zambrowie (woj. łomżyńskie), ul. Ostrowska

— stacja benzynowa w Suwałkach (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego

— stacja w Augustowie (woj. suwalskie), ul. Wojska Polskiego

● INNE STACJE BENZYNOWE

W BIAŁYMSTOKU:

— ul. Baranowicka: w piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00.

— ul. Dąbrowskiego: piątek 6.00-19.00, w sobotę — 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

— ul. Sienkiewicza: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

(RAF)

■ Chora sprawa

TEMATU NIE BYŁO

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słyhać, panie Czesiu?
 — Musi koniec świata się szykować, bo co inne? Troszku żyje ja już na ziemi naszej kochanej, no takiego lata jeszcze nie widział. Kto w drzewianym domu mieszka, to jeszcze idzie dla jego wytrzymałości, ale po blokach ludzi się gotują. Okna nie roztworzysz, bo przez okno do mieszkania jeszcze większy goronć idzie. ... co to jest za lichy, że u nas nigdy nie ma, że należycie było? Albo za goronć, albo za zimno; albo za mokro, albo za sucho... ot, klimat!
 — A może wymagania mamy za duże?

— Możliwe. No chyba nie to rano, bo dzisiaj trudno się dla ludzi dziwić. Toż Polska chyba nie Afryka... widział, jaka się trawa zrobiła? Jak już nawet chwast wysechł całkowicie, to kompletny jest kalepituś. Głód się szykuje.

— Bez przesady, panie Czesiu. W Europie ... to znaczy u nas, z głodu nikt nie zginie. Chleba wystarczy dla wszystkich.

— Może i wystarczy, no tylko bendzie on po ile jak dalej tak pójdzie? Co tam zresztą chleb! W pacierzu się jego przyzywa, ale tak po prawdzie to kartofle Polska stoi i bez jej nie ma dla Polaków życia. Na obiad każdy jeden musi wtrząsnąć najmniej z pół kila, a i nasza woda z czego, jak nie z pyra?

— Mogą zacząć robić z cukru.
 — A skąd bendzie cukier, jak i burak podobnie wysycha?... no prawda, wódka w najgorszym razie przywiozła z zagranicy, bez jej też u nas nie ma życia. No ale co bendzie sobie głowy suszyć jak już ona z goronć i tak sucha... jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było. Polaki się martwili, ale mało kiedy smucili. Dobra. Nie bendzie więcej o tym mówili. Pogadamy lepiej o policji.

— O czym... o kim?
 — Po ostatniej naszej rozmowie, co była temu tydzień, przyszedł do mnie znajomy policjant i tak o mówi: Ty, Czesiek, różne głupoty w Gazecie bajtlujesz, ale to rano trafil całkowicie. Co się on teraz mówi czy pisze, to małe piwo. Take jak ja krakowianin zaiwaniam uczeni, a nasza wierchuszka ustala cenniki. — Jakże? — ja się zapytał. — A take — on mówi — ile za co płacić, że ścian nie było. — Ooooo — ja do niego — mów ty konkretnie każde okoliczność. A on do mnie tak o: Z goronćca mozgi schno, ale ja jeszcze do

konca nie zdurniał. I dla ciebie lepiej bendzie, że ty nie wiedział za dużo. Kapujesz?

— No i pan niczego konkretnego nie wie?

— Absolutnie! A jakby i wiedział, to by się do tego nie przyznał. Dla mnie też do konca mozgi z goronćca jeszcze nie wyschli.

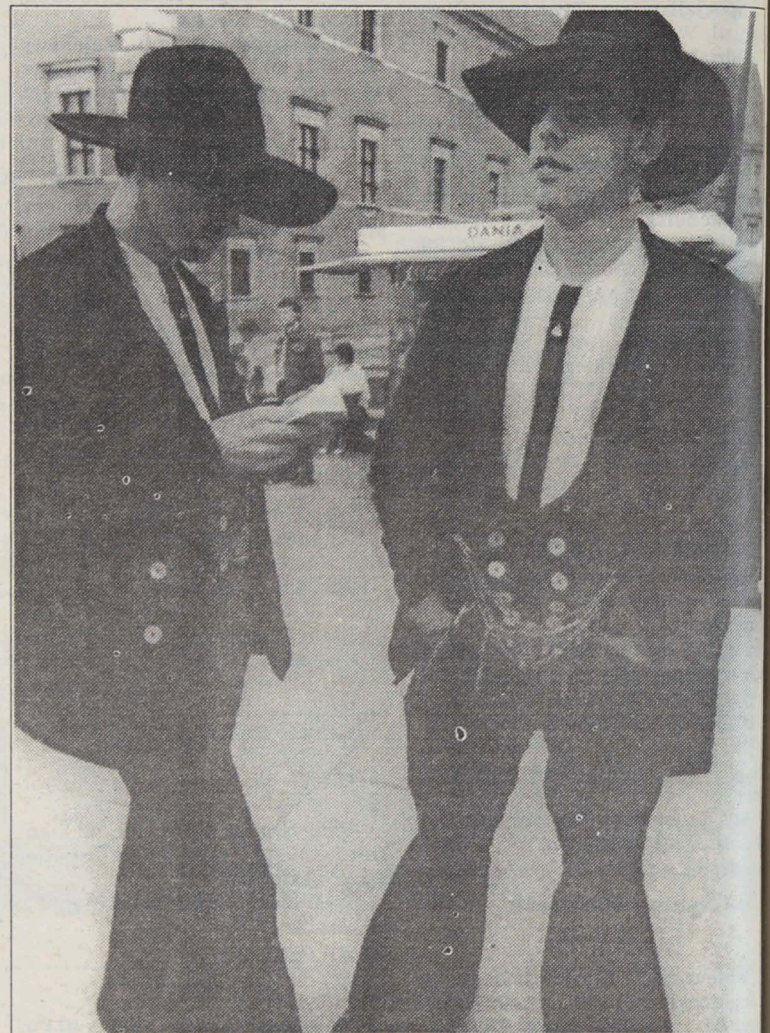
— Więc po co pan w ogóle o tym mówi?

— A czy ja coś powiedział? Może kiedyś powiem, no jak zdołam bende nazwiska. A teraz — temat nie było. Idziem lepiej na jakie ostatnie piwo.

— Czemu na ostatnie?

— Jenczmień też podobnie wysechł, a chmiel nie wyrósł. Przyjdzie dla nas zagraniczne piwo popijać, po pindziesionty siency za puszkę.

■ Fotki - plotki



No i jak tu się oprzeć takiemu mężczyźnie.

PAP/CAI

■ Poli-pstryk

MÓZG
PARUJE

To że żar się z nieba leje,
 że nam głowy coś rozsada,
 nawet w cieniu ludzie mdleją
 — to jest wina naszej władzy!

Już wyjaśniam o co chodzi,
 prawdę całą, prawdę gołą,
 politycy z mózgu wodę
 robią wszystkim nam dokoła.

Woda zaś w ten upał wielki
 z łbów paruje nam bez końca,

z nią też i rozsadek wszelki
 — przecież jasne to jak słońce!

Pan prezydent, eks—komuchy,
 Pawlak, Strak i Unia Pracy,
 człowiek nie wie kogo słuchać,
 kto jest be, a kto jest cacy?

Społeczeństwem bez rozumu
 (mówi o tym mądrość stara)
 rządzić można, tak jak tłumem
 owiec rządzi jeden baran

S.WOJAK

■ Złote usta— srebrne pióra

Ogłoszenia drobne

"Gazeta Wyborcza" — Kupię
 długie — własne czy cudze?

Mówią politycy

Na rolnictwie znam się o tyle o
 ile, ale wiem, że w lipcu to się
 sieje rzepak, pszenicę i inne rzeczy — **Henryk Siedlecki**, poseł z ramienia PSL

Ja już wtedy, tylko przedtem
 zaniechałem żądać — **Lech Wałęsa**, prezydent RP

Gwałtowne otwarcie granic
 uważam za jeden z poważniejszych
 błędów ostatnich czterech lat — **Marek Pol**, minister przemysłu

Pan wojewoda warszawski wydał
 zakaz wstępu do lasów państwowych — w obawie oprzed po-

zarem. Polecenie jest dyskusyjne
 (...) Ten zakaz odetnie od lasów
 ich licznych, bezinteresownych i
 zawziętych obrońców. A ci, co
 bezmyślnie rzucają w lesie niezgaszone pety, nie posłuchają
 również zakazu wstępu do lasu — **Janusz Korwin—Mikke**, lider UPR

Zdaniem byłych

PSL—owska koncepcja, by
 najpierw uporządkować centrum,
 a potem zastanowić się nad
 wprowadzeniem powiatów, jest
 tak groteskowa jak projekt, by
 asfaltować podwórza, a później
 rozważyć, czy zrobić tam trawnik — **Michał Kulesza**, były pełnomocnik rządu do spraw reformy administracji publicznej.

W gazetach piszą

Warszawski seks—biznes daje
 już zatrudnienie 3 tys. kobiet.
 Więcej niż Huta Lucchini — Warszawa — "Prawo i Życie"

Na ani jedno pytanie dziennikarzy nie odpowiedział premier Pawlak, który spotkał się z działaczami PSL (...) Po spotkaniu premier powiedział: "oficjalna wizyta była dwa dni temu". Wsiadł do mercedesa i odjechał. A prezes katowickiego PSL Alojzy Gąsiorowski pyta, dlaczego nie ma konferencji prasowej, odparł: "Ja tu tylko sprzątam, rządzi premier" — **Marek Dreszer**, "Gazeta Wyborcza".

Dobrze przynajmniej, że w te upały Sejm ma przerwę, więc przynajmniej przez miesiąc nie złego nie robi — **Stanisław Mi-**

chalewicz, "Najwyższy Czas".

Lewica wyruszyła na wojnę z Kościołem. I być może rozbudzi to po naszej stronie od dawna oczekiwana aktywność. Jedni zaczną się kręcić przy murach, inni broń oliw — **Maciej Lętowski**, "Gość Niedzielny" (gościennie).

Z kręgów kościelnych

Wyłączenie Kościoła z życia publicznego, odmawianie mu jakichkolwiek praw publicznych oznacza otwarcie ostatniej bramy do owczarni, w której wilk może już sobie hulać bezkarnie — ks. biskup Stanisław Stefanek.

Zdaniem artysty

Patriotą jest ten, kto o patriotyzmie ani nie mówi ani nie myśli,

lecz traktuje go równie naturalnie, jak oddychanie (...) Nasza najświętsza współczesność obfituje raczej, zwłaszcza dotycząca rządzących, w postawy egoizmu, żarłoczności i zachłanności, w impuls pogoni za korzyścią osobistą, przystrojona w fałszywe piórka patriotyzmu — **Gustaw Herling—Grudziński**, pisarz

My, o nas, za granicą

Wyjechałam z Polski, żeby uciec z tego "trójkąta bermudzkiego", bo Polacy żyją w wiecznym trójkącie: Matka Boska, Matka Polka i własna matka, ojciec na cokole albo w rynsztoku — **Manuela Gretkowska**, pisarka

Jak się w życiu ustawić? Wiadomo, afromtem do człowieka.

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI